

IV 2008r -
Dk. - zmiana teczki

MEMORIAŁ

Generał Marii Wittek



VM
Fot. (reprodukt.)
kpt SZAYNOK Wanda
zd. Baraniewska
ps. "Dumie"
(1896-1971)

PWK

AK
KG
0 II

341/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — SZARYNOK Wendle
2 d. Baraniedko
341/WSK

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja —
.....
.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓

I 12 Dokumenty (sensu stricto) dot. os. relatora

- Potwierdzenie służby, dok. w j. angielskim, 2002r., kopia, k. 2 s. 1-2
- Zeszyt ewidencyjny, PAU54158, kopia, k. 2 s. 3-6
- Zawiadzenie weryfikacyjne, 1974r. Londyn, kopia, k. 1 s. 7-8
- Izba Lekarska Warszawsko-Białostocka, Karta Rejestracyjna, nr 3433, 1938r., kopia, k. 1 s. 9.
- Kwestionariusz dla pierwszego zgłoszenia zawodów leczniczych nr 4848 (dok. w j. niemieckim), Warszawa 1940r., kopia, k. 3 s. 10-12
- Wypisy z dokumentów, skps. (kopia), k. 2 s. 13-14
- MŚW, Dziennik Personalny nr 13180, msp. (kopia), k. 2 s. 15-17.
- Fragment Studium Polski Podziemnej, skps. (kopia), k. 3 s. 18-20.



MINISTRY OF DEFENCE

D R 2c
Bourne Avenue
Hayes
Middlesex UB3 1RF
Telephone: 020 8573 3831 ext 335 Fax: 020 8573 9078

I W 11
M Enl 17 VII 02

Urząd do Spraw Kombatantów i
Osób Represjonowanych
00-926 Warszawa 63
ul Wspólna 2/4
POLAND

Your Ref: DW-11/S/076/479/2002

Our Ref: 3/W/P/158/DR2c/K

Date: 20 June 2002

Dear Sir

Thank you for your recent letter. I am pleased to confirm the following particulars of the military service of:

**W/P/158 – JUNIOR COMMANDER (CAPTAIN) ATS WANDA SZAYNOK née
BARANIECKA**

Born on: 6 December 1898 at Rudenka, Kiev, Russia

Parents: Ignacy and Adela née Rosohowska

Marital Status (while serving): Widow

Nationality: Polish **Religion:** Roman Catholic

Civilian Occupation (prior to Army Service): Doctor of Medicine

Service with the Polish Forces under British Command:

from 19 September 1945 **to** 23 May 1947

Service with the Polish Resettlement Corps: **Enlisted on** 24 May 1947
Commissioned

relegated to: **finally discharged**
Class "W" Reserve on ./ **relinquished commission on** 23 May 1949
Unemployed List **(honourably discharged)**

Conduct: Her record and services were satisfactory

Former Service and History:

In the Home Army from 20.10.1939. Imprisoned in Kiev and Lwow 13.01.1943-28.09.1943. Held in Oświęcim 03.09.1943-29.09.1944, Ravensbrück 30.09.1944-09.04.1945. (Please see enclosed photocopy of the statement, written and signed by her on enlistment in the Polish Forces under British command). Liberated by the US Army. Enlisted in the Polish Forces under British command in Germany on 17.09.1945 and was posted to 2 Polish Women's Auxiliary Service Battalion, 1 Armoured Division, 1 Polish Corps. Served in Germany 1945-1947, until transferred to the United Kingdom – exact date of arrival in the United Kingdom not recorded.

Due to a gradual demobilisation of the Polish forces under British command was commissioned in the Polish Resettlement Corps (PRC), served in the United Kingdom until finally relinquished her commission on 23.05.1949 on completion of her two-year contract with the PRC.

Medal Entitlement:

Polish: Independence Cross, Silesian Cross of Merit and Gallantry, Silver Cross of Merit

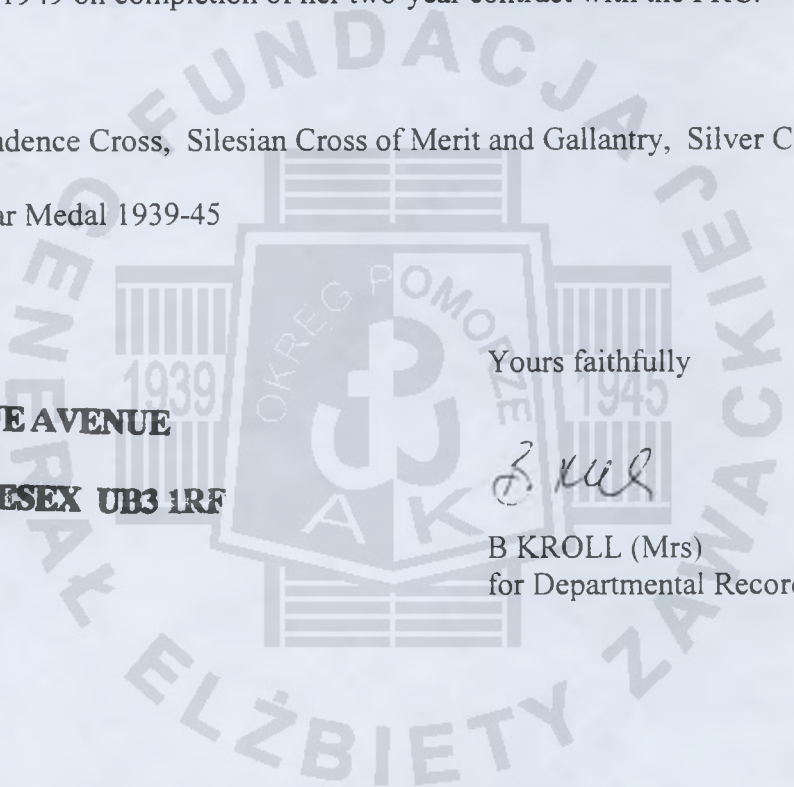
British: The War Medal 1939-45

**DR 2c
BOURNE AVENUE
HAYES
MIDDLESEX UB3 1RF**

Yours faithfully



B KROLL (Mrs)
for Departmental Record Officer.



113

Nazwisko i imię SZAYNOK WANDA

Syn: imię ojca matki z domu

ZESZYT EWIDENCYJNY

OR

I. LISTA EWIDENCYJNA

Stopień: Kapitan

Starszeństwo:

Lokata:

POLISH
158

PRZYNALEŻNOŚĆ SŁUŻBOWA

STANOWISKO ZAJMOWANE

P.K.P.R. - 24.5.47 - 23.5.49

1	Urodzenie	Data	dzień	miesiąc	rok
		Miejsce	miejsowość	powiat	województwo
			<u>6</u>	<u>grudzień</u>	<u>1898</u>
			<u>Rudanka</u>	<u>Koło Rjowa</u>	

2	Wyznanie a) Narodowość b)	a) <u>n - Katołicki</u>	b) <u>polaka</u>
---	------------------------------	-------------------------	------------------

	Stan cywilny	<u>wdowa</u>
--	--------------	--------------

	nazwisko panieńskie i imię	wyznanie	narodowość



Halina - Maria 3/6/1922

4	Wykształcenie cywilne gdzie i kiedy		Srednie (ilość klas, egzamin dojrzałości) Gimn. K. Peretjatkonia w Rijonie r. 1915 12/4
	Wyższe (egzamina) N° dyplomu		doktor wnet nauk lekarskich Zweis. im. Gana Kasimiera w Kooie 28/5/1925
	Zawód cywilny		doktor medycyny
5	Wykształcenie wojskowe		Szkoły, kursy, egzamina czas ich trwania od—do wynik Kurs instrukt. P.W.K. Gascelje 1929. wyitek b. dobry
	W jakim kierunku się specjalizuje		nie
6	Znajomość języków	W mowie w piśmie	Angielski .. mon. Niemiecki Francuski Rosyjski
7	Wiadomości specjalne		
8	Znajomość okolic Polski i krajów obcych Polska Pół. Zach. Rosja Ameryka 1915		
9	Ordery i odznaczenia		Polskie Krzysztof Miękkobłędowski Sztuka Wojkowa Naliczenia, Zasługi I Rz. Wybrany Krzyż Zasługi
	Zagraniczne		Médaille
10	Pochwały		
11	Rany i kontuzje		
12	Zdolność do służby liniowej Kot. A WK,		
13	Data wstąpienia do wojska od szeregowca Wnieśli 1918 P.O.W. K.N. 3		
14	Okresy czynnej służby wojskowej Od kwietnia 1918 - ^{Kończ 27/6} P.O.W. K.N. 3. Szpital Wojskowy w r. 1920 Nabiecyt i Inne		

Stopień	Kiedy		FORMACJA (Oddział, pododdział)	Wyszczególnienie		PODSTAWA
	od	do		Funkcja		
1	2		3	4		5
Szereg.	kwiecień 1918	- maj 1920	P. O. W. K. N. 3	poufne		
	Lipiec 1920	15/1 - 1921	Stac. med. u Jed. Wojsk. u Piotrkowie	p.o. obronki lekarski		
	10/III	- 27/6 1921	Placyst i powst. Piszki	p.o. obronki lekarski		Woj. Gwardii
podob. i oficerów P. O. K.	1928	do wojny.	Komendantura Kt- we Łoos Komendantura Ogrze- X (Kraszów) Hofa lokalna			Woj. Gwardii
	Wiosna	1939.	H Lublin	Leczn. kowcz.		
	20/10 39	-	A.K. (wpisano	Sanitariusz		
	15/1 43		2. w. 2.) Wamas-	A malar 1942 poufne.		
	15/1 43	-	Wiznia Wojsko- Division			
	16/4 45		Ravenstrück			
	1945		2 batalion 1. 9. 5. 12.			
kpt.	24.5.47		Przyjete do PRS/ATS w stopniu por. otrzymał jednak stop. kpt. P/158.			7.11. order 5.8.47. N12

PRZEBIEG SŁUŻBY WOJSKOWEJ

1216

Stopień	Kiedy		FORMACJA (Oddział, pododdział)	Wyszczególnienie	
	od	do		Funkcja	
1	2		3	4	



W razie wypadku zawiadomić:

Kogo: nikogo

/brat, siostra, ojciec, szwagier/

Nazwisko i imię:

Dokładny adres:

dnia 194 .. r.

podpis [Signature]

Wanda Szaymonow

I 1217
L. 6057/74

Londyn, 16. grudnia 1974 r.

stwierdzenie
T. Poczynyński
25.7.1982

ZASWIADCZENIE WERYFIKACYJNE.

Kapitan Wanda SZAYMONOWA,
Pseudonim: "Dunia",
Przydział: Oddz. II. Komendy Głównej Armii Krajowej.

Za wyróżniające się nęstwo w służbie kurierki i emisariuszki w warunkach stałego zagrożenia przez wroga odznaczona została przez Dowódcę Armii Krajowej rozk. Nr. 34/SP z dn. 16. I. 1945 r.:

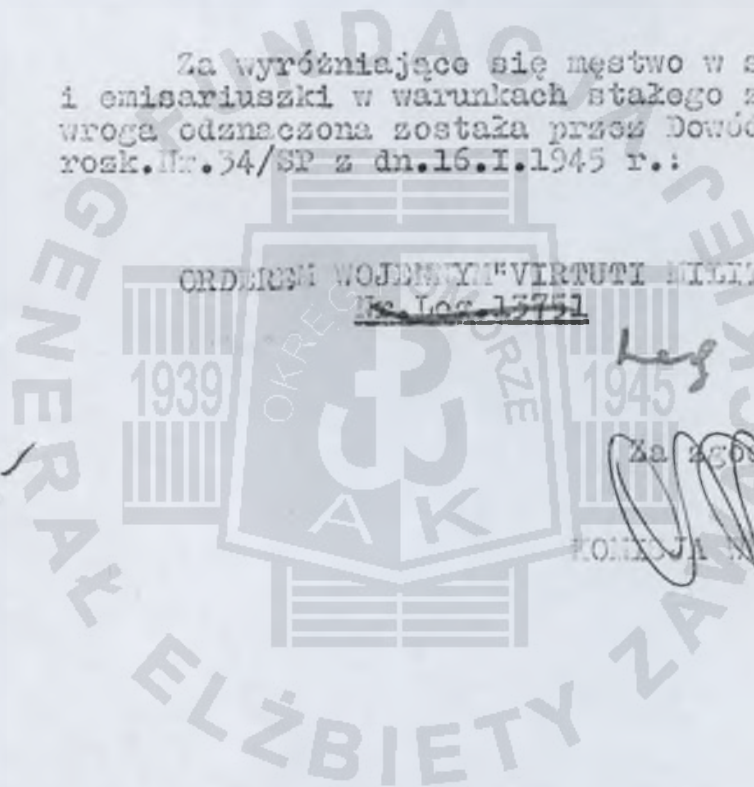
ORDEREM WOJENNYM "VIRTUTI MILITARI" kl. V-ej.
Nr. Log. 13751

Leg. NR 13916

Za zgodność:

KOMENDA WERYFIKACYJNA

Leg. krasna
8005
M.N.P. 16.544





Przysłała SP7 Londyn do EZ 17 V 2000
1.02 141/2000



Nr. rej. 3733

Izba Lekarska Warszawsko-Białostocka

data 19 listop. 1938

KARTA REJESTRACYJNA

Min. Spr. Wewn.

Zaśw. do wykonyw. praktyki lekarskiej

data 30 września 1925

Nr. 40.6851/25

- Nazwisko i imię (wg. metryki) Szaynok z Baranickich Wanda
- Miejsce, data urodzenia, imiona rodziców Rudzka K. Kijosa 6 XII 1895
- a) Narodowość polska, b) wyznanie r-kat, c) obywatelstwo polskie
- Dyplom lekarski, skąd i z jakiej daty Uniwersytet Warszawski w Warszawie 28 maj-1925
- Miejsce zamieszkania (dokładny adres) K-w- Zagórze 16 m 13. i wykonywania praktyki lekarskiej od 1. X. 1938 r. 8-02-20 wewn. 117 (od kiedy) nie praktykuje
- Poprzednie miejsce zamieszkania Lwów: ul. Nabadaka 29.
- Stosunek do służby wojskowej /
- Stan rodzinny: a) imię i nazwisko panienskie żony wdowa s.p. Władysława Szaynok. b) imiona dzieci i ich wiek Halina 3/VI 1922
- Specjalność /
- Prace w szpitalach i klinikach: (poza obowiązkowym stażem) Od 1/X 1925 r. do 1/X 1928 r. w Inst. kbit. Chirurgicznym w Lwowie
- obecnie pracuję / na oddziale /
- Posady i stanowiska zajmowane Wizytator klin. kbit. / VII st. kbit. / lekarz powiat. sp. lek. przy OK. Os. W. F. (1500)
- Prace naukowe /
- Odnaczenia Krzyż Niepodległości; Srebrny Krzyż Zasługi; Srebrna Włócznia Włocznicy i Zasługi I kl.
- Do jakich towarzystw należy Organizacja - Knyf. Wzrost. Kobiet. L.O.P.P.

Data 19/XI 1938.

Podpis S. Władysław

U w a g a: O wszelkich zmianach należy zawiadomić listownie lub telefonicznie Izbę Lekarską Warszawsko-Białostocką

Fragebogen zur erstmaligen Meldung der Heilberufe.

Kwestionariusz dla pierwszego zgłoszenia zawodów leczniczych.

Heilberufe im Sinne dieser Meldung sind: Ärzte, Apotheker, Zahnärzte, Dentisten mit Berechtigung die selbständige Praxis auszuüben, Zahntechniker ohne Berechtigung die selbständige Praxis auszuüben, Feldschere, Hebammen, felderzer, poloznych, pielęgniarki, masażystów, masażystki, pomocników ambulatoryjnych, laborantki, dezynfektorów.

Krankenpfleger, Krankenpflegerinnen, Krankenschwestern, Masseure und Masseusen, Sprechstundenhilfen, Laborantinnen, Desinfektoren.

Die Fragebogen müssen gewissenhaft und sorgfältig ausgefüllt und deutlich geschrieben werden. Vor der Ausfüllung sind zunächst sämtliche Fragen zu lesen.



Gesundheitskammer des Distrikts: Warszawa
Izba Zdrowia Dystryktu:

Kreishauptmannschaft: Warszawskie
Starostwo Okręgowe:

Kreis: - Warszawski
Powiat:

Art des Heilberufes: Doktor medycyny
Rodzaj zawodu leczniczego:

1. Familienname (bei Frauen auch Geburtsname): Szymok - Baraniecka
Nazwisko (u kobiet zamężnych, nazwisko panięskie):

2. Vorname (Rufnamen unterstreichen): Wanda
Imię (główne imię podkreślić)

3. Ständiger Wohnort und Wohnung: Warszawa, ul. Zagórnia 16. s. 13.
Stale miejsce zamieszkania (ul. nr domu i mieszk.):

4. Praxisstelle bzw. Arbeitsstätte: ul. Zagórnia 16. s. 13.
Miejsce wykonywania zawodu:

a) bei selbständigen Heilberufen Praxisstelle: ul. Zagórnia 16. s. 13.
przy zawodach samodzielnych miejsce wykonyw. praktyki:

b) bei angestellten Heilberufen Arbeitsstätte (Arbeitgeber, Krankenhaus, Klinik usw.):
przy zawodach niesamodzielnych miejsce pracy (pracodawca, szpital i t. p.):

5. Heimatanschrift: Rzeszów
Miejsce przynależności:

6. Tag, Monat und Jahr der Geburt: 6-go grudnia 1896.
Dzień, miesiąc i rok urodzenia:

Geburtsort: Łudonku Kreis: Rosja
Miejsce urodzenia: Powiat:

7. Sind Sie ledig, verh., verwitwet, geschieden? wdowa
Stan (wolny, żonaty, owdowiały, ewentualnie rozwiedziony):

Der Ehefrau a) Mädchenname: _____ b) Geburtsdatum: 7 maja 1900.
Zona a) Nazwisko panięskie: b) data urodzenia:

8. Zahl und Geburtsjahr der Kinder (die Verstorbenen in Klammern):
Ilość i wiek dzieci (zmarłe wymienić w nawiasie):

1. Halina, lat 13. 2. _____ 3. _____

9. Religiöses Bekenntnis: rzymsko - katolickie
Wyznanie religijne:

10. Staatsangehörigkeit am 1. 9. 1939: polska
Przynależność państwowa w dniu 1. 9. 1939:

11. a) des Angefragten: Name Vorname Konf. Volkstum
 Zgłaszającego się: Nazwisko Imię Wyznanie Narodowość

Vatersvater: Baraniecki Karol rzym-kat. polska
 Ojciec ojca

Vatersmutter: Bachnicka Euzebia rzym-kat. polska
 Matka ojca

Muttersvater: Rosołowski Edward rzym-kat. polska
 Ojciec matki

Muttersmutter: Krzyczkowska Adela rzym-kat. polska
 Matka matki

b) seiner Ehefrau: Name Vorname Konf. Volkstum
 Jego żony: Nazwisko Imię Wyznanie Narodowość

Vatersvater: Szaynok Władysław rzym-kat. polska
 Ojciec ojca

Vatersmutter: Koziorowska Janina rzym-kat. polska
 Matka ojca

Muttersvater: Dzianski Eustachy rzym-kat. polska
 Ojciec matki

Muttersmutter: - - rzym-kat. polska
 Matka matki

12. Wann (Tag, Monat, Jahr) und wo haben Sie Ihre Prüfung abgelegt? 28 maja 1925.r. we Lwowie
 Kiedy (dzień, miesiąc, rok) i gdzie złożył Pan swoje egzaminy?

13. Genaues Datum der Berechtigungserteilung: 30 września 1925.r.
 Dokładna data otrzymania uprawnienia dla wykonywania zawodu

14. Ort der Berechtigungserteilung: Warszawa
 Miejscowość, gdzie otrzymał Pan to uprawnienie:

15. Falls Berechtigung im Ausland erworben: Haben Sie die Genehmigung zur Ausübung Ihres Heilberufes innerhalb Polens?
 Jeżeli uprawnienie do wykonywania zawodu otrzymano zagranicą: Czy ma Pan zezwolenie na wykonywanie zawodu w Polsce?

Datum und Aktenzeichen des Ministeriums:
 Data: i znak aktu Ministerstwa:

16. Wann und an welcher Ausbildungsanstalt haben Sie Ihren Heilberuf erlernt? Uniw. Jana Kazim.-Lwów
 Kiedy i w jakim zakładzie kształcił się Pan w swym zawodzie:

17. Sind Sie früher im Dienst des Staates, der Länder und Gemeinden, der Wehrmacht oder in ihren Berufsorganisationen hauptamtlich tätig gewesen? Ministerstwo W.R. i O.P.
 Czy był Pan przedtem w służbie państwowej, samorządowej, wojskowej, w jakich organizacjach zawodowych był Pan czynnym, lub czy pracował Pan urzędowo w swoich zawodowych organizacjach?

In welcher Eigenschaft? Wizytatorka Ministerjalna Szkół
 W jakim charakterze:

18. Haben Sie eine besondere Prüfung abgelegt?
 Czy ma Pan specjalny egzamin?

19. Üben Sie Ihren Heilberuf aus? Tak
 Czy wykonuje Pan swój zawód leczniczy?

20. Ist Ihnen die Ausübung Ihres Heilberufes verboten? Nie
 Czy zostało Panu odebrane prawo wykonywania zawodu?

21. Haben Sie auf die Ausübung Ihres Heilberufes verzichtet? Nie
 Czy zrezygnował Pan z prawa wykonywania swego zawodu?

(Ein Verzicht ist der Gesundheitskammer Krakau schriftlich anzuzeigen).
 (Rezygnację należy wnieść pisemnie do Gesundheitskammer w Krakowie).

22. Haben Sie am Weltkriege 1914—1918 teilgenommen? Nie
 Czy brał Pan udział w wojnie światowej 1914-1918?

In der Wehrmacht welchen Staates? Damaliger Dientsgrad?
 W jakiej armii? Ówczesny stopień wojskowy?

23. a) Haben Sie der polnischen Wehrmacht angehört?
 Czy należał Pan do armii polskiej?

I 2112

b) Letzter Dienstgrad in derselben?

Ostatni stopień wojskowy w tejże?

24. Sind Sie Kriegsbeschädigter?

Czy jest Pan inwalidą wojennym?

Höhe der Erwerbsminderung in %:

Wysokość strat zarobkowych w %:

Beziehen Sie eine Rente oder Pension?

Czy pobiera Pan rentę albo emeryturę?

25. Besitzen Sie Anerkennung für ein Sonderfach? N i e

Czy przyznano Panu tytuł specjalisty?

Welches Fach?

Jaka specjalność?

Seit wann?

Od kiedy?

26. Wann haben Sie sich zur Ausübung Ihres Heilberufes niedergelassen? 1 listopada 1936 r.

Kiedy się Pan osiedlił celem wykonywania swego zawodu?

Besitzen Sie eine Heilanstalt?

Czy posiada Pan zakład leczniczy?

wo?

gdzie

Wer ist Eigentümer der Anstalt?

Kto jest właścicielem zakładu?

27. Sind Sie nebenamtlich tätig?

Czy zajmuje Pan jeszcze inne stanowisko?

In welcher Eigenschaft?

W jakim charakterze?

28. Sind Sie bei einer Sozialversicherungsanstalt angestellt? N i e

Czy jest Pan zatrudniony w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych?

Bei welcher?

W jakim?

29. Sind Sie bei einer Knappschaft angestellt? N i e

Czy Pan jest zatrudniony w Spółce Brackiej?

30. Sind Sie als Beamter angestellt? N i e

Czy jest Pan zatrudniony jako urzędnik?

Bei welcher Behörde?

W jakim urzędzie?

Dienstbezeichnung:

Stopień służbowy?

Üben Sie neben der Beamtentätigkeit noch privat Ihren Heilberuf aus?

Czy obok czynności urzędowych wykonuje Pan swój zawód prywatnie?

Üben Sie Lehrtätigkeit aus?

Czy uprawia Pan działalność naukową?

Welcher Art?

Jakiego rodzaju?

31. Sind Sie hauptamtlich angestellt? N i e

Czy posiada Pan stanowisko urzędowe?

In der Industrie?

W przemyśle?

oder in welcher Eigenschaft?

Albo w jakim charakterze?

32. Wenn Sie Ihren Heilberuf nicht ausüben, welche andere Tätigkeit üben Sie aus? Tylko praktyka lek.

Jeżeli nie wykonuje Pan swego zawodu, czym się zajmuje?

Dr med. WARDA SZAYNOK

Stempel

pieczęć

Warda Szaynok

Unterschrift

podpis

des Heilberufers.
należącego do zawodu leczniczego.

Ort *Wamnowo* den *13* *Wamnowo* 1940

GBL, zb. spec. 1 a.o. Szwajcarski - Barwicki Wandy

w XI. 1918 r. - wdowa
zajm. stanow. - Wzrost Ministerstwa Szkol,
lekarstwa pomaloz sport.
lekarstw przy Okr. Oiv. W.F.

(ok. listopadu)
w 1938 r. przenosta na le dworek do W-wy.

w V. 1940. zam. na ul. Zapomiej 16 m. 13.
pulu dr. med. i spec. chorob skrobnicych.
lat 43.

Dyplom ^{med} lekarski
z Uniw. Jena Kuria
z daty: XXVIII Mensis Martii MCMXXV
czyli 28 marca 1925 r.

ZAŚWIADCZENIE (z 3.IV.1941 r.)

Rada Opiekunów Miejskich Wawny.
przy Radzie Główny Opiekunów

" Sekcya Zohowia ROM. zawiadamia iże p. Dr. Szwajcarski
Wawole pryncy w Sekcji Zohowia w dworku
lekarstw z poboru 42 ul 79. an. mianowicie rekt. i

dworze o Sekcji Zohowia Stowarzyszenia
Komitetem Samopomocy Sportowcy
miejscem niz wchod na Nowogrodzkiej 49. IV p.

W 1942r. została wywołana z mieleniem
na ul. Zagórnej 16 (dzielnica wiejska).
i pomieszczenia mieszkalna przy ul. Leśnej.

w dn. 6. XI. 1942r. przeprowadzona
z Zagórnej 16m 13 na ul. Oleśnową 2m 10.

list 19 z dn. 12. 11. 1947r.
(wpłynął do J. L. 24. XI. 47)

Dr. Wanda Szymal

Ontario Camp

Minothead

Surrey - England

do Wandy Szymal

" Uprzejmie proszę o przystąpienie mi zaliczeniu,
z systemem w. J. L. od r. 1937 my 1978.
Przebieg z J. L. z domu. Ponieważ nie mam
dyplomu z tego po przejściu na Olsztyn zaliczenie
to jest mi bardzo potrzebne.

Yaseli w J. L. istniej odpis mojego
dyplomu b. proszę o przystąpienie mi.

Dyplom dołemu warchaunke telentem
wydany przy Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie.
z dn. 28 maja 1925r.

Barla proszę o pole uzyskanie statystyki
mojej pracy.

Dr. Wanda Szymal

z domu Baranowska

w XII 1947. Przy przystąpieniu jej dyplomu odpis 17.

HOLNICKA

I 12/15

A XII 59/112

2165

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH

Nr.13/80

London, dnia 29 grudnia 1980 r.

DZIENNIK PERSONALNY

Ksero do
VII Szarymoko
Wende

ZARZADZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

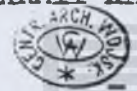
I.

NADANIE ORDERU WOJENNEGO VIRTUTI MILITARI

Na podstawie Art.4 lit. e - Ustawy o Orderze Wojennym Virtuti Militari z dnia 25 marca 1933 r./Dz.U.R.P. Nr.33 poz 285/ i Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 czerwca 1945 r. / Dz.U.R.P. Nr.8/45 poz.20/

N A D A J Ę

KRZYŻ SREBRNY ORDERU WOJENNEGO VIRTUTI MILITARI
ŻOŁNIERZOM ARMII KRAJOWEJ:



- 13836 ppor. ALICKI Józef - Oddz."Hubala" /30.DP/ Okr.Polesie
- 13837 ppor. BIJASIEWICZ Robert - Oddz.I Kmdy Okr.Lublin
- 13838 por. BIERNAWKI Jan - 56 Baon Sap. "Kedyw"/Kmdy GŁ.AK/
- 13818 por. BŁASZCZYK Karol - Kmda Okr."Śląsk"
- 13839 st.wachm. BOBROWSKI Józef - Okręg "Wilno"
- 13840 kpt. BONDOROWSKI Jerzy - Zgrup. "Kuba" /Okr.Warszawa/
- 13841 kpt.lek. BORNSTEIN Roman - IV Rejon Warszawa
- 13842 kpt.pchor. BOROWIEC Franciszek - Obw.6/XXVI Warszawa
- 13843 ppor. BOROWSKI Tadeusz - 321 plut.Okr.Warszawa
- 13844 ppor. CIAŁKO Zbigniew - 101 komp. Warszawa
- 13845 plut. CHETKIEWICZ Jerzy - Oddz.Partyz."Bończa" /25 PP/
- 13846 ppor. CIOPINSKI Władysław - Oddz."Wicher", Okr.Łódź /25 PP/
- 13847 plut.pchor. CZARNECKI Stefan - Oddz.Partyz."Bończa" Okr.Łódź /25 PP/
- 13848 sap. DĄBROWSKI Czesław - 56 Baon Sap.Kmdy GŁ.AK
- 13849 por. DĄBROWSKI Karol - 56 Baon Sap."Kedyw" Kmda GŁ.AK
- 13850 por. DWORSKI Jerzy - 200 plut.Okr.Warszawa
- 13851 ppor. DZIERŻYMIRSKA Janina - 6 Dyw.Piech. Okr. Kraków
- 13852 kpt. DZIERŻYMIRSKI Juliusz - 6 Dyw.Piech. Okr. Kraków
- 13853 st.strzel. FUNDOWICZ Czesław - Kmda Okr. Kielce
- 13854 st.sierz. GIARO Mieczysław - 56 Baon Sap.
- 13855 por. GIARO Stanisława - Szefostwo Sap.Kmdy GŁ.AK
- 13856 ppor. GIARO Walerian - 56 Baon Sap.Grupa Dywers. "Prusy"
- 13857 kpt. GOŁĘBIEWSKI Zbigniew - Kmda Okr.Kielce
- 13858 ppor. GORZKOWSKI Marian - Zgrup."Leśnik" Okr.Warszawa
- 13859 ppor. GOZDALSKA Maria - Baon "Miłosz", Okr.Warszawa
- 13860 ppor. GRABOWSKI Mściśław - 56 Baon Sap. Kmdy GŁ.AK

AXII 89/112

13861 por.	HAŁKA	Jan Oddz.Part."Ryś" Okr.Siedlce
✓ 13862 sanitár.	HOLNICKA	Jadwiga Oddz."Niebo" KEDYW, Okr.Lublin
13825 ppor.	HUCZYŃSKI	Józef Zgr."Chrobry" 15 PPiech.
13863 mjr	IGNACZAK	Piotr " 15 PP
13864 por.	JACIŃSKI	Zbigniew " 15 PP
13865 por.	JAWOROWSKI	Alfons 56 Baon Sap. Zgr.Dywers.Kdy Gł.AK
13866 mjr	JEŻEWSKI	Jerzy Szef Łaczn.Okr.Lublin
13867 st.sierz.	JUREK	Jan II/3PP Leg. Okr.Kielce
13868 ppor.	KEPIŃSKI	Jerzy Oddz.Part."Burza" Okr.Łódź
13828 ppor.	KOSTECKI	Janusz KEDYW Okr.Kraków
13869 ppor.	KOWALSKI	Stefan Gr."Leśnik" Okr. W-wa
13870 ppor.	KOZŁOWSKI	Stanisław Szefostwo Sap.Kmdy Gł.AK
13871 ppłk	KRAJEWSKI	Henryk Kmda Gł.AK
13872 kapr.	KRASZKIEWICZ	Mirosław 1 PSPodhal. Okr.Kraków
13873 por.	KRAUZE	Kazimierz 24 Bda Part. Dryświaty
13874 ppor.	KRZEMIŃSKI	Józef 84 PP Okr."Polesie"
13875 por.	KUMMANT	Leopold S. KEDYW Okr.W-wa
13834 kapr.	KUPIDŁOWSKI	Tadeusz Zgr."Gurt" Okr.W-wa
13876 ppor.	KURDZIELEWICZ	Michał Sztab Okr.Łódź i Poznań
13877 por.	KUROWSKI	Jerzy Plut.Dywer.Podokr. Hallerowo
13878 kapr.	LEŚNIEWSKI	Konrad E.A. 25 PP Okr.Łódź
13879 rtm.	LESZCZYŃSKI	Józef Oddz. I Kmda Gł.AK
13880 ppor.	LIPKO	Jan Gr"Póinoc" /3 DP/ Okr.W-wa
13881 ppor.	LITWINOWICZ	Edward 56 Baon Sap. Kmda Gł.AK
13882 ppor.	ŁUKASIK	Edward Komp.Radio"Orris" Kmda Gł.AK
13883 kpt.	EUKASIK	Wiktor Kmda Obw."Dolina"
13884 por.	MADENSKI	Edmund IV Zgr."Gurt" Okr.W-wa
✓ 13885 Łączniczka	MARCZEWSKA	Róża Oddz. V Kmdy Gł.AK
13886 Ks.st.kapela	MARTENKA	Franciszek Zgr. 15 PP
13829 ppor.	MAZURKIEWICZ	Mieczysław Dyon Mot. Obw. W-wa
13887 ppor.	MICHNIKOWSKI	Zdzisław 25 PP Oddz.Part. Piotrków
13833 ppor.	MIERZWIŃSKI	Piotr 30 DP Okr. Polesie
13888 ppor.	MISIEWICZ	Antoni H. Plut. Dywer. Grajewo
13889 plut.pchor.	NOWAK	Mieczysław 25 PP Okr. Łódź
13890 plut.pchor.	N Y C Z	Bronisław Baon "Kiliński" Okr. W-wa
13891 por.	O C I E P A	Bronisław Oddz.Partyz."Ponury"Okr.Kielce
13892 por.	ORLIŃSKI	Wincenty 24 OB Kmdy Gł.AK
13 893 ppor.	P A N A Ś	Zbigniew 15 PP AK
13894 kpt.	PASZKOWSKI	Edward Baon "Kiliński" Okr.W-wa
13895 ppor.	P E L C	Jerzy 39 PP AK Okr.Kraków
✓ 13896 ppor.	PELIKAN	Irena KEDYW Obsz. Wilno-Nowogródek
13897 por.	PIOTROWSKI	Julian Okr. Warszawa
13898 por.	P L U T A	Wilhelm J. Okr. Lwów
13899 kpt.	POLACZEK	Jan A. dca 56 Baonu Sap.Kmda Gł.AK
13900 kpt.	PROCHENKA	Bolesław KEDYW, Okr. Warszawa
13901 por.	PRZEŹDZIECKI	Franciszek Kmda Gł. AK
13902 ppor.	P Y Z I A K	Marian Oddz. 993/W Kmda Gł.AK W-wa

A XII 59/112

2167

- strona 3 -

13903 por.	REPUCHA	Alojzy	-Baon "Piorun" Okr. Warszawa
13904 ppor.	ROGOWIEC	Stefan	-Oddz. 993/W. Kdy Gł. AK
13835 kapr.	ROSZKOWSKI	Tadeusz	-IV Zgrup. "Gurt" Okr. W-wa
13905 rtm.	RÓŻYCKI	Jan B.	-Okr. Łódź
13906 sap.	R Y B A K	Jan	-56 Baon Sap. Oddz. Dywer. Okr. Lubli
13907 ppor.	R Y Ś	Zbigniew	-V Oddz. K-dy Gł. AK Okr. Kraków
13908 kpt.	SARKISOW	Aleksander	-Oddz. Part. "Szaruga" Okr. Lublin
13909 kpt.	SEROCKI	Antoni	-Zgrup. "Bartkiewicz" Okr. W-wa
13910 ppor.	SIDORKIEWICZ	Wacław	- Insp. "B" Okr. Wilno
13911 rtm.	SŁAWIK	Stanisław	-Oddz. Part. "Ozarny" Obw. Nowy Sącz
13912 ppor.	SŁAWIŃSKI	Józef	-Obw. Kozłowski, Okr. Łódź
13831 ppor.	SMORAĞ	Stanisław	-Oddz. V Szt. Gł. AK
✓ 13913 por.	STEMPNIEWICZ	Jadwiga	-Oddz. II Kdy Gł. AK
✓ 13914 ppor.	SZAGONOWA	Zofia	-Oddz. I Szt. Kdy Gł. AK
✓ 13916 kpt.	SZAYNOKOWA	Wanda	-Oddz. II Kdy Gł. AK
13915 mjr	SZATOWSKI	Jan	-27 Dyw. Piech. AK Wołyń
13830 ppłk	SZYPOWSKI	Jan	-Zgr. "Leśnik" Okr. W-wa
13917 st. sierż.	SZWARC	Edward W.	-56 Baon Sap. Gr. Prusy
13918 ppor.	SŁASKI	Lucjan	-Oddz. Part. Okr. Kraków
13919 kapr. pchor.	ŚMIAROWSKI	Adam	-25 Płk Piech. A.K. Okr. Łódź
13920 ppor.	ŚWIĄTKIEWICZ	Wincenty	-Zgr. "Leśnik" Okr. Warszawa
13832 ppor.	ŚWIERCZYŃSKI	Wincenty	-Oddz. Łącz. Kdy Gł. AK Okr. W-wa
13921 ppor.	TARASIEWICZ	Zenon	-Oddz. II Kdy Gł. AK
13922 ks. kanonik	TWORKOWSKI	Stanisław	-Obw. 6/XXVI Warszawa
13923 ppor.	WASIEWICZ	Jan	-77 Płk Piech. AK Okr. Nowogródek
13924 plut. pchor.	WASZKIEWICZ	Leonard	-I/13 P. Piech. AK Okr. W-wa
13925 por.	WIERZBICKI	Julian	-Oddz. Part. "Roman" Okr. Białystok
13926 ppor.	WISNIEWSKI	Lucjan	-Oddz. 993/W. Kdy Gł. AK
13927 por.	WISZNIEWSKI	Andrzej W.	-56 Baon Sap. KeDyw. Kdy Gł. AK
13928 chor.	WOLSKI	Józef B.	-Oddz. Part. "wicher" /25 PP AK/
13929 ppor.	ZACIERKA	Antoni	-Ośr. "Ryś" Okr. Warszawa
13930 kpt.	ZASTOCKA	Wacława	-Oddz. II "Zagroda" Kdy Gł. AK



/Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 października 1980r./

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH

Jan Z.E. Berek płk dypl.

Rozdzielnik:

1 egzemplarz dla Instytutu Polskiego
i Muzeum im. gen. Sikorskiego - Archiwum

Oryginał Kopia jest podpisana w ten sposób A. XII. 77 / Sprawa numer 1.4. A.K.

14. XII. 1982 r. 204.

Xseno ze Studium Polski Podziemnej

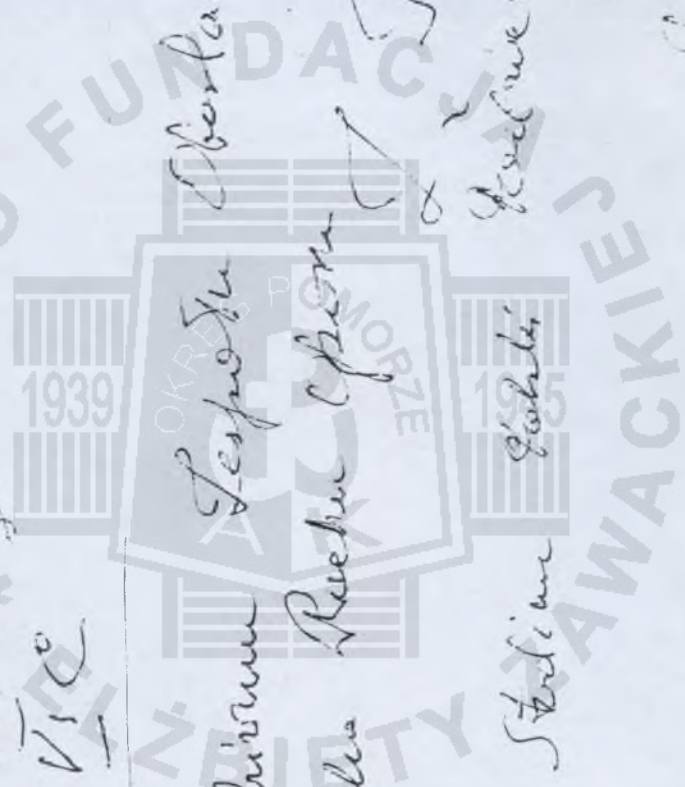
I Oborowa lista uwolnionych
już. obom kobiecym w Stanfordin
Stalag VII C

elka Archimura
Stodowiska
Rachun
Tosha
Obstacyon

Stodim
Fohler
Kielwie macy
30.9.85

Stou 16

Arch. # 6483 B II



I 12/19

5.9.0

d.p.	Mr. pented	Nazwisko i imię	Data urodz.	Miejsce urodz.	Imię ojca i matka	Wzrost i inne dane	Miasto i adres	Wzrost i inne dane	Stopień wyksz.	Stopień wyksz.
1	106406	Adamski	27.11.1895	Warszawa	Kofia, Adamiński - Warszawa	15 pp. 5.5.44	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
2	106407	Adamski	17.04.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
3	106408	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
4	106409	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
5	106410	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
6	106411	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
7	106412	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
8	106413	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
9	106414	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
10	106415	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
11	106416	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
12	106417	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
13	106418	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
14	106419	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
15	106420	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
16	106421	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
17	106422	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
18	106423	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
19	106424	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.
20	106425	Adamski	11.11.1894	Warszawa	15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.	Stopień wyksz. 15 pp.

12/20

4 5 6 7 8 9 10 11 12

10639	Lochowska	✓	Jadwiga	23.9.21	Wroclawek	Jan	Smieszna	Polski Czernony Krywz	st. sierz	K. G.	510
111465	Lange	✓	Aniela	27.5.18	Warszawa				plut		
107001	Langowska	✓	Jadwiga	15.10.26	Powominek	Ignacy	Konobraska	Polski Czernony Krywz	plut	21 pp	
16926	Lamero	✓	Janina	13.9.21	Rzeszow	Jan	Ruczka	Lamers Offlag II C		Siedmies.	
11050	Laskowska	✓	Anna	6.7.21	Kodz	Tomasz	Budzynska	Bodanska Halina. Litzmannstadt Wiesbadenstr. 38.		Gruppe Moto	6.101
106783	Laskowska	✓	Halina	5.6.22	Lwow	Wladysl.	Branicka	Laskowski. Zbigniew Lammadorf 344	pl. pbr.	15 pp	
106438	Laskowska	✓	Hanna	14.6.21	Poznan	Wladysl.	Szymanaska	Filipowicz. Kowicz Cukrownia. Steno m. Kyzkowiec	pl.	21 pp	
111698	Lanowska	✓	Aniela	4.2.27	Warszawa	Dominik	Dwarczyńska	1) Haminska Janina Wysocka pries Tuzarec Zapolestr. 3. 2) Steinbat Emilia Komorow k/W. w.	szere.		
111628	Lazari	✓	Zofia	20.4.23	Warszawa	Jan	Cieslar Zofia		szere	56 pp	5101
106470	Lebiedzińska	✓	Kryszyna	16.4.25	Wroclawek	Franciszek	Baranowska	Szczepny Jan. Wroclawek Polna 7P			
111560	Leschno	✓	Zofia	21.4.08	Odesa	Jozef	Zalenska Gpol.		st. sierz	56 pp	
105804	Ledzinska	✓	Jadwiga	10.4.22	Plock	Jan	Stupecka	Pojewski Teodor. Warszawa Brukowa 8	szere	15 pp	
19994	Lenkiewicz	✓	Barbara	16.10.25	Kodz	Wacław	Wolinska	Lenkiewicz. Oflag II D major.	st. sierz	15 pp	
105616	Lerkam	✓	Maria	30.8.07	Lublin	Roman	Milowicz	dr. Lerkam Odam Lublin Szezwska.	szere	21 pp	
116597	Lesiak	✓	Irena	25.8.28	Bjodow	Franciszek	Grotz	Franciszek Lesiak Bjodow k/Grojca	kap. pbr.	72 pp	
11918	Leshtewska	✓	Genowefa	22.5.20	Kodz	Jan	Grota		Nowogrodzka f.		
10552	Leshtewska	✓	Joanna	8.1.21	Biatystok	Stanislaw	Skowronska	Wieczyska Irena. Ostrowiec ul. Battowska 15.	pluton 220		
111500	Lezdowa	✓	Teodora	9.11.21	Poznan	Franciszek	Lewandowska	Lachman. Litzmannstadt Fleisenplatz 5 m 67	pl. H.	21 pp	
111410	Lewandowska	✓	Alina	24.10.22	Warszawa	Jan	Filipowicz	Zofia Kaptanska Kirkow. Kronerska 57 m 5	pl. H. st. sierz	72 pp	5101
11338	Lewandowska	✓	Halina	16.8.24	Warszawa	Marcin	Witkowska	Lewandowska Jadwiga Tschendorhav Siedmiukamienicstr. 25. W. 2 boill. Gaba	pluton 18		5024

Widma X

II Materiały uzupełniające relacji

- Biogram W. Śzaynok, msp. (org.), k. 2 s. 1-2.
- Biogram W. Śzaynok, (album Monsiorskiej), msp. (kopia), k. 3 s. 3-5;
2 egz. k. 3 s. 6-8.
- Biogram W. Śzaynok oprac. przez D. Kromp i E. Zawacką, wydruk,
k. 3 s. 9-11.
- Biogram prestany przez M. Sulej i W. Miszel, wydruk, k. 4 s. 12-15;
2 egz. wyp. w 2001r., k. 6 s. 16-21; 3 egz. wyp. w 2002r., k. 5 s. 22-26.
- W. Zastocka, Dr Wanda Baraniecka-Śzaynokowa, Przegląd Lekarski
1979r. 36 nr 1, org., k. 4 s. 27-34; 2 egz. k. 4 s. 35-42.



Wzrost 160
Wanda Szaynokowa z Baranieckich *małżonka?*

Wanda Szaynokowa, z domu Baraniecka urodziła się w Dudence pod Kijowem ~~6~~¹ czerwca 1898 r. [W 1918 roku jako jedna z pierwszych wstąpiła do żeńskiego oddziału POW. W 1920 jako studentka medycyny przyjechała do Warszawy i już w marcu 1921 r. wyjechała na Śląsk, by pełnić funkcję sanitariuszki w III Powstaniu śląskim. W swojej pracy lekarskiej interesowała się przede wszystkim medycyną społeczną i sportową. Dla temu wyraz zarówno w publikacjach jak i w przebiegu swojej pracy zawodowej. Prowadziła poradnię sportowo-lekarską we Lwowie, była pionierką WF dla robotnic. Tytuły jej publikacji to "Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach na wsi" i "Człowiek najdoskonalszą maszyną" - zarys anatomii i fizjologii dla robotnic.

do odrywania

Oprócz pracy lekarskiej wiele czasu, umiejętności i wysiłku poświęciła pracy społecznej. Była w związku Pracy Obywatelskiej kobiet, w 1928 z całą pasją i wiedzą włączyła się w nurt pracy OPK do OK. Uzyskała stopień Inspektorki PWK, uczestnicząc czynnie we wszystkich etapach pracy organizacji, łącznie z przygotowaniem. Od 1936 r. Pracowała w PU WF i PW ~~pr~~ w MS Wojsk. Społecznym. Z ramienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego wizytowała od 1938r wizytowała żeńskie hufce licealne pwk.

Zmobilizowana we wrześniu 1939 r pełniła funkcję lekarza garnizonowego w Lublinie. Po upadku stolicy niezwłocznie zgłosiła się w Warszawie do pracy w SZP-ZWZ-AK, gdzie szkoliła patrole sanitarne. W 1942 r. została przeniesiona do II Oddz. KG AK i pod pseudonimem "Dunia" została po przedzkoleniu emisariuszką i kurierką na tereny wschodnie. Aresztowana 13 stycznia 1943 r. w Kijowie wytrzymała tortury śledstwa i nierozszyfrowana trafiła do więzienia we Lwowie, a 3.10.1943r - do obozu koncentracyjnego. W Oświęcimiu - Brzezince pracowała jako pielęgniarka chorych dzieci rosyjskich. We wrześniu 1944r trafiła do obozu w Rawesbrunę. Zatrudniona jako lekarka przeciwstawiła się skrad-

II/2

daniu chorych przez blokową i naczelną pielęgniarkę. 7 kwietnia 1945 została karnie wysłana z grupą 300 Żydówek skazanych na śmierć do obozu Muhlstaner koło Paulen. Grupa ta została uwolniona przez Amerykanów 15-16 kwietnia. Dr Wanda Szaynokowa znalazła się w obozie dla Polaków wywiezionych na roboty w Wixław ^{Wixław} Wixław, gdzie ~~ona~~ pełniła funkcję lekarza. 8 września 1945 r. dostała się do stacjonującej w Meppen Dywizji Gen. Maczka i zweryfikowana jako oficer AK w stopniu kapitana wyjechała w maju 1947 r. do Anglii jako lekarz batalionu kobiecego. Po demobilizacji nie skorzystała z zasiłku kombatanckiego i podjęła pracę w szpitalu. W 1960r, w czasie epidemii ospy, pozostała z chorymi jako jedyny lekarz. W 1966 r. przeszła na emeryturę i wróciła do kraju, oddając swą niespożytą emeryturę Komitetowi Opieki Społecznej w Konstancinie. Była honorowym członkiem Koła Weteranów Powstań Śląskich. Zmarła nagle 6 czerwca 1971 r. Jej dzieje skupiają jak w soczewkę różnorodne losy Polak jej pokolenia.

DR WANDA SZAYNOKOWA Z BARANIECKICH

- wybitna wśród niepospolitych -



Bogate i trudne było życie dr Wandy Szaynokowej, lekarza POW. w studenckich latach w Kijowie i w Warszawie, powstańca śląskiego, instruktorki PWK, pioniera wychowania fizycznego i sportu wśród młodzieży robotniczej, żołnierza SZP-ZWZ-AK ps. "Dunia", kurierki, więźnia hitlerowskich kaźni i obozów koncentracyjnych, lekarza chorych psychicznie obywateli brytyjskich.

Trudno w kilku zdaniach zrekapitulować to niezwykle życie, pracowite i wypełnione po brzegi służbą dla kraju i ludzi. Czynna służba Ojczyźnie, pełna męstwa w warunkach stałego zagrożenia przez wroga, stosunek do ludzi głęboko humanitarny, płynący po prostu z miłości do człowieka, hart ducha, kompletne zaniedbanie odnośnie własnych potrzeb materialnych i zdrowotnych, przy tym skromne ocenianie własnych wysiłków, lekceważenie ich zaprawione swoistym humorem, nadzwyczajne poczucie odpowiedzialności - to były cechy tej niepospolitej kobiety.

Urodziła się 6 grudnia 1898 r. we wsi Dudence pod Kijowem, jako córka inżyniera leśnika Ignacego Baranieckiego, administratora dóbr Branickich. W 1915 r. ukończyła Gimnazjum Peretiatkowskiej w Kijowie i tam 2 lata studiowała na Wydziale Medycznym. W 1918 r. jako jedna z pierwszych wstąpiła do oddziału żeńskiego POW. W 1920 r. przyjechała do Warszawy. W 1921 r. w marcu udała się na Śląsk jako sanitariuszka III Powstania śląskiego. W 1925 r. ukończyła studia medyczne w Warszawie. Pracowała społecznie w Związku Pracy Obywatels-



kiej Kobiet, a od 1928 r. całym sercem, pasją i wiedzą włączyła się w nurt pracy OPK do OK. W 1929 r. ukończyła kurs dla lekarzy sportowych i stała się pionierką wf dla robotnic. Początkowo na terenie Lwowa, gdzie prowadziła poradnię sportowo-lekarską, następnie w 1936 r. w Państwowym Urzędzie WF i PW w Warszawie jako referentka przy Ministerstwie Spraw Wojskowych. Wydała dwie prace: "Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach na wsi", "Człowiek najdoskonalszą maszyną" /jest to skrót anatomii i fizjologii dla robotnic/. W 1938 r. została wizytatorką do spraw żeńskich hufców licealnych pwk w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zmobilizowana dnia 1.09.1939 r. w Lublinie pełniła funkcję lekarza garnizonowego. Po zakończeniu działań wojennych w Warszawie niezwłocznie wstąpiła do konspiracyjnej Organizacji SZP, ZWZ AK z przydziałem do WSK w Komendzie Głównej, który to wydział prowadziła komendantka Maria Wittek, były Naczelnik Wydziału Kobiecego w P.U. WF i PW. Tam szkoliła zespoły /patrole/ sanitarne. W 1942 r. zgłosiła się do II Oddziału KGAK i po przeszkoleniu została emisariuszką i kurierką na tereny wschodnie. Przybrała pseudonim "Dunia". 13 stycznia 1943 r. została aresztowana w Kijowie, katowana, wytrzymała małość, zimną krwią i opanowaniem sprawia, że jest nierozszyfrowana. Została przewieziona do więzienia we Lwowie, a 3.10.1943 r. do obozu w Oświęcimiu.

W Oświęcimiu-Brzezince pracowała w rewirze jako pielęgniarka chorych dzieci rosyjskich. Wspomnienia dr W. Szaynok - jako Haliny Sobolewskiej zawarte były we wstrząsających artykułach powojennych pt. "Trędownata", "Blok Durchfallowy", "Brak witaminy C", "Oświęcim pachnie trupami". Charakterystyczne, że nigdzie nie wspominała własnych uderek, była pochłonięta, jak zawsze, myślą i działaniem na rzecz

współwięźniów, zgodnie z sumieniem polskiego lekarza. Ostry zmysł obserwacyjny, skłonność do humanistycznej refleksji, pozwolił Jej notować obrazy nie zauważane przez innych. O swojej pracy wspominała bez patosu i z dystansem.

W 1944 r. we wrześniu została wywieziona do obozu Ravensbrück, gdzie pracowała jako lekarka. Narażała się blokowej i naczelnej pielęgniarce oskarżając je o okradanie chorych. "Za karę" została wysłana 7.04.1945 r. do obozu Muhltaner koło Plauen z grupą 300 Żydówek skazanych na śmierć. 15-16 kwietnia grupa ta została uwolniona przez Amerykanów. Dr Wanda Szynokowa znalazła się w Wetzlow /zgrupowanie Polaków wywiezionych na roboty/ gdzie pełniła pracę lekarza. 8.09.1945 r. dostała się do Meppen, do stacjonującej tam Dywizji Pancernej Generała Maczka. Zweryfikowana, jako oficer AK w stopniu kapitana, w maju 1947 r. wyjeżdża do Anglii wraz z kobiecym batalionem w charakterze lekarza baonu. Po demobilizacji nie skorzystała z zasiłku kombatanckiego i podjęła pracę w szpitalu w Chester, początkowo na oddziale psychiatrycznym /na własną prośbę/ w szpitalu w Briongen. W 1960 r. w czasie epidemii ospy, jako jedyny lekarz /wówczas ordynator/ pozostała z chorymi.

W 1966 r. po przejściu na emeryturę wróciła do kraju i swą niespożytą energię oddała Komitetowi Opieki Społecznej w Konstancinie.

Odeszła nagle 6 czerwca 1971 r. w Szpitalu Praskim w Warszawie, po przebytym zawale serca.

Odznaczona Krzyżem Virtuti Militari V kl., czterokrotnie Medalem Wojska, Krzyżem Niepodległości i Śląską wstęgą waleczności i zasługi I klasy. Była honorowym członkiem Koła Weteranów Powstań Śląskich.

Minutą ciszy uczczono Jej pamięć na uroczystościach barburkowych 4 grudnia 1972 r.

DR WANDA SZAYNOKOWA Z BARANIECKICH

- wybitna wśród niepospolitych -



Bogate i trudne było życie dr Wandy Szaynokowej, lekarza POW. w studenckich latach w Kijowie i w Warszawie, powstańca śląskiego, instruktorki PWK, pioniera wychowania fizycznego i sportu wśród młodzieży robotniczej, żołnierza SZP—ZWZ—AK ps. "Dunia", kurierki, więźnia hitlerowskich kaźni i obozów koncentracyjnych, lekarza chorych psychicznie obywateli brytyjskich.

Trudno w kilku zdaniach zrekapitulować to niezwykle życie, pracowite i wypełnione po brzegi służbą dla kraju i ludzi. Czynna służba Ojczyźnie, pełna męstwa w warunkach stałego zagrożenia przez wroga, stosunek do ludzi głęboko humanitarny, płynący po prostu z miłości do człowieka, hart ducha, kompletne zaniedbanie odnośnie własnych potrzeb materialnych i zdrowotnych, przy tym skromne ocenianie własnych wysiłków, lekceważenie ich zaprawione swoistym humorem, nadzwyczajne poczucie odpowiedzialności - to były cechy tej niepospolitej kobiety.

Urodziła się 6 grudnia 1898 r. we wsi Dudence pod Kijowem, jako córka inżyniera leśnika Ignacego Baranieckiego, administratora dóbr Branickich. W 1915 r. ukończyła Gimnazjum Peretiatkowiczowej w Kijowie i tam 2 lata studiowała na Wydziale Medycznym. W 1918 r. jako jedna z pierwszych wstąpiła do oddziału żeńskiego POW. W 1920 r. przyjechała do Warszawy. W 1921 r. w marcu udała się na Śląsk jako sanitariuszka III Powstania śląskiego. W 1925 r. ukończyła studia medyczne w Warszawie. Pracowała społecznie w Związku Pracy Obywatels-

kiej Kobiet, a od 1928 r. całym sercem, pasją i wiedzą włączyła się w nurt pracy OPK do OK. W 1929 r. ukończyła kurs dla lekarzy sportowych i stała się pionierką wf dla robotnic. Początkowo na terenie Lwowa, gdzie prowadziła poradnię sportowo-lekarską, następnie w 1936 r. w Państwowym Urzędzie WF i PW w Warszawie jako referentka przy Ministerstwie Spraw Wojskowych. Wydała dwie prace: "Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach na wsi", "Człowiek najdoskonalszą maszyną" /jest to skrót anatomii i fizjologii dla robotnic/. W 1938 r. została wizytatorką do spraw żeńskich hufców licealnych pwk w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zmobilizowana dnia 1.09.1939 r. w Lublinie pełniła funkcję lekarza garnizonowego. Po zakończeniu działań wojennych w Warszawie niezwłocznie wstąpiła do konspiracyjnej Organizacji SZP, ZWZ AK z przydziałem do WSK w Komendzie Głównej, który to wydział prowadziła komendantka Maria Wittek, były Naczelnik Wydziału Kobiecego w P.U. WF i PW. Tam szkoliła zespoły /patrole/ sanitarne. W 1942 r. zgłosiła się do II Oddziału KGAK i po przeszkoleniu została emisariuszką i kurierką na tereny wschodnie. Przybrała pseudonim "Dunia". 13 stycznia 1943 r. została aresztowana w Kijowie, katowana, wytrzymała małość, zimną krwią i opanowaniem sprawiała, że jest nierozszyfrowana. Została przewieziona do więzienia we Lwowie, a 3.10.1943 r. do obozu w Oświęcimiu.

W Oświęcimiu-Brzezince pracowała w rewirze jako pielęgniarka chorych dzieci rosyjskich. Wspomnienia dr W. Szaynok - jako Haliny Sobolewskiej zawarte były we wstrząsających artykułach powojennych pt. "Trędownata", "Blok Durchfallowy", "Brak witaminy C", "Oświęcim pachnie trupami". Charakterystyczne, że nigdzie nie wspominała własnych uderek, była pochłonięta, jak zawsze, myślą i działaniem na rzecz

współwięźniów, zgodnie z sumieniem polskiego lekarza. Ostry zmysł obserwacyjny, skłonność do humanistycznej refleksji, pozwolił Jej notować obrazy nie zauważane przez innych. O swojej pracy wspominała bez patosu i z dystansem.

W 1944 r. we wrześniu została wywieziona do obozu Ravensbrück, gdzie pracowała jako lekarka. Narażała się blokowej i naczelnej pielęgniarce oskarżając je o okradanie chorych. "Za karę" została wysłana 7.04.1945 r. do obozu Muhltaner koło Plauen z grupą 300 Żydówek skazanych na śmierć. 15-16 kwietnia grupa ta została uwolniona przez Amerykanów. Dr Wanda Szynokowa znalazła się w Wetzlow /zgrupowanie Polaków wywiezionych na roboty/ gdzie pełniła pracę lekarza. 8.09.1945 r. dostała się do Meppen, do stacjonującej tam Dywizji Pancernej Generała Maczka. Zweryfikowana, jako oficer AK w stopniu kapitana, w maju 1947 r. wyjeżdża do Anglii wraz z kobiecym batalionem w charakterze lekarza baonu. Po demobilizacji nie skorzystała z zasiłku kombatanckiego i podjęła pracę w szpitalu w Chester, początkowo na oddziale psychiatrycznym /na własną prośbę/ w szpitalu w Briggen. W 1960 r. w czasie epidemii ospy, jako jedyny lekarz /wówczas ordynator/ pozostała z chorymi.

W 1966 r. po przejściu na emeryturę wróciła do kraju i swą niespożytą energię oddała Komitetowi Opieki Społecznej w Konstancinie. Odeszła nagle 6 czerwca 1971 r. w Szpitalu Praskim w Warszawie, po przebytych zawale serca.

Odznaczona Krzyżem Virtuti Militari V kl., czterokrotnie Medalem Wojska, Krzyżem Niepodległości i Śląską wstęgą waleczności i zasługi I klasy. Była honorowym członkiem Koła Weteranów Powstań Śląskich.

Minutą ciszy uczczono Jej pamięć na uroczystościach barburkowych 4 grudnia 1972 r.

szk. D.W. 22 III Biogram o prac. przez D.W. i 22 do III t. Stowmiła UK Kobiet 30. 16 III 207 n. (kom. D.W. I II/3

SZAYNOKOWA Wanda z d. BARANIECKA (1896-1971), członkini POW KN III Kijów, jako lekarz uczestniczka wojny polsko-bolszewickiej 1920 oraz III Powstania Śląskiego; instruktorka PWK; żołnierz Kampanii Wrześniowej 1939, potem SZP-ZWZ-AK najpierw w dziale kolportażu, potem w szefostwie WSK, KG (dział sanitarny). Od grudnia 1942 jako „Dunia” kurierka Oddziału II KG AK na Ukrainę, aresztowana 1943, więźniarka obozów koncentracyjnych; po wojnie nadal lekarka

X
D.W.

Wanda Baraniecka urodziła się 6 XII 1896 w Rudence pod Kijowem w rodzinie administratora dóbr Branickich Ignacego Baranieckiego i Adeli z d. Rosołowskiej. W 1915 ukończyła polskie gimnazjum Peretiatkowiczowej w Kijowie i rozpoczęła studia medyczne na Uniwersytecie Kijowskim, przerwane w końcu 1917. W 1918 jako członkini oddziału żeńskiego POW Kijów, czynna w wywiadzie, gdzie przydatna była jej znajomość języków ukraińskiego, rosyjskiego a także niemieckiego i francuskiego. Od kwietnia 1920 przebywała w Warszawie i tam kontynuowała studia medyczne. W okresie inwazji bolszewickiej czynna w szpitalu wojskowym w Piotrkowie Trybunalskim a w 1921 uczestniczka plebiscytu na Górnym Śląsku. Jako lekarz brała czynny udział w III Powstaniu Śląskim w IV batalionie 2 pp im. T. Kościuszki, przechodząc z nim szlak bojowy od Zabrzeża po Kłodnicę i Kędzierzyn. Komendantka żeńskich oddziałów POW powiatów bytomskiego i gliwicko-toszeckiego Antonina Niedbalska, tak ją wspomina: *Gdy front się cofał Wanda Baraniecka pełniła swe obowiązki w warunkach prostego żołnierza z karabinem na ramieniu narażając się na niebezpieczeństwo. W nocy podczołgiwała się na przedpola szukając rannych. Choć nie była mocna jednak wyciągała ich z nadludzkim wysiłkiem ratując im życie. (...) Zawsze niezmordowana, pełna poświęcenia, pełniła swą lekarsko-żołnierską służbę. W tymże roku Wanda wyszła za mąż za Władysława Szaynoka, w 1922 urodziła córkę Halinę, a w 1925 ukończyła medycynę na UJK we Lwowie (dyplom otrzymała w 1928). Praktykę lekarską odbyła w Państwowym Szpitalu Powszechnym we Lwowie specjalizując się w psychiatrii. W czasie studiów i później należała do Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W 1928 podjęła pracę jako lekarz szkolny, prowadząc również poradnię szkolną dla „trudnej” młodzieży. Od 1928 intensywnie czynna w Organizacji PWK, pełniąc często funkcję lekarza obozowego na letnich obozach szkoleniowych PWK w Garczynie k. Kościerzyny a po ukończeniu kursu instruktorskiego objęła funkcję komendantki Koła Lokalnego PWK we Lwowie. Ukończywszy także kurs lekarzy sportowych podjęła działalność kierowniczką poradni sportowo-lekarskiej przy Ośrodku WFIPW we Lwowie. Prowadziła m.in. jako komendantka*

X
D.W.

obozy letnie dla robotnic fabrycznych w Skolem k. Lwowa. W 1933 objęła stanowisko komendantki Okręgu PWK w Przemyślu (DOK X). W 1936 wyjechała na Igrzyska Olimpijskie w Berlinie z ramienia Organizacji PWK. W tymże roku przeniesiona do Warszawy na stanowisko referentki ogrodów jordanowskich organizowanych przez Wydział WF i PWK w PUWF i PW a następnie wizytatorki ministerialnej szkół w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Zmobilizowana 1 IX 1939 jako lekarz lwowskiego Kobiecego Batalionu Pomocniczej Służby Wojskowej. Nie dotarła jednak do Lwowa i objęła funkcję lekarza Komendy Garnizonu w Lublinie. Po wejściu Armii Czerwonej do Lublina powróciła do Warszawy i tam, za pośrednictwem Marii Wittek (VM) została 20 października zaprzysiężona do SZP. Udzielała w swoim gabinecie na Czerniakowie opieki lekarskiej mieszkańcom dzielnicy i koleżankom z PWK, pracując w latach 1941-1942 jako lekarz RGO w Sekcji Zdrowia Miejskiej Rady Opiekuńczej ~~al~~ w konspiracji początkowo czynna w kolportażu, następnie w dziale sanitarnym szefostwa WSK, gdzie szkoliła patrole sanitarne. W grudniu 1942 jako „Dunia” rozpoczęła służbę kurierki i wywiadowczyni Oddziału II KG AK na terenie Ukrainy. Wraz z Wacławą Zastocką, ps. „Zoja” (VM), dwukrotnie odbyła trasę kurierską do Kijowa. Została aresztowana 13 I 1943 wskutek „wsypy”, spowodowanej przez osobisty związek kurierki Marii Szerockiej, ps. „Masza” (VM) z oficerem Abwehry, podającym się za konspiratora i patriotę czeskiego. Gestapo zatrzymało „Dunię” w „kotle”, w mieszkaniu szefa polskiego wywiadu na obszar Ukrainy pod fałszywym nazwiskiem Halina Sobolewska. Mając jednak mocne alibi i wobec faktu, że ani przy niej, ani w jej mieszkaniu gestapo nie znalazło niczego obciążającego, dzięki opanowaniu i umiejętnym zeznaniom nie została rozszyfrowana, nie udowodniono jej przynależności do siatki wywiadowczej AK w Kijowie. Transportem 3 X 1943 wysłana do Oświęcimia, otrzymała nr 64267 i tam pełniła funkcję pielęgniarki blokowej przy chorych dzieciach rosyjskich, według H. Piechowskiej-Ciechomskiej udawała chorą psychicznie i pracowała na rewirze jako sprzątaczką. Wywieziona 30 IX 1944 do Ravensbrück, tam wobec władz obozowych ujawniła się jako lekarz. Dnia 7 IV 1945, za próbę przeciwstawienia się okradaniu więźniów przez blokową i naczelną pielęgniarkę, została karnie wysłana z grupą 300 Żydówek, skazanych na śmierć, do obozu Mühlthaler koło Plauen i tam 16 kwietnia uwolniona przez Amerykanów.

✓
D.W.
H
D.W.

Kpt. Wanda Szynokowa Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie z 6 X 1980 ogłoszonym w Dzienniku Personalnym MSWojsk. Nr 13 z dnia 29 XII 1980 została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari z nr. Krzyża 13916. Była

✓
D.W.

111

w 1921 – za udział w III Powstaniu Śląskim - odznaczona KN oraz Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi I klasy, Sr.KZ (1934), K.AK, Medalem Wojska (4 krotnie) oraz War Medaille.

Do 8 IX 1945 pracowała jako lekarz w obozie dla wyzwolonych polskich robotników przymusowych w Wetzlow, następnie w szpitalu 1 DP gen. Maczka w Meppen. W maju 1947 wyjechała jako lekarz Polskiego Batalionu Kobiecego do Anglii. Po demobilizacji, od końca maja 1947 pracowała jako lekarz na oddziale wewnętrznym, następnie psychiatrycznym brytyjskiego szpitala w Chester. Wobec braku nostryfikacji polskiego dyplomu dochodziła kolejno od stanowiska stażystki do stanowiska ordynatora oddziału pracując w szpitalach brytyjskich w Chester i Bridgend. Kilkakrotnie odwiedzała kraj. W 1966, po przejściu na emeryturę, wróciła do Polski i osiadła w Konstancinie, pracując tam w Komitecie Opieki Społecznej. Była honorowym członkiem Koła Weteranów Powstań Śląskich w Zabrze. Zmarła 6 VI 1971 w Szpitalu Praskim po przebytych zawale serca, pochowana na Cmentarzu Powązkowskim.

Mąż Władysław Szaynok (1900-1934), absolwent Politechniki Lwowskiej, uczestnik III Powstania Śląskiego, po wojnie we Lwowie pracował w biurze „Banku Naftowego” i w Urzędzie Miar. Córka Halina (ur. 1922), zam. Laskowska, w Powstaniu Warszawskim w stopniu plutonowa podchorąży w 15 pp AK, po kapitulacji jeniec wojenny w obozie kobiecym Oberlangen Stalag VI C.

APAK, T. 341/WSK; A ZG ZKRPiBWP, sygn. T-41840; CAW, sygn. ap.1218; DK Uds.KiOR, Dz. Pers. MSWojsk.(Londyn) nr 13 z 29 XII 1980; I Obozowa Lista Uczestniczek Jenieckiego Obozu Kobiecego AK w Oberlangen Stalag VI C; Poświadczenie służby w PSZ i zeszyt ewidencyjny kpt. W. Szaynok (Min. Obr. W. Bryt.); GBL, ao. Szaynokowej-Baranieckiej W.;

Gałęziowski M., *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939-1947*, Warszawa 2005, s. 830; Iwańska A., *Kobiety z firmy*, Londyn 1995, s. 116; Monsiorska, *Album...*, s. 68-70; Ney-Krwawicz, *Komenda...*, s. 81; Ostrowska, *...wśród drutów*, s. 160-161; Kurier Polski 8 VI 1971 (nekrolog); Pempel S., *ZWZ-AK we Lwowie 1939-1940*, Warszawa 1990, s. 140; Słowo Powszechnie 22 VI 1971 (nekrolog); *Służba Polek...*, cz. 8, s. 28, 95, 185, 190; Wesołowski, *Order VM...*, s. 621, 743; Zastocka W., *Dr Wanda Baraniecka-Szaynokowa*, Przegląd Lekarski, t. 36, 1979/1, s. 189 i passim; Zawacka, *Czekając...*, s.; Życie Warszawy 9 i 22 VI 1971 (nekrolog)

↓
243, 281, 338, 104 ↓ d.b.

Przygotowała M. Sulej i U. Misztel
(1. dz. 1754/Wsk-412/07/ II/12



Wanda SZAYNOKOWA, z d. BARANIECKA

Urodziła się 6 grudnia 1896r. w Rudence pod Kijowem jako córka Ignacego i Adeli z Rosołowskich. Jej ojciec był administratorem dóbr Branickich.

W 1915r. ukończyła polskie gimnazjum Peretiatkowiczowej w Kijowie. W latach 1915-1917 studiowała medycynę na Uniwersytecie Kijowskim. Wskutek wypadków wojennych na Ukrainie i w Kijowie pod koniec 1917r. przerwała studia. W 1918r. wstąpiła do oddziału żeńskiego POW w Kijowie. Od kwietnia 1920r. przebywała w Warszawie, gdzie zapisała się na III rok medycyny.

W okresie inwazji bolszewickiej pracowała w szpitalu wojskowym w Piotrkowie Trybunalskim. W 1921r. uczestniczyła w III Powstaniu Śląskim jako szef sanitarny powstańczego 2 pułku im. T. Kościuszki.

W 1921r. wyszła za mąż za młodszego o 4 lata Władysława Szaynoka, studenta Politechniki Lwowskiej, uczestnika III Powstania Śląskiego. 3 czerwca 1922r. urodziła im się córka Halina. Mąż zmarł w 1934r.

W dniu 25 maja 1925r. ukończyła medycynę na UJK we Lwowie. W okresie od 1 września 1925r. do 1 października 1928r. odbywała praktykę w Państwowym Szpitalu Powszechnym we Lwowie. W dniu 28 maja 1928r. otrzymała dyplom lekarski.

W czasie studiów i później należała do Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.



Wanda S

Po ukończeniu praktyki szpitalnej podjęła pracę we Lwowie jako lekarz szkolny. Prowadziła także poradnię szkolną dla „trudnej” młodzieży. Specjalizowała się w chorobach dziecięcych.

Od 1928r. aktywnie uczestniczyła w pracach PWK. M.in. pełniła funkcję lekarza obozowego na letnim obozie szkoleniowym PWK w Garczynie. Po ukończeniu kursu instruktorskiego objęła funkcję komendantki jednego z kół PWK we Lwowie. W 1929r. ukończyła także kurs lekarzy sportowych i podjęła działalność jako kierownik poradni sportowo-lekarskiej przy Ośrodku WF i PW we Lwowie. Organizowała także obozy letnie dla dziewcząt-robotnic fabrycznych w Skolem i prowadziła je jako komendantka w latach 1931, 1932, 1933, 1935 i 1936. W 1934r. prowadziła podobny obóz w Rozewiu. W 1933r. została powołana na stanowisko komendantki Okręgu PWK w Przemyślu. W 1936r. z ramienia PWK wyjechała na Igrzyska Olimpijskie w Berlinie.

W listopadzie 1936r. została przeniesiona do Warszawy na stanowisko referentki ogrodów jordanowskich w Wydziale WF i PWK w Państwowym Urzędzie WF i PW przy Ministerstwie Spraw Wojskowych. W związku z wprowadzeniem do szkół średnich przedmiotu „Przysposobienie do obrony kraju” została mianowana wizytatorem ministerialnym szkół w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W dniu 1 września 1939r. została zmobilizowana jako lekarz kobiecego batalionu Pomocniczej Służby Wojskowej we Lwowie. W drodze do Lwowa została zatrzymana w Lublinie, gdzie objęła funkcję lekarza Komendy Garnizonu. Następnie trafiła do ochotniczej Kompanii Obrony Lublina. Oddział ten, wycofany do Hrubieszowa, uległ rozwiązaniu wskutek inwazji sowieckiej.

Pod koniec października 1939r. wróciła do Warszawy. Za pośrednictwem Marii Wittek wstąpiła do SZP. W swoim gabinecie przy ul. Zagórnej 16 na Czerniakowie udzielała bezpłatnej opieki lekarskiej mieszkańcom dzielnicy, koleżankom z PWK, znajomym. W latach 1941-1942 pracowała jako lekarz w Sekcji Zdrowia Rady Opiekuńczej Miejskiej (Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej) przy RGO. W listopadzie 1942r. została wysiedlona z mieszkania na Zagórnej 16 w związku z tworzeniem dzielnicy niemieckiej. Nowe mieszkanie znalazła przez Izbę Lekarską na ul. Oleandrów 2.

W konspiracji, w latach 1941-1942 początkowo pracowała w kolportażu, a następnie w pionie sanitarnym szefostwa WSK szkoląc patrole sanitarne. W 1942r.

podjęła pracę kurierki Oddziału II KG AK na terenie Białorusi i Ukrainy. W służbie tej używała ps. Dunia. Wraz z Wacławą Zastocką, ps. Zoja, dwukrotnie odbyła trasę kurierską do Kijowa. Wskutek „wsypy”, spowodowanej przez osobisty związek kurierki Marii Szerockiej, ps. Masza z oficerem Abwehry, podającym się za konspiratora i patriotę czeskiego 13 stycznia została aresztowana, podobnie jak wielu innych członków wywiadu AK w Kijowie. Gestapo zatrzymało ją w „kotle” założonym w mieszkaniu szefa polskiego wywiadu na obszar Ukrainy. Miała jednak mocne alibi, ponadto gestapo ani przy niej, ani w jej mieszkaniu nie znalazło niczego obciążającego. Dzięki opanowaniu i umiejętnym zeznaniom na początku śledztwa nie została rozszyfrowana. Po dwóch miesiącach śledztwa została przewieziona do więzienia przy ul. Łąckiej we Lwowie. Tam trzymano ją w śledztwie 7 miesięcy. Nie udowodniono jej jednak przynależności do siatki wywiadowczej AK w Kijowie. 3 października 1943r. została wysłana do Oświęcimia. Jako więźniarka nr 64267, wciąż pod fałszywym, „kijowskim”, nazwiskiem Halina Sobolewska, pełniła funkcję pielęgniarki blokowej przy chorych dzieciach rosyjskich. 30 września 1944r. została wywieziona do Ravensbrück. Tam, wobec władz obozowych, ujawniła się jako lekarz. 7 kwietnia 1945r., za próbę przeciwstawienia się okradaniu więźniów, została karnie wysłana z grupą 300 Żydówek skazanych na śmierć do obozu Mühlthaler koło Plauen. 16 kwietnia grupa ta została uwolniona przez Amerykanów.

Do 8 września 1945r. pracowała jako lekarz w obozie dla wyzwolonych polskich robotników przymusowych w Wetzlow. Następnie, już pod swoim nazwiskiem, pracowała w szpitalu 1 Dywizji Pancerniej gen. Maczka w Meppen. Została tam zweryfikowana jako oficer AK w stopniu kapitana.

Na terenie Niemiec, w obozie kobiecym Oberlangen Stalag VI C, przebywała także, jako jeńiec wojenny z Powstania Warszawskiego, jej córka Halina (zam. za Zbigniewem Laskowskim). W Powstaniu walczyła w stopniu plutonowego podchorążego w 15 pp AK.

W maju 1947r. wyjechała jako lekarz polskiego batalionu kobiecego do Anglii. Do czasu demobilizacji przebywała w obozie „Ontario” w Hindhead pod Londynem. Po demobilizacji, od końca maja 1947r. pracowała jako lekarz na oddziale wewnętrznym brytyjskiego szpitala w Chester. W 1950r. przeniosła się na oddział psychiatryczny tego szpitala. Do 1966r. pracowała w szpitalach brytyjskich w Chester i Bridgend dochodząc, wobec braku nostryfikacji polskiego dyplomu, od stanowiska stażystki do stanowiska ordynatora oddziału.

W 1966r., po przejściu na emeryturę, wróciła do Polski i osiadła w Konstancinie. Pracowała w miejscowym Komitecie Opieki Społecznej. Była honorowym członkiem Koła Weteranów Powstań Śląskich w Zabrze.

Zmarła 6 czerwca 1971r. w Szpitalu Praskim. Spoczęła na Cmentarzu Powązkowskim.

Za udział w III Powstaniu Śląskim została odznaczona Krzyżem Niepodległości oraz Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi I klasy. W 1934r. otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi.

Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie ogłoszonym w Dzienniku Personalnym MSWojsk. Nr 13 z dnia 29 grudnia 1980r. została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari (nr. k. 13916).

Źródła:

- ↑ APAK, syg. 341/WSK.
- GBL, a.o. Szaynokowej-Baranieckiej Wandy.
- DK Uds.KiOR, Dz. Pers. MSWojsk.(Londyn) nr 13 z 29.12.1980r.; I Obozowa Lista Uczestniczek Jenieckiego Obozu Kobiecego AK w Oberlangen Stalag VI C.
- ✓ Iwańska A., Kobiety z firmy, Londyn 1995, s. 116.
- ✓ Zastocka W., Dr Wanda Baraniecka-Szaynokowa, w: Przegląd Lekarski, t.36, nr 1/1979, s. 189 i passim.



S. VIII 01/64
wzup XI 01

Wanda SZAYNOKOWA z d. BARANIECKA

Urodziła się 6 grudnia 1896r. w Rudence pod Kijowem jako córka Ignacego i Adeli z Rosołowskich. Jej ojciec był administratorem dóbr Branickich.

W 1915r. ukończyła polskie gimnazjum Peretiatkowiczowej w Kijowie. W latach 1915-1917 studiowała medycynę na Uniwersytecie Kijowskim. Wskutek wypadków wojennych na Ukrainie i w Kijowie pod koniec 1917r. przerwała studia. W 1918r. wstąpiła do oddziału żeńskiego POW w Kijowie. Od kwietnia 1920r. przebywała w Warszawie, gdzie zapisała się na III rok medycyny.

W okresie inwazji bolszewickiej latem 1920r. pracowała w szpitalu wojskowym w Piotrkowie Trybunalskim.

W 1921r. uczestniczyła w plebiscycie na Górnym Śląsku oraz w przygotowaniach do powstania jako instruktorka sanitarna POW w powiecie zabrzskim. Od 17 marca do 27 czerwca 1921r. brała czynny udział w III Powstaniu Śląskim pełniąc funkcję lekarza IV batalionu 2 pp im. T. Kościuszki (zabrzskiego). Z pułkiem zabrzskim przeszła szlak bojowy od Zabrzeża po Kłodnicę i Kędzierzyn. Antonina z Rokickich Niedbalska, organizatorka i komendantka żeńskich oddziałów POW w pow. bytomskim i gliwicko-toszeckim, żołnierz II i III Powstania Śląskiego, w 1968r. pisała: „.....*W czasie III powstania spotkałam Wandę Baraniecką na terenie szpitala polowego w Kędzierzynie.*

Było to około 10 maja. Stąd pojechaliśmy do Kłodnicy, gdzie Wanda Baraniecka pełniła funkcję lekarza baonowego 2 p.p. im. Tadeusza Kościuszki Grupy Wschód. Na odcinku frontu nad Odrą dr Baraniecka leczyła rannych i chorych żołnierzy oraz miejscową ludność. Z jej inicjatywy powstała w Kłodnicy herbaciarnia, która zaopatrywała w gorącą herbatę powstańców w okopach w nocy, a w dzień maszerujących pod Górę św. Anny. Czasem wydawano tu skromne posiłki.

Gdy front się cofał, Wanda Baraniecka pełniła swe obowiązki w warunkach prostego żołnierza z karabinem na ramieniu narażając się na niebezpieczeństwa. W nocy podczołgiwała się na przedpola szukając rannych. Chociaż nie była mocna jednak wyciągała ich z nadludzkim wysiłkiem ratując im życie. Widziałam ją na linii frontu w Kłodnicy. Stąd wycofała się z powstańcami do Birawy, gdzie był szpital połowy, a następnie do Dziergowic. Zawsze niezmordowana, pełna poświęcenia, pełniła swą lekarsko-żołnierską służbę."

W 1921r. wyszła za mąż za młodszego o 4 lata Władysława Józefa Szaynoka. Pod koniec 1917r. wstąpił on ochotniczo jako gimnazjalista do Polskiego Korpusu Posiłkowego w Bolechowie. W czasie internowania legionistów zbiegł i we Lwowie, a następnie w Rzeszowie działał w POW. W listopadzie 1918r. wraz z kompaniami POW z Rzeszowa w składzie grupy ppłk. Tokarzewskiego uczestniczył w odsieczy Lwowa. W 1919r. ukończył II Gimnazjum Państwowe w Rzeszowie i wstąpił na Politechnikę Lwowską. W czerwcu 1920r. zgłosił się do drużyn plebiscytowych na Górnym Śląsku. Podczas ofensywy bolszewickiej przerwał działalność na Śląsku, wstąpił do 240 pp i walczył z bolszewikami na terenie Małopolski Wschodniej. Po demobilizacji, w listopadzie 1920r. ponownie wyjechał na Śląsk wysłany tam przez Oddział II Sztabu Generalnego. Jako adiutant Obwodu III POW (zabrskiego) prowadził prace przygotowawcze do powstania. W III Powstaniu Śląskim brał udział jako dowódca kompanii III baonu zabrskiego. Uczestniczył w zajęciu Zabrze oraz walkach pod Koźlem i Kędzierzynom. Po powrocie ze Śląska pracował do połowy 1924r. w biurze „Banku Naftowego” we Lwowie, a następnie w Urzędzie Miar we Lwowie. Jednocześnie kończył studia na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Lwowskiej. Był odznaczony w 1922r. Krzyżem Walecznych 2 – krotnie, a także Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi I klasy, Krzyżem Obrony Lwowa oraz Krzyżem POW. W 1925r. został mianowany na stopień podporucznika rezerwy z przydziałem do 71 pp. Zmarł 25 lutego 1934r.

Mieli córkę Halinę urodzoną 3 czerwca 1922r.

W dniu 25 maja 1925r. Wanda Szaynokowa ukończyła medycynę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W okresie od 1 września 1925r. do 1 października 1928r. odbywała praktykę w Państwowym Szpitalu Powszechnym we Lwowie. W dniu 28 maja 1928r. otrzymała dyplom lekarski. Specjalizowała się w psychiatrii.

W czasie studiów i później należała do Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Po ukończeniu praktyki szpitalnej podjęła pracę we Lwowie jako lekarz szkolny. Prowadziła także poradnię szkolną dla „trudnej” młodzieży. Specjalizowała się w chorobach dziecięcych.

Od 1928r. aktywnie uczestniczyła w pracach PWK. M.in. pełniła funkcję lekarza obozowego na letnim obozie szkoleniowym PWK w Garczynie. Po ukończeniu kursu instruktorskiego objęła funkcję komendantki jednego z kół PWK we Lwowie. W 1929r. ukończyła także kurs lekarzy sportowych i podjęła działalność jako kierownik poradni sportowo-lekarskiej przy Ośrodku WF i PW we Lwowie. Organizowała także obozy letnie dla dziewcząt-robotnic fabrycznych w Skolem i prowadziła je jako komendantka w latach 1931, 1932, 1933, 1935 i 1936. W 1934r. prowadziła podobny obóz w Rozewiu. W 1933r. została powołana na stanowisko komendantki Okręgu PWK w Przemyślu. W 1936r. z ramienia PWK wyjechała na Igrzyska Olimpijskie w Berlinie.

W listopadzie 1936r. została przeniesiona do Warszawy na stanowisko referentki ogrodów jordanowskich w Wydziale WF i PWK w Państwowym Urzędzie WF i PW przy Ministerstwie Spraw Wojskowych. W związku z wprowadzeniem do szkół średnich przedmiotu „Przysposobienie do obrony kraju” została mianowana wizytatorem ministerialnym szkół w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W dniu 1 września 1939r. została zmobilizowana jako lekarz kobiecego batalionu Pomocniczej Służby Wojskowej we Lwowie. W drodze do Lwowa została zatrzymana w Lublinie gdzie objęła funkcję lekarza Komendy Garnizonu. Następnie trafiła do ochotniczej Kompanii Obrony Lublina. Oddział ten, wycofany do Hrubieszowa, uległ rozwiązaniu wskutek inwazji sowieckiej.

Pod koniec października 1939r. wróciła do Warszawy. Za pośrednictwem Marii Wittek wstąpiła do SZP. W swoim gabinecie przy ul. Zagórnej 16 na Czerniakowie udzielała bezpłatnej opieki lekarskiej mieszkańcom dzielnicy, koleżankom z PWK, znajomym. W latach 1941-1942 pracowała jako lekarz w Sekcji Zdrowia Rady

Opiekuńczej Miejskiej (Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej) przy RGO. W listopadzie 1942r. została wysiedlona z mieszkania przy Zagórnej 16 w związku z tworzeniem dzielnicy niemieckiej. Nowe mieszkanie znalazła przez Izbę Lekarską przy ul. Oleandrów 2.

W konspiracji, do 1 kwietnia 1941r. pracowała w pionie sanitarnym szefostwa WSK szkoląc patrole sanitarne. Następnie, do końca września 1942r. pełniła funkcję kuriera-wywiadowcy Oddziału II KG ZWZ-AK na Wschód. W dniu 1 grudnia 1942r. została wyznaczona na wywiadowczynię Oddziału II w Kijowie. W służbie tej używała ps. Dunia. Wraz z Wacławą Zastocką, ps. Zoja, dwukrotnie odbyła trasę kurierską do Kijowa. Wskutek „wsypy” spowodowanej przez osobisty związek kurierki Marii Szerockiej, ps. Masza z oficerem Abwehry, podającym się za konspiratora i patriotę czeskiego 13 stycznia została aresztowana, podobnie jak wielu innych członków wywiadu AK w Kijowie. Gestapo zatrzymało ją w „kotle” założonym w mieszkaniu szefa polskiego wywiadu na obszar Ukrainy. Miała jednak mocne alibi, ponadto gestapo ani przy niej, ani w jej mieszkaniu nie znalazło niczego obciążającego. Dzięki opanowaniu i umiejętnym zeznaniom na początku śledztwa nie została rozszyfrowana. Po dwóch miesiącach śledztwa, 10 marca 1943r. została przewieziona do więzienia przy ul. Łąckiej we Lwowie. Tam trzymano ją w śledztwie 7 miesięcy. Nie udowodniono jej jednak przynależności do siatki wywiadowczej AK w Kijowie. W dniu 28 września 1943r. została wysłana do Oświęcimia. Jako więźniarka nr 64267, wciąż pod fałszywym, „kijowskim”, nazwiskiem Halina Sobolewska, pełniła funkcję pielęgniarki blokowej przy chorych dzieciach rosyjskich. W dniu 30 września 1944r. została wywieziona do Ravensbrück. Przebywała tam jako więzień nr 73189. Wobec władz obozowych ujawniła się jako lekarz. 9 kwietnia 1945r., za próbę przeciwstawienia się okradaniu więźniów, została karnie wysłana z grupą 300 Żydówek skazanych na śmierć do obozu Mühlthaler koło Plauen. 16 kwietnia grupa ta została uwolniona przez Amerykanów.

Do 8 września 1945r. pracowała jako lekarz w obozie dla wyzwolonych polskich robotników przymusowych w Wetzlow. Następnie, już pod swoim nazwiskiem pracowała w szpitalu 1 Dywizji Pancerniej gen. Maczka w Meppen. Została tam zweryfikowana jako oficer AK w stopniu kapitana.

Na terenie Niemiec, w obozie kobiecym Oberlangen Stalag VI C, przebywała także, jako jeńiec wojenny z Powstania Warszawskiego, jej córka Halina (zam. za

Zbigniewem Laskowskim). W Powstaniu walczyła w stopniu plutonowego podchorążego w 15 pp AK.

W dniu 27 czerwca 1947r. wyjechała jako lekarz polskiego batalionu kobiecego do Anglii. Do czasu demobilizacji przebywała w obozie „Ontario” w Hindhead pod Londynem. Po demobilizacji, od końca maja 1947r. pracowała jako lekarz na oddziale wewnętrznym brytyjskiego szpitala w Chester. W 1950r. przeniosła się na oddział psychiatryczny tego szpitala. Do 1966r. pracowała w szpitalach brytyjskich w Chester i Bridgend dochodząc wobec braku nostryfikacji polskiego dyplomu od stanowiska stażystki do stanowiska ordynatora oddziału.

W 1966r., po przejściu na emeryturę, wróciła do Polski i osiadła w Konstancinie. Pracowała w miejscowym Komitecie Opieki Społecznej. Była honorowym członkiem Koła Weteranów Powstań Śląskich w Zabrze.

Zmarła 6 czerwca 1971r. w Szpitalu Praskim. Spoczęła na Cmentarzu Powązkowskim.

Za udział w III Powstaniu Śląskim została odznaczona Krzyżem Niepodległości oraz w 1921r. Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi I klasy, a w 1932r. Krzyżem Niepodległości. W 1934r. otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi, a po II wojnie światowej od władz Rzeczypospolitej na Uchodźstwie Krzyż Armii Krajowej (nr 8009) oraz Medal Wojska po raz 1, 2, 3 i 4 (nr 16544).

Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie ogłoszonym w Dzienniku Personalnym MSWojsk. Nr 13 z dnia 29 grudnia 1980r. została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari (nr. k. 13916).

Źródła:

APAK, syg. 341/WSK.

A ZG ZKRPIBWP, syg. T-41840 (Wanda Szaynok).

CAW, syg. ap 1218 (Władysław Szaynok)

GBL, ao Szaynokowej-Baranieckiej Wandy.

DK Uds.KiOR, Dz. Pers. MSWojsk.(na Uchodź.) nr 13 z 29.12.1980r.; I Obozowa Lista Uczestniczek Jenieckiego Obozu Kobiecego AK w Oberlangen Stalag VI C.

Iwańska A., Kobiety z firmy, Londyn 1995, s. 116.

Zastocka W., Dr Wanda Baraniecka-Szaynokowa, w: Przegląd Lekarski, t.36, nr 1/1979, s. 189 i passim.





UZUPEŁNIONY 17 VII 02

Wanda SZAYNOKOWA z d. BARANIECKA

Urodziła się 6 grudnia 1896 r. w Rudence pod Kijowem jako córka Ignacego i Adeli z Rosołowskich. Jej ojciec był administratorem dóbr Branickich.

W 1915 r. ukończyła polskie gimnazjum Peretiatkowiczowej w Kijowie. W latach 1915-1917 studiowała medycynę na Uniwersytecie Kijowskim. Wskutek wypadków wojennych na Ukrainie i w Kijowie pod koniec 1917 r. przerwała studia. We wrześniu 1918 r. wstąpiła do oddziału żeńskiego POW w Kijowie. Od kwietnia 1920 r. przebywała w Warszawie, gdzie zapisała się na III rok medycyny.

W okresie inwazji bolszewickiej od lipca do 15 stycznia 1921 r. pracowała w szpitalu wojskowym w Piotrkowie Trybunalskim.

Od 10 marca do 27 czerwca 1921 r. uczestniczyła w plebiscycie na Górnym Śląsku, w przygotowaniach do powstania jako instruktorka sanitarna POW w powiecie zabrskim i w samym III Powstaniu Śląskim. W powstaniu pełniła funkcję lekarza IV batalionu 2 pp im. T. Kościuszki (zabrskiego). Z pułkiem zabrskim przeszła szlak bojowy od Zabrzeża po Kłodnicę i Kędzierzyn. Antonina z Rokickich Niedbalska, organizatorka i komendantka żeńskich oddziałów POW w pow. bytomskim i gliwicko-toszeckim, żołnierz II i III Powstania Śląskiego, w 1968 r. pisała: „.....W czasie III powstania spotkałam Wandę Baraniecką na terenie szpitala polowego w Kędzierzynie. Było to około 10 maja. Stąd pojechaliśmy do Kłodnicy, gdzie Wanda Baraniecka pełniła funkcję lekarza baonowego 2 p.p. im. Tadeusza Kościuszki Grupy Wschód. Na odcinku frontu nad Odrą dr Baraniecka leczyła rannych i chorych żołnierzy oraz miejscową ludność. Z jej inicjatywy powstała w Kłodnicy herbaciarnia, która zaopatrywała w gorącą herbatę powstańców w okopach w nocy, a w dzień maszerujących pod Górę św. Anny. Czasem wydawano tu skromne posiłki.

Gdy front się cofał, Wanda Baraniecka pełniła swe obowiązki w warunkach prostego żołnierza z karabinem na ramieniu narażając się na niebezpieczeństwa. W nocy podczołgiwała się na przedpola szukając rannych. Chociaż nie była mocna jednak wyciągała ich z nadludzkim wysiłkiem ratując im życie. Widziałam ją na linii frontu w Kłodnicy. Stąd wycofała się z powstańcami do Birawy, gdzie był szpital polowy, a następnie do Dziergowic. Zawsze niezmordowana, pełna poświęcenia, pełniła swą lekarsko-żołnierską służbę.”

W 1921 r. wyszła za mąż za młodszego o 4 lata Władysława Józefa Szaynoka. Pod koniec 1917 r. wstąpił on ochotniczo jako gimnazjalista do Polskiego Korpusu Posiłkowego w Bolechowie. W czasie internowania legionistów zbiegł i we Lwowie, a następnie w Rzeszowie działał w POW. W listopadzie 1918 r. wraz z kompaniami POW z Rzeszowa w składzie grupy ppłk. Tokarzewskiego uczestniczył w odsieczy Lwowa. W 1919r. ukończył II Gimnazjum Państwowe w Rzeszowie i wstąpił na Politechnikę Lwowską. W czerwcu 1920 r. zgłosił się do drużyn plebiscytowych na Górnym Śląsku. Podczas ofensywy bolszewickiej przerwał działalność na Śląsku, wstąpił do 240 pp i walczył z bolszewikami na terenie Małopolski Wschodniej. Po demobilizacji, w listopadzie 1920 r. ponownie wyjechał na Śląsk wysłany tam przez Oddział II Sztabu Generalnego. Jako adiutant Obwodu III POW (zabrskiego) prowadził prace przygotowawcze do powstania. W III Powstaniu Śląskim brał udział jako dowódca kompanii III baonu zabrskiego. Uczestniczył w zajęciu Zabrza oraz walkach pod Koźlem i Kędzierzynom. Po powrocie ze Śląska pracował do połowy 1924 r. w biurze „Banku Naftowego” we Lwowie, a następnie w Urzędzie Miar we Lwowie. Jednocześnie kończył studia na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Lwowskiej. Był odznaczony w 1922 r. Krzyżem Walecznych 2 – krotnie, a także Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi I klasy, Krzyżem Obrony Lwowa oraz Krzyżem POW. W 1925 r. został mianowany na stopień podporucznika rezerwy z przydziałem do 71 pp. Zmarł 25 lutego 1934 r.

Mieli córkę Halinę **Marię** urodzoną 3 czerwca 1922 r.

W dniu 25 maja 1925 r. Wanda Szaynokowa ukończyła medycynę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W okresie od 1 września 1925 r. do 1 października 1928 r. odbywała praktykę w Państwowym Szpitalu Powszechnym we Lwowie. W dniu 28 maja 1928 r. otrzymała dyplom lekarski. Specjalizowała się w psychiatrii.

W czasie studiów i później należała do Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Bardzo dobrze znała język ukraiński i rosyjski, a dobrze niemiecki i francuski.

Po ukończeniu praktyki szpitalnej podjęła pracę we Lwowie jako lekarz szkolny. Prowadziła także poradnię szkolną dla „trudnej” młodzieży. Specjalizowała się w chorobach dziecięcych.

Od 1928 r. aktywnie uczestniczyła w pracach PWK. M.in. pełniła funkcję lekarza obozowego na letnim obozie szkoleniowym PWK w Garczynie. Po ukończeniu kursu instruktorskiego objęła funkcję komendantki jednego z kół PWK we Lwowie. W 1929 r. ukończyła w Garczynie z wynikiem b. dobrym kurs lekarzy sportowych i podjęła działalność jako kierownik poradni sportowo-lekarskiej przy Ośrodku WF i PW we Lwowie. Organizowała także obozy letnie dla dziewcząt-robotnic fabrycznych w Skolem i prowadziła je jako komendantka w latach 1931-1933, 1935 i 1936. W 1934 r. prowadziła podobny obóz w Rozewiu. W 1933 r. została powołana na stanowisko komendantki Okręgu PWK w Przemyślu. W 1936 r. z ramienia PWK wyjechała na Igrzyska Olimpijskie w Berlinie.

W listopadzie 1936 r. została przeniesiona do Warszawy na stanowisko referentki ogrodów jordanowskich w Wydziale WF i PWK w Państwowym Urzędzie WF i PW przy Ministerstwie Spraw Wojskowych. W związku z wprowadzeniem do szkół średnich przedmiotu „Przysposobienie do obrony kraju” została mianowana wizytatorem ministerialnym szkół w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W dniu 1 września 1939 r. została zmobilizowana jako lekarz kobiecego batalionu Pomocniczej Służby Wojskowej we Lwowie. W drodze do Lwowa została zatrzymana w Lublinie gdzie objęła funkcję lekarza Komendy Garnizonu. Następnie trafiła do ochotniczej Kompanii Obrony Lublina. Oddział ten, wycofany do Hrubieszowa, uległ rozwiązaniu wskutek inwazji sowieckiej.

W październiku 1939 r. wróciła do Warszawy. W dniu 20 października 1939 r. za pośrednictwem Marii Wittek wstąpiła do SZP. W swoim gabinecie przy ul. Zagórnej 16 na Czerniakowie udzielała bezpłatnej opieki lekarskiej mieszkańcom dzielnicy, koleżankom z PWK, znajomym. W latach 1941-1942 pracowała jako lekarz w Sekcji Zdrowia Rady Opiekuńczej Miejskiej (Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej) przy RGO. W listopadzie 1942 r. została wysiedlona z mieszkania przy Zagórnej 16 w związku z tworzeniem dzielnicy niemieckiej. Nowe mieszkanie znalazła przez Izbę Lekarską przy ul. Oleandrów 2.

W konspiracji, do 1 kwietnia 1941 r. pracowała w pionie sanitarnym szefostwa WSK szkoląc patrole sanitarne. Następnie, do końca września 1942r. pełniła funkcję kuriera-wywiadowcy Oddziału II KG ZWZ-AK na Wschód. W dniu 1 grudnia 1942 r. została wyznaczona na wywiadowczynię Oddziału II w Kijowie. W służbie tej używała ps. Dunia. Wraz z Wacławą Zastocką, ps. Zoja, dwukrotnie odbyła trasę kurierską do Kijowa. Wskutek „wsypy” spowodowanej przez osobisty związek kurierki Marii Szerockiej, ps. Masza z oficerem Abwehry, podającym się za konspiratora i patriotę czeskiego 13 stycznia została aresztowana, podobnie jak wielu innych członków wywiadu AK w Kijowie. Gestapo zatrzymało ją w „kotle” założonym w mieszkaniu szefa polskiego wywiadu na obszar Ukrainy. Miała jednak mocne alibi, ponadto gestapo ani przy niej, ani w jej mieszkaniu nie znalazło niczego obciążającego. Dzięki opanowaniu i umiejętnym zeznaniom na początku śledztwa nie została rozszyfrowana. Po dwóch miesiącach śledztwa, 10 marca 1943 r. została przewieziona do więzienia przy ul. Łąckiej we Lwowie. Tam trzymano ją w śledztwie 7 miesięcy. Nie udowodniono jej jednak przynależności do siatki wywiadowczej AK w Kijowie. W dniu 28 września 1943 r. została wysłana do Oświęcimia. Jako więźniarka nr 64267, wciąż pod fałszywym, „kijowskim”, nazwiskiem Halina Sobolewska, pełniła funkcję pielęgniarki blokowej przy chorych dzieciach rosyjskich. W dniu 30 września 1944 r. wywieziona do Ravensbrück. Przebywała tam jako więzień nr 73189. Wobec władz obozowych ujawniła się jako lekarz. 9 kwietnia 1945 r., za próbę przeciwstawienia się okradaniu więźniów, została karnie wysłana z grupą 300 Żydówek skazanych na śmierć do obozu Mühlthaler koło Plauen. 16 kwietnia grupa ta została uwolniona przez Amerykanów.

Do 8 września 1945 r. pracowała jako lekarz w obozie dla wyzwolonych polskich robotników przymusowych w Wetzlow. Następnie, już pod swoim nazwiskiem pracowała w szpitalu 1 Dywizji Pancерnej gen. Maczka w Meppen. Została tam zweryfikowana jako oficer AK w stopniu kapitana.

Na terenie Niemiec, w obozie kobiecym Oberlangen Stalag VI C, przebywała także, jako jeńiec wojenny z Powstania Warszawskiego, jej córka Halina (zam. za Zbigniewem Laskowskim). W Powstaniu walczyła w stopniu plutonowego podchorążego w 15 pp AK.

W dniu 27 czerwca 1947 r. wyjechała jako lekarz polskiego batalionu kobiecego do Anglii. Do czasu demobilizacji przebywała w obozie „Ontario” w Hindhead pod Londynem. Po demobilizacji, od końca maja 1947 r. pracowała jako lekarz na oddziale

wewnętrznym brytyjskiego szpitala w Chester. W 1950 r. przeniosła się na oddział psychiatryczny tego szpitala. Do 1966 r. pracowała w szpitalach brytyjskich w Chester i Bridgend dochodząc wobec braku nostryfikacji polskiego dyplomu od stanowiska stażystki do stanowiska ordynatora oddziału.

W 1966 r., po przejściu na emeryturę, wróciła do Polski i osiadła w Konstancinie. Pracowała w miejscowym Komitecie Opieki Społecznej. Była honorowym członkiem Koła Weteranów Powstań Śląskich w Zabrze.

Zmarła 6 czerwca 1971 r. w Szpitalu Praskim. Spoczęła na Cmentarzu Powązkowskim.

Za udział w III Powstaniu Śląskim została odznaczona Krzyżem Niepodległości oraz w 1921 r. Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi I klasy, a w 1932 r. Krzyżem Niepodległości. W 1934 r. otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi, a po II wojnie światowej od władz Rzeczypospolitej na Uchodźstwie Krzyż Armii Krajowej (nr 8009) oraz Medal Wojska po raz 1, 2, 3 i 4 (nr 16544).

Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie ogłoszonym w Dzienniku Personalnym MSWojsk. Nr 13 z dnia 29 grudnia 1980 r. została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari (nr. k. 13916).

Źródła:

APAK, syg. 341/WSK.

A ZG ZKRPIBWP, syg. T-41840 (Wanda Szaynok).

CAW, syg. ap 1218 (Władysław Szaynok)

GBL, ao Szaynokowej-Baranieckiej Wandy.

DK Uds.KiOR, Dz. Pers. MSWojsk.(na Uchodź.) nr 13 z 29.12.1980r.; I Obozowa Lista Uczestniczek Jenieckiego Obozu Kobiecego AK w Oberlangen Stalag VI C; Poświadczenie służby w PSZ i zeszyt ewidencyjny kpt. W. Szaynok z Baranieckich (Min. Obr. W. Brytanii).

Iwańska A., Kobiety z firmy, Londyn 1995, s. 116.

Zastocka W., Dr Wanda Baraniecka-Szaynokowa, w: Przegląd Lekarski, t.36, nr 1/1979, s. 189 i passim.

Dr Wanda Baraniecka-Szaynokowa

Piśmiennictwo minionego 33-lecia, poświęcone problematyce medycyny wprzęgniętej w wojnę, utrwaliło już wiele pięknych postaci lekarzy-żołnierzy, wiernych do ostatka kanonom lekarskiej etyki i żołnierskiej przysiędze. Wśród postaci, które mogą i powinny egzemplifikować patriotyzm i bohaterskie postawy „ludzi w bieli” w najtrudniejszych okresach naszej historii, nie może zabraknąć miejsca dla dr Wandy Baranieckiej-Szaynokowej.



Ryc. 1. Dr Wanda Baraniecka-Szaynokowa

Urodziła się 6 grudnia 1898 r. we wsi Rudence pod Kijowem, gdzie jej ojciec, inżynier-leśnik Ignacy Baraniecki, był administratorem dóbr Branickich. Po ukończeniu w r. 1915 polskiego gimnazjum Peretiatkowiczowej w Kijowie podjęła studia na Wydziale Lekarskim tamtejszego uniwersytetu. Wypadki, które nastąpiły na Ukrainie po rewolucji październikowej, nie sprzyjały kontynuowaniu studiów. Baraniecka zdążyła zaliczyć dwa lata nauki. Oczami dwudziestoletniej dziewczyny widziała wojnę domową na Ukrainie, terror i okrucieństwo nacjonalistów ukraińskich, brutalność okupantów niemieckich, przechodzenie Kijowa z rąk do rąk różnych zwalczających się oddziałów. Obrazy z tamtych lat będą ją prześladowały przez całe życie.

Wychowana w duchu żarliwego patriotyzmu i poświęcenia dla sprawy niepodległości Polski, wstępuje w r. 1918 — jako jedna z pierwszych — do oddziału żeńskiego Polskiej Organizacji Wojskowej w Kijowie, włączając się do pracy zorganizowanych środowisk „niepodległościowców”. W kwietniu 1920 r., pokonując ogromne trudności, oderwana od rodziny, przedostaje się do Warszawy. Zapisuje się na trzeci rok medycyny Uniwersytetu Warszawskiego z zamiarem kontynuowania przerwanych w Kijowie studiów. Równocześnie podejmuje pracę w szpitalu wojsko-

wym w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie przebywa do 1921 r.

Pozostając w wartkim nurcie wydarzeń wojkowo-politycznych tamtego czasu i działalności patriotycznej młodzieży akademickiej, wyjeżdża 14 marca 1921 r. do Zabrza jako pomoc sanitarna pociągiem Ślązaków uprawnionych do głosowania w plebiscycie. W życiorysie, napisanym w latach późniejszych, tak wspomina owe czasy:

„W Zabrzu dostałam kwaterę u dra Hagera i na drugi dzień pojechałam do Bytomia zgłosić się do hotelu, gdzie był Polski Komitet Plebiscytowy. Naiwnie oświadczyłam tam głośno, że przyjechałam na plebiscyt i powstanie, co spotkało się z bardzo ostrą reakcją. Speszona stałam w kącie korytarza, nie wiedząc, co robić, bo wychodzić nie chciałam. Ciągłe miałam nadzieję, że przecież ktoś się znajdzie, kto potwierdzi moją wiarę w konieczność powstania. Podszedł do mnie mężczyzna (dowiedziałam się potem, że był to inż. Przedpeński, pseudonimem nie pamiętam): »Byliście w POW?« »POW KN3 — Kijów«. Kazał mi przyjść po południu tego dnia do mieszkania p. Cimurskiej w Zabrzu. Mieszkali tam Halina Wojciechowska i jej późniejszy mąż, Władysław Sołowił (pseudonim Jan Falk). Przyjechali tam Przedpeński i Grażyński (Borelowski), bo była tam odprawa; odebrali ode mnie przysięgę. Moim zadaniem było zaopatrzenie pułku (2 p. p. im. T. Kościuszki — zabrski) w potrzebne opatrunki, torby sanitarne, narzędzia. O wyszkolonych sanitariuszy nie było trudno — było ich sporo szkolonych w wojsku, w kopaniach i hutach przez Niemców. Szkoleniem sanitariuszek od dłuższego czasu zajmowały się w terenie Antonina Rokicka-Niedbalska i Bożena Sottys-Schayer. Jeździłam trochę po terenie, zaznajamiając się z dowódcami batalionów i kompanii i ich rozmieszczeniem. Poznałam sieć kurierek i łączniczek, które były organizowane przez Halinę Wojciechowską-Sołowiłową. Wreszcie w drugiej połowie kwietnia otrzymałam rozkaz zgłoszenia się do Szopienic po materiał sanitarny (...). Wreszcie 3 maja o godz. 2 wraz z kompanią z Zabrza wyruszyliśmy pod »Sicherkę»”.

Jej wkład i ofiarność w służbie III powstania śląskiego zostały zauważone. Szef sanitarny naczelnej komendy wojsk powstańczych, dr Alfred Kolszewski, wymienia studentkę medycyny Wandę Baraniecką wśród szczególnie zasłużonych lekarzy; pisze o tym Krzysztof Brożek: Polska służba medyczna w powstaniach śląskich i plebiscycie. (Instytut Śląski w Opolu, Wydawnictwo „Śląsk”, 1973, str. 89, 116, 134, 195, 237, 247, 271, 324).

Po dziesięciu latach, w r. 1931, dr Wanda Baraniecka-Szaynokowa, kończąc artykuł pt. „W dziesięciolecie”, zamieszczony w „Dla przyszłości” (miesięcznik Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, maj 1931, nr 5, Warszawa), tak kończy wspomnienia z okresu III powstania śląskiego:

„Ze im się cofnąć kazano, nie ich to wina, szarych, nieznanych bohaterów. Oni swój obowiązek spełnili — jeszcze raz krwią ofiarną napoiłi tę ziemię śląską, której hartu nie zniszczyła niewola, buł pruski nie zdołał stłumić polskości. I dziś, w dziesięciolecie powstania, hołd Ci składam, ludu śląski, bo Cię znam i Kocham, bo z Tobą razem krwawą tę kartę historii naszej przeżyłam”.

Już wówczas więc ukształtowała swą patriotyczną postawę wobec naporu niemieckiego.

Po wyjeździe ze Śląska Wanda *Baraniecka* zawarła związek małżeński z Władysławem *Szaynokiem*, studentem Politechniki Lwowskiej, również uczestnikiem powstania, wybierając Lwów jako miejsce zamieszkania. Ukończyła studia medyczne (dyplom otrzymała w 1925 r.), nie przerywając w ich okresie pracy społecznej (była członkinią Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet). Po trzyletniej praktyce szpitalnej rozpoczęła pracę lekarza szkolnego, prowadząc ponadto poradnię szkolną dla młodzieży „trudnej”.

Na odczucie informacyjnym o społecznym ruchu przysposobienia wojskowego kobiet w r. 1928 zetknęła się z działaczkami tego ruchu (kombatantkami pierwszej wojny światowej i wojny polskiej, POW, Ochotniczej Legii Kobiet i in.) i dowiedziała się o dotychczasowych osiągnięciach Komitetu Społecznego Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju. Od tego momentu związała się całym sercem, umysłem i zaangażowaniem z Organizacją Przysposobienia Wojskowego Kobiet, oddając tej sprawie cały swój entuzjazm, pasję społecznikowską, wiedzę lekarską i doświadczenie. Pierwsze funkcje — lekarz obozowy na letnim obozie szkoleniowym Organizacji PWK w Garczynie pod Kościerzyną, a następnie ukończony kurs instruktorski — umożliwiły jej objęcie zadań komendantki koła lokalnego Organizacji PWK we Lwowie.

W r. 1929 ukończyła też kurs dla lekarzy sportowych i podjęła pionierską działalność jako kierownik poradni sportowo-lekarskiej przy ośrodku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego we Lwowie. Dostrzegała palący problem stanu fizycznego żeńskiej młodzieży pracującej w przemyśle, co dało asumpt do zainicjowania przez nią akcji obozów letnich dla robotnic fabrycznych w Skolem. W celu zachowania ciągłości oddziaływania ćwiczeń gimnastycznych na postawę i samopoczucie robotnic w toku pracy zorganizowała szkolenie tzw. przodownic fabrycznych, prowadzących 15-minutową gimnastykę w niektórych zakładach przemysłowych z załogą kobiecą.

Szczególne cechy charakteru — prawość, duże poczucie odpowiedzialności, skromność, szczerłość, otwartość, żywiołowy temperament, bezpośredni i serdeczny stosunek do ludzi — zjednywały jej ogólny szacunek i wielką sympatię współtowarzyszek pracy i „podopiecznych”. Śpiewny kresowy akcent, ogromne poczucie humoru i bezceremonialność w stosunkach koleżeńskich i w kontaktach lekarz—pacjent sprawiały, że była postacią niezwykle barwną i powszechnie lubianą. Przydomek „Iperyt”, po jakimś jej wykładzie o gazach bojowych nadany przez uczestniczki obozu w Garczynie, przyłgął do niej na długie lata. Była pełnodzwozową instruktorką PWK, poświęcając obozowej akcji szkoleniowo-wychowawczej z młodzieżą żeńską wszystkie letnie miesiące. W r. 1930 w obozie w Garczynie pełniła funkcję komendantki kompanii; w latach 1931, 1932, 1933, 1935, 1936 była komendantką obozów w Skolem, w r. 1934 — komendantką obozu w Rozewiu. Zdobyte doświadczenia i uzupełnione wykształcenie teoretyczne (wyższy kurs instruktorski)

przesądziły o powołaniu jej na stanowisko komendantki okręgu PWK w Przemyślu (1933 r.).

W r. 1934 zmarł jej mąż, Władysław. Pozostała sama z kilkuletnią córeczką, Haliną. Aktywność zawodowa i ogromne zaangażowanie w pracy społecznej, przy nieprzywidywanym wagi do spraw należytego i regularnego odżywiania się i regeneracji sił — sprawiły, że wystąpiło u niej zagrożenie gruźlicą. W trosce o zdrowie córki zdecydowała się na oddanie dziecka pod opiekę rodziców, mieszkających w Lubelskiem. Nie zmieniła rytmu pracy zawodowej i społecznego działania.

Nowe ważne wydarzenia w życiu dr Wandy *Baranieckiej-Szaynokowej* nastąpiły w roku 1936. Z ramienia Organizacji PWK wyjechała na Olimpiadę do Berlina. Przywiozła stamtąd wiele cennych spostrzeżeń i głębokich refleksji co do wpływu systemu faszyzmu hitlerowskiego na wychowanie młodzieży. Po powrocie z Berlina została przeniesiona służbowo do Warszawy na stanowisko referentki ogrodów jordanowskich w Wydziale Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego Kobiet w Państwowym Urzędzie WF i PW (przy Ministerstwie Spraw Wojskowych).

Wprowadzenie w roku szkolnym 1937/38 we wszystkich szkołach średnich nowego przedmiotu nauczania: przysposobienia do obrony kraju i objęcie ogromnych rzesz młodzieży żeńskiej obowiązkiem zdobywania wyszkolenia fachowego w zakresie wojskowej służby pomocniczej wymagało wzmocnienia aparatu wizytatorskiego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Na wniosek Komendy Naczelnej Organizacji PWK na stanowisko wizytatora ds. żeńskich hufców licealnych powołano dr Wandę *Szaynokową*. Na tym stanowisku zastał ją wybuch wojny we wrześniu 1939 r.

Zmobilizowana w dniu 1 września, została wyznaczona do obsady kobiecego batalionu Pomocniczej Służby Wojskowej we Lwowie jako lekarz baonowy. W drodze z Warszawy do Lwowa zatrzymał ją w Lublinie szef sanitarny garnizonu lubelskiego. Otrzymała przydział jako lekarz Komendy Garnizonu w punkcie opatrunkowym. Po ewakuacji szefostwa sanitarnego z Lublina dr *Szaynokowa* pozostała na miejscu i wzięła udział w akcji ochotniczej Kompanii Obrony Lublina (odcinek koło cmentarza); zawędrowała z kompanią do Hrubieszowa, gdzie oddział ten włączył się do obrony mostu. Dalszy bieg wydarzeń zmusił dowództwo kompanii do jej rozwiązania.

W końcu października 1939 r. dr *Szaynokowa* wróciła do Warszawy, gdzie niezwłocznie zgłosiła się do służby konspiracyjnej (kontakt przez byłą komendantkę naczelną organizacji PWK, w konspiracji szefa Wojskowej Służby Kobiet w KG SZP-ZWZ-AK, Marię *Wittek*). Równocześnie otoczyła bezpłatną opieką lekarską mieszkańców dzielnicy, w której mieszkała (Czerniakowska-Zagórna), koleżanki-instruktorki PWK, znajomych i ich znajomych, słowem — wszystkich, którym ta pomoc była potrzebna. Osobiście zawdzięcza jej bardzo wiele. W r. 1942, będąc w stanie całkowitego wyczerpania i anemii, znalazłam u niej, nie szukając, samoradną pomoc. Kilka serii zastrzyków campolonu, które dla mnie zdo-

była i z koleżeńską serdecznością własnoręcznie mi zaaplikowała — postawiło mnie na nogi.

W latach 1940—1941 pracowała najpierw w kolportażu, potem w pionie sanitarnym szefostwa WSK w KG ZWZ-AK, szkoląc zespoły (patrole) sanitarne dla potrzeb armii podziemnej. W r. 1942 — po przejściu specjalnego przeszkolenia — podjęła pracę kurierki i emisariuszki Oddziału II KG AK na tereny wschodnie (Białoruś i Ukraina), okupowane przez Niemców. Dwukrotnie odbyłyśmy razem wędrowkę kurierską do Kijowa. Posługiwała się dokumentami na nazwisko „Halina Sobolewska”, pseudonim „Dunia”.

Dnia 13 stycznia 1943 r. została aresztowana w Kijowie, w mieszkaniu szefa polskiego wywiadu na obszar Ukrainy („Tomasz”). Rozstałam się z nią, jak się później okazało, na 20 lat — właśnie w dniu 13 stycznia 1943 r. o godz. 8,30 w jej kwarterze w Kijowie, skąd na moją prośbę udawała się z wręczonymi przeze mnie dokumentami do mieszkania „Tomasza”. Tam zastała już „kocioł”. Opanowanie, zimna krew, wytrzymałość, umiejętność zeznania na początku śledztwa sprawiły, że nie została rozpoznana i rozszyfrowana; wyłączona przez kijowskie gestapo z dużej grupy aresztowanych w tym czasie pracowników polskiego wywiadu z Kijowa i innych ośrodków Ukrainy, przebywała dwa miesiące w więzieniu kijowskim. W dalszym śledztwie podtrzymywała uparcie i konsekwentnie zeznania złożone na początku. Wytrzymała bicie, ciemnicę, głód. Była skupiona i czujna. Obserwowała wnikliwym okiem współwięźniarki. W r. 1948, po pięciu latach od aresztowania, w swoich wspomnieniach z tego okresu, które mają szczególną wartość, gdyż z aresztowanych w Kijowie w latach 1942 i 1943 pracowników wywiadu wszyscy zostali straceni, dr Szaynokowa zanotowała:

„Odprowadzić do więzienia! — pada rozkaz *hauptmanna Fischera*. Schodzę w dół. Wyobraźnia rysuje obraz ciemnych, wilgotnych piwnic. Krata, za nią drzwi. Zgrzyta klucz, drzwi się otwierają i moim zdumionym oczom ukazuje się korytarz, zalany jaskrawym światłem elektrycznym. Po jednej stronie szereg pozastłanianych okien, po drugiej — drzwi z otworkami »judaszów«, pozastłanianych metalowymi tarczkami. Trochę podobne do szpitala, tylko tam nie ma »judaszów«. Przed nami wyrasta postać tegiej niewiasty w białym fartuchu szpitalnym. Zamienia parę słów z wartownikiem. Wszyscy — pada rzeczowe pytanie po rosyjsku — Nie ma. — To będą — słyszę autorytatywne stwierdzenie. Otwierają się ostatnie z długiego szeregu drzwi. Wchodzę i ciężko siadam na łóżku. Obskakuje mnie gromada przeważnie nędznie ubranych kobiet. — Za co was aresztowali? Jaka pogoda? Czy duży mróz? Co piszą gazety? — spada nawała natrętnych, krzykliwych pytań. Odpowiadam monosylabami. Nie minęło jeszcze oszołomienie spowodowane badaniami, które trwały prawie bez przerwy przez dzień, noc i dzień, skokiem pod przejeżdżający samochód, myślę, że to już koniec i pracy, i życia.

Siedzę na wąskim, żelaznym łóżku, półprzymkniętym rozglądam się i orientuję się w sytuacji i otoczeniu. Piętnaście kobiet w różnym wieku i o różnym wyglądzie kręci się po długiej, wąskiej, o czterech łóżkach celi. Z celi sąsiedniej dolatuje krzykliwy śpiew Cyganki. W »naszej« celi krzyk, śpiew paru pieśni naraz, nawet tańce (jak później zdołałam zaobserwować, porównując warunki bytowania w innych więzieniach na podstawie własnego doświadczenia bądź opowiadania koleżanek-więźniarek — w więzieniu kijowskim panowała względna swoboda. Odizolowanie więźnia od świata było zupełne. Żadnych informacji, żadnych paczek. Umarli za życia. Natomiast zezwalano na głośne rozmowy, śpiew, a nawet tańce w celi).

Nareszcie gdy hałas stał się niemożliwy do zniesienia — wspomina dalej Szaynokowa — wysoka kobieta o wynędzniałej twarzy, ubrana w zbyt długą szarą suknię, Tamara, ucisza towarzyszki. Widać posiada na czymś oparty autorytet, bo gwar cichnie, a po chwili jedna z młodych dziewcząt zaczyna śpiewać ukraińskie pieśni. Głos ma miły i dźwięczny, choć nie szkolony i po chwili zaczyna działać czar pieśni. Powoli ustępuje groza, myśli ukołysane śpiewem unoszą się daleko w niepowrotną przeszłość dzieciństwa i wczesnej młodości. Kołysała mnie ta pieśń, lecąca poprzez niezmiernie rozległości ukraińskie, była towarzyszką dzieciństwa i młodości. I teraz, w więzieniu kijowskim, koi i pieści, jak czyjaś kochana, dawno nieżyjąca ręka... Pieśń milknie i przyska jej czar. Mieszkancki celi zaczynają układać się do snu.

Jest to zadanie bardzo skomplikowane: trzeba ułożyć 16 osób na czterech wąskich, żelaznych łóżkach. Rozwiązuje się w ten sposób, że 6 osób śpi po dwie na trzech łóżkach, z czwartego ściąga się skąpy siennik i kładzie pod głowy reszty. Siennik układa się pod kaloryferem, rozściela dwa koce i na tym barłogu kładzie się reszta osób w kolejności »starszeństwa«, tj. czasu pobytu w więzieniu. Leżę na końcu, gdzie nie ma siennika, ani koca. Kładę się więc na płaszczu i jakoś przerywam rozpaczliwie długą noc. Wstaje szary, zimowy świt. Sączę się leniwie przez przesunięte deskami okno. W celi zaczyna się ruch. Wstają, ubierają się, składają sienniki i koce na łóżka. Dostajemy gorącą lury, zwanej kawą i najwyżej po 150 gramów chleba z prosa, a potem czeka się na wyjście do umywalni i ustępu, wreszcie obiad. Obiad! Pół litra rzadkich rozgotowanych jagiel; znalezienie w nich połówki ziemniaka witane jest z radością. Na kolację nie dostaje się nic, a właściwie kolację, tj. znowu zupełną z jagiel, dostają *volksdeutsche*, dzieci i więźniowie siedzący w celi dłużej, którzy zaczynają puchnąć z głodu. Reszta patrzy...

Pewnego dnia — czytamy dalej w tych interesujących wspomnieniach — otwierają się drzwi i staje w nich kochana Mucha Sz. Sakramentalne pytanie ze strony *Frau Bigosch*, higienistki i nadzorczyni więziennej: Czy ją znacie? — Błysk oczu i obie jednocześnie odpowiadamy: nie! Mucha jest ożywiona. Na natrętne pytania odpowiada, że aresztowano ją za handel samogonem i wesoło wyjaśnia, jak wyglądał rzekomy aparat. Manewruje tak, aby podejść do mnie i rzuca słówko: kiedy? — 13 stycznia u Tomasza — odpowiadam. Więcej nie możemy mówić. Trzeba się mieć na baczności. Mija parę dni. Rzucam sobie tu i ówdzie jakieś słówko czy zdanie, ale to nie jest dokładne porozumienie się. Wybawia nas z kłopotu Hela. Siedzi na łóżku i rozmawia z Muchą. W pewnej chwili woła do mnie: Halino, a czemu wy tam siedzicie sama? Chodźcie do nas, porozmawiamy. — Podchodzę i siadam koło niej. Hela obejmuje nas, przysuwa do siebie i szepce: Teraz się porozumiecie. Ja będę czuć. — Mówi coś, opowiada. My z Muchą rozmawiamy szybko, gorączkowo. Po chwili wiem wszystko. — Nie znamy się w dalszym ciągu — umawiamy się — widzimy się w celi po raz pierwszy w życiu. Zrobione. — Biedna Mucha! Ona się nawet wypierać nie może. Zdrajca *Jorgis* wie o niej wszystko. Mnie nie zna. Nie widział ani rządu. Instynkt dobrze mnie przed nim ostrzegal. Jeżeli kurier nie przywiezie moich fotografii, które zostawiłam u Piotra dla ewentualnej zmiany legitymacji, może nie uda się im udowodnić mojej przynależności do »roboty«...

W dwa tygodnie po aresztowaniu wywołują mnie na badania. Bada *Fischer*. Elegancko, na siedząco, z papierosem. Zadaje szereg podchwytliwych, inteligentnych pytań. Trzymam się poprzednich zenań. Wreszcie zniechęcony ruch ręki: Pani nie chce powiedzieć prawdy — tu głos staje się twardy, syczący — ale proszę pamiętać, że gestapo posiada metody, wobec których inkwizycja blednie. — Z tą miłą zapowiedzią zostaje odprowadzona do celi. Po mnie idzie Mucha. Za jakieś pół godziny wraca i milcząc zabiera rzeczy. Przenoszą ją do innej celi. Żegnamy się spojrzeniem — na zawsze...”

Po dwóch miesiącach, razem z Adą *Zielińską* (pracownik polskiego wywiadu, aresztowana w Homlu) i trzema więźniami, aresztowanymi w Kijowie w kwietniu 1942 r. (w tym kpt. Stanisław *Łaniewski*, pseudonim „Dach”, szef placówki wywiadowczej w Kijowie, mąż dr Katarzyny Ła-

niewskiej, więźniarki Oświęcimia nr 64200) odbyła pod eskortą pięciu wachmanów 40-godzinna podróż koleją w drodze do więzienia przy ul. Łąckiego we Lwowie. Ogromne wzruszenie przeżyła w chwili, gdy w wymizerowanym więźniu, z płonącymi oczyma, który jechał razem z nią do więzienia do Lwowa, rozpoznała „Łagunę”, towarzysza z POW z Kijowa, męża dr *Łaniewskiej*, z którą była zaprzyjaźniona, „Dacha”, o którym mówiło się w Warszawie, że został rozstrzelany w Kijowie w 1942 r.

W więzieniu przy ul. Łąckiego pozostała 7 miesięcy. W dniu 3 października 1943 r. wywieziono ją do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Dalsze śledztwo nie złamało jej hartu ducha. Nie udowodniono jej przynależności do siatki wywiadowczej w Kijowie. W Oświęcimiu-Brzezince jako więźniarka nr 64267 (Halina *Sobolewska*) po kwarantannie w bloku 25, zakwaterowana w bloku 24 (durchfalowym), w listopadzie otrzymała pracę pielęgniarki w rewirze (w bloku nr 22) przy chorych dzieciach rosyjskich. Wstrząsające są obrazy, które ozywają w jej wspomnieniach z tego okresu. Tytuły poszczególnych odcinków tych wspomnień: „Trędowaci”, „Oświęcim pachnie trupami”, „Blok durchfalowy” — przywołują całą grozę funkcjonowania tej hitlerowskiej fabryki śmierci. W wielu relacjach i wspomnieniach utrwalało już wrażenia i przeżycia więźniów w pierwszym zetknięciu się z rzeczywistością oświęcimską. Wydaje się, że konstruowanie uogólnień w tym względzie będzie zawsze ryzykowne. Truizmem jest stwierdzenie, że każdy więzień i każda więźniarka inaczej, niepowtarzalnie, przeżyli swoje pierwsze godziny i dni obozowej egzystencji. W wycinku wspomnień, który nazwała „Trędowaci”, dr Wanda *Szaynokowa* tak opisuje swoje doznania i wrażenia (cytat z maszynopisu):

„Po dopełnieniu tradycyjnych oświęcimskich formalności, jak to: wytatuowania numeru na rękę, odebrania wszystkich posiadanych rzeczy, rozebrania do naga i zgolenia głowy oraz innego owłosienia, znalazłam się w obszernej sali, z ławkami idącymi amfiteatralnie w górę, jak w sali wykładowej. Był to przedsiónek łaźni. Ponieważ byłam zdania, że wszystkie te obrzędowe czynności w każdym razie mnie nie ominą i ustępowałam chętnie miejsca kobietom, tłoczącym się w jakimś chorobliwym pośpiechu, weszłam do sali jako jedna z ostatnich. Widok był tak osobliwy, że ku oburzeniu i zgorzgnięciu współtowarzyszek wybuchnęłam głośnym śmiechem. Długo nie mogłam się uspokoić. Śmiałam się przy każdym spojrzeniu na zebrane towarzystwo. Wraz ze mną śmiała się kochana „Muti”, Cecylia S., stara legionistka o wybitnym zmyśle humoru. Proszę sobie wyobrazić około 400 nagich kobiet, w bardzo różnym wieku i z ogolonymi głowami. Musiałam wyglądać równie pięknie. Nje myślałam jednak o tym w tej chwili, tak mnie bawił widok tej osobliwej menażerii.

Wreszcie doczekaliśmy się kąpieli. Z rozkoszą zmywałam pod ciepłym natryskiem wstrętą mastykę, którą nam gwoli higieny wysmarowano głowy. Ubranie i bielizna — krótka koszulka itd., spódnica i bluza tak krótka, że przy każdym ruchu wychodzi spod spódnicy. Zadnych pończoch ani chusteczek na ogoloną głowę. Dwa męskie półbuciki, oba z jednej nogi, co najmniej o trzy numery za duże. Ubranie typowe dla zuganga lub muzulmana. Po nieskończonym zda się oczekiwaniu na numery z trójkątem i literą, oznaczającymi sprawę i narodowość, wymarsz do bloku. Blok 25, w którym nas pomieszczono na okres kwarantanny, był to sławny „blok śmierci”, w którym przebywały kobiety wybrane z selekcji w obozie lub rewirze, w oczekiwaniu na transport do komory gazowej. Był on — w przeciwieństwie do innych bloków — otoczony murem, zabezpieczonym na wierzchu siatką z drutu kolczastego.

Staliśmy na tym podwórku do późna. Wydano kolację. Ziółka i kawałek chleba (całodzienna porcja) oraz skrawek margaryny. Wreszcie kazano wejść do bloku. Znajdował się w nim szereg piętrowych tzw. koi, mуровanych leż, teoretycznie przeznaczonych na dwie osoby. Na skutek przepełnienia mieściło się na nich 10—12 kobiet. Najgorsze były koje »parterowe«, niskie, ciemne i pełne błota, gdyż w tym czasie nie było jeszcze cementowej lub ceglanej podłogi, a ziemia ubita na twarde klepisko. Ułożyliśmy się więc bokiem, umówiwszy się, że w nocy będziemy się odwracać »na komendę«.

Po apelu porannym i nowszej porcji ziółek bez chleba nie pozwolono nam wrócić do bloku. Blokowa, mała, żywa, przystojna i krzykliwa Żydówka słowacka, zapowiedziała, że mamy iść na Wiese, na »luku«. »Luka« — łąka — przywodziła na myśl zieloną o tej porze roku (początek października), może nieco żółkłą przestrzeń. łąka oświęcimska posiadała tylko jej nazwę. Była to niewielka przestrzeń, ograniczona z jednej strony drutami, z pozostałych kuchnią, ustępami i umywalniami oraz blokiem 25. Na środku znajdował się mały budynek — trupiarnia. Głiniasty grunt, rozdeptany tysiącami nóg, tworzył śliską, ciągnącą się maź, w której się grzęzło. Błoto to było wyjątkowo wstrętne i cuchnące z bardzo prostej przyczyny. Do ustępów chodziło się w zwartych grupach tylko rano i wieczorem, w pozostałych zaś porach dnia usiłowanie skorzystania z ustępu kończyło się dość smutno i hałaśliwie. Na widok wchodzącej delikwentki z budynku wypadały jedna, czasem dwie lub trzy wiedźmy z kijami w rękę i wymyślając przekrzyżtanymi, ochryplymi głosami w najpiękniejszej oświęcimskiej gwarze, przepędzały je sromotnie. Rzecz kończyła się bezboleśnie, gdy się miało jeszcze dość ręce nogi i mogło wczas uskoczyć przed uderzeniem. Owe wiedźmy były to funkcyjne więźniarki, przeważnie Żydówki słowackie.

W tych warunkach nie pozostawało nic innego, jak korzystanie z mniej lub więcej osłoniętego miejsca na »łące«. Było to zawsze połączone z niebezpieczeństwem oberwania butem lub kijem od którejś z przechodzących funkcyjnych za »niehigieniczne i nieprzystojne zachowanie się«. Ponieważ większa część kobiet cierpiała na biegunki, ów słynny obozowy »durchfall«, można sobie wyobrazić, jak wyglądała owa »łąka«. Tłumnie tam było zresztą. Postacie wychudłe, brudne i obszarpane chodziły w pojedynkę lub po dwie i trzy, trzymając w rękę najrozmaitsze przedmioty: sweter, bluzkę, bieliznę, spodnie narciarskie itd. lub skrawek margaryny, kiełbasy czy pasztetówki, owinięty w kawałek brudnego, przetłuszczonego papieru. Opodal siedziały również wynędzniałe postacie, trzymające w rękę słynne oświęcimskie czerwone miski, w których mokły pokrajane liście na wpół zgniłej kapusty. Inne miały obok siebie kilka gotowanych, okrajanych z mięsa, oślizgłych kości. To oświęcimskie targowisko. Monetą obiegową była w tym okresie »pajdka« chleba.

Był to czas wielkich transportów Rosjan z terenów okupowanych przez Niemców, a przed okresem masowych transportów Żydów z zachodniej Europy i Węgier. W obozie panował głód i chleb był drogi. Za »pajdkę« chleba lub najwyżej dwie — można było nabyć gruby sweter narciarski lub takież spodnie. Kosztem głodu zabezpieczano się przed zimnem. Rozkosz posiadania ciepłej bielizny lub ubrania trwała zazwyczaj niedługo. Do pierwszej rewizji lub odwziewania. Traciło się wtedy wszystko, wracało do oficjalnych obozowych łachmanów i trzeba było bądź »organizować« na nowo, gdy zaś nie mogło się »organizować«, kupować nowe rzeczy za wszechwładną »pajdkę«. Zresztą okres panowania »pajdki« miał się ku końcowi. Epidemia tyfusu plamistego, która zaczęła się w listopadzie 1943 r. rozgorzała tak, że już w grudniu w Birkenau był nadmiar chleba. Przez krótki czas wiosną 1944 r. »pajdka« odzyskała swą władzę. Dobily ją olbrzymie i bogate transporty Żydów z Europy zachodniej i Węgier, które rozpoczęły się w maju 1944 r. Ale to już dalsza historia...

Na wpół zmieszane z handlującymi — wspomina dalej *Szaynokowa* — stały w większych lub mniejszych grupach wyjątkowo wynędzniałe istoty. Szare, brudne suknie luźno zwisały z ciał, przypominających szkielety. Włosy, które już odrosły po zgoleniu głów, były ciemne lub rdzawozłociste, jakby gdzieś kiedyś przeświecone słońcem. Twarze przeważnie młode, sinawoszare, niektóre ze śladami niesamowitej wprost piękności. U większości przepastne, czarne oczy. Stoją gru-

pami po 30 i więcej, obejmując jedna drugą, wprost kładąc się sobie na plecach. Grzeją się. Spod sukienek wystają gołe nogi, całkowicie pokryte broczącymi i ociekającymi ropą strupami. Takież są i obnażone do łokci ręce. Od czasu do czasu drapiają się po rękach, nogach, całym ciele, nie zważając na to, że zdzierają strupy brudnymi paznokciami, że z rozdartego ciała spływają wąskimi strugami krew. Stojąc, kiwiają się monotonnie i rytmicznie, wydając do wtóru półjęk, półśpiew. To Greczynki, przeważnie pochodzenia żydowskiego, resztki, liczące około 200 osób, z wielkiego transportu, przywiezionego do Oświęcimia na wiosnę 1944 r. Żadna z nich obozu nie przeżyła. Została po nich rzewna melodia piosenki o matce oraz wyrażenia »klepsy, klepsy« na oznaczenie kradzieży i »Saioniki extra prima«, których używano żartobliwie, by określić coś wyjątkowego, dobrego i pięknego. Zżarli je klimat, głód i świerzb.

Czy kto uwierzyłby przed Oświęcimiem, że na świerzb można umrzeć? Okazało się, że tak. Chore na świerzb, pozostawione bez leczenia, bez możliwości zmiany bielizny i ubrania, kąpeli czy nawet umycia się — umierały po paru miesiącach z wycieńczenia oraz dodatkowych zakazów ropnych. Całe ciało, z wyjątkiem twarzy i szyi pokrywało się brocząca skorupą. Te gromadki pokrytych strupami i wrzodami wynędzniałych istot przypominały jakąś koszmarną fantazję, otwarzającą wiosnę czy wyspę trędowatych w odległych czasach średniowiecznych. Stoją te dzieci południowego słońca, ogrzewając się własnym, wychudzi mi ciałami. Rzucają żalosny śpiew-jęk w szare, zimne, jesienne niebo. Dymią kominy krematoriów. Może jutro, może za tydzień, a najdalej za miesiąc i ty będziesz częścią tego szarego, tłustego dymu — ty, dziecię słonecznej hellady, mieszkanko wyspy trędowatej...

Z pozostawionych przez dr Wandę Szaynokową vel Halinę Sobolewską zapisków i wspomnień wyłania się osobliwa, jak na warunki oświęcimskie, charakterystyka postawy więźniarki, pochłoniętej przede wszystkim myślą i działaniem na rzecz współwięźniarek słabszych i mniej odpornych na nieludzkie warunki bytowania, bezradnych dzieci. Nie mówi nic o sobie, o własnych udękach, o własnym zagrożeniu, lęku. Pracując w bloku rewirowym dla dzieci rosyjskich była pochłonięta całkowicie wypełnianiem swoich obowiązków pielęgniarskich z oddaniem i chyba ponad wymagania swego zwierzchnictwa obozowego, ale zgodnie z sumieniem polskiego lekarza. O swojej pracy mówi zwyczajnie, bez patosu, z dystansem, często z ironią i żartem, ubarwiając dramatyczne skądinąd sytuacje. Ostry zmysł obserwacyjny, skłonność do humanistycznej refleksji pozwalała jej notować obrazy, sytuacje, zjawiska, nie zauważane przez innych. Jej kondycję i stan ducha najlepiej określają jej własne słowa, pisane w kilka lat po powrocie do normalnego życia:

„Był taki mroźny, wyiskrzony przedświt listopadowy. Nawet Oświęcim spał jeszcze ciężkim, duszącym snem. Pracowałam wtedy jako pielęgniarka dla chorych dzieci rosyjskich, a spałam w bloku 24, tzw. durchfallowym. Usiłowałam wstać możliwie wcześniej, by przyjść do pracy jako pierwsza z dziennej zmiany. Przyczyny były po oświęcimsku proste. Dzieci musiały być umyte, a na około sześćdziesięcioro drobiazgu były tylko trzy miednice. Kto przyszedł wcześniej, ten mógł zdobyć nawet dwie. Spóźniające się musiały czekać i nie mogły uprzątnąć swojej części bloku, tzw. szuby przed śniadaniem, a co za tym idzie — i przed wizytą lekarską. Po drugiej, wody w blokach nie było. Zresztą w tych czasach woda była tylko w dwóch blokach rewirowych, tzw. niemieckim i durchfallowym. Należało więc spieszyć się, by przyjść przed innymi, gdyż wobec ciągłych deszczy i waczyście rozkopanych gliniastych drożek personel rewirowy przychodzący po wodę przynosił do przedsiionka uprzywilejowanego, bo zaopatrzono go w wodę bloku, niezliczoną ilość lepkiej gliny. Doprowadzało to wreszcie do szału wybitnie dbała o czystość jedną lub

drugą wszechwładną blokową. Wybiegały więc z wielkim krzykiem, co na więźniarkach, przyzwyczajonych do ciągłego ryku władz blokowych, robiło raczej słabe wrażenie. Na poparcie jednak słownych argumentów trzymały w rękę grubą kij, którym w razie potrzeby władzały po mistrzowsku. A to było już rzeczą przekonującą. Wiało więc bractwo z pustymi wiadrami i dzieci pozostawały nie umyte. Wyszedszy z brudnego i smrodliwego bloku, miałam za chwilę zanurzyć się w gwar i smród następnego.

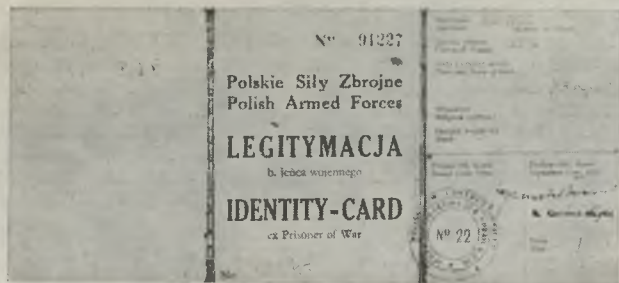
Było cicho i pusto. Na wschodzie zaczynało zaledwie szarzeć. Przystanąłam, by choć raz wciągnąć w płuca mroźne, rześkie powietrze. Miałam tylko jedną myśl: jest mroźno, cicho, biało i cudnie; przez jedną chwilę chcę być sama, naliukać się na zapas świeżego powietrza. Przystanąłam zapatrzona w szarzące niebo. Odetchnęłam głęboko i zamarłam w połowie oddechu. Poprzez rześki zapach mrozu doleciał mnie inny: zapach trupi. Oświęcim pachnie trupami. Nigdy już więcej nie starałam się szukać świeżych powiewów w Oświęcimiu. Nie było ich nawet wiosną, jak nie było ptaków, z daleka omijających obóz śmierci...

Najgorzej przedstawiała się sprawa bielizny pościelowej i osobistej. Były wprawdzie prześcieradła i pieluszki, koszulki i kaftaniczki, ale wszystkiego o wiele za mało. Sanitariuszka »szuby« miała pod swoją opieką od 12 do 20 dzieci w różnym wieku. Musiała sprzątać szubę, karmić i przewijać dzieci, dbać o ich czystość, mierzyć ciepłotę, wykonywać zlecone zabiegi lekarskie, nosić wodę i wynosić nieczystości do odległego dołu kloacznego oraz prać bieliznę i pieluszki. Praca ta w normalnych warunkach przekraczała możliwości jednego człowieka, a cóż dopiero w warunkach oświęcimskich. Najgorsze było pranie. Prać można było tylko w niewielkiej miednicy, prawie bez mydła, gdyż jeśli zużyto się wydzielone mydło do prania, nie starczało go do umycia dzieci. Zimną wodę, gdyż o gorącej już się nawet nie marzyło, zdobywało się z trudem, narażając się w najlepszym razie na zwymyślenie przez blokową. Upranej z takim trudem bielizny nie było gdzie wysuszyć. Był to listopad, a więc padało bez przerwy, dzień i noc. Zresztą wyniesienie bez dozoru oznaczało pewną stratę, gdyż zostawała momentalnie »organizowana« przez nieznanych sprawców. Suszyło się więc ją na brzegach łóżek, najbliższej rozpalonych, żelaznych piecyków. Suszenie takie było zresztą srogo zabronione, toteż na okrzyk: *Der Arzt kommt!*, które to hasło podawano sobie z bloku do bloku, bieliznę co tchu zdejmowało się i chowało bodaj pod siennik.

Sienniki — to osobny rozdział tego piekielka: moczono ustawicznie, często nawet przez dzieci starsze i stosunkowo zdrowe, a nie wdrożone od dzieciństwa do czystości osobistej, przewracane na »suchą« stronę, przedstawiały żalosny obraz. Gruntowne ich wysuszenie było rzeczą niemożliwą. Wyniesione na dwór, mokły na deszczu jeszcze bardziej, słomy zaś, a raczej drobnych wiórków nie można było zmienić. Po objęciu swoich obowiązków, korzystając z bardzo pogodnego dnia, wynosiłam je kolejno, starając się chociaż poruszyć słomę i usunąć bardziej zgniętą i cuchnącą. Przy tym zajęciu dotknęłam czegoś miękkiego, żywego, ruszającego się. Były to całe kłęby białych, ruszających się gnusnie robaków. Powyrzucałam je razem ze zgniętą słomą, ale sienników wysuszyć nie zdołałam...

W dniu 30 września 1944 r. dr Szaynokowa została wywieziona do obozu w Ravensbrück. Otrzymała tu nr 73189. Wiedziała już, że Warszawa zniszczona, a powstanie dogorywa. Wobec władz obozowych ujawniła się jako lekarz. Z właściwym sobie bezprzykładnym oddaniem sprawie ratowania ludzi przed zagładą chroniła chore więźniarki Żydówki przed selekcją i skazaniem na śmierć.

Z Ravensbrück pamięta dr Szaynokową m. in. dr Irena Białówna; w obozie tym obie spotkały się ponownie po ewakuacji z Oświęcimia-Brzezinki. Był początek lutego 1945 r. Według relacji Białówny, Szaynokowa spotkała się w Ravensbrück z dużymi nieprzyjemnościami ze strony



Ryc. 2. Legitymacja jeniecka dr Wandy Baranieckiej-Szaynokowej, wydana 25 sierpnia 1945 r., nr 4129/45 (stopień wojskowy: kapitan)

blokowej i naczelniej pielęgniarki, gdy zaczęła sprzeciwiać się okradaniu chorych z *zulagi*.

„Sądzę — pisze *Białówna* w nadesłanym liście — że obie władze (tj. blokowa i naczelnia pielęgniarka — dop. W.Z.) robiły to wspólnie, a skarga złożona do *oberpflegerin* nie tylko nie odniosła skutku, ale pociągnęła za sobą szkany ze strony blokowej w stosunku do dr *Szaynokowej*”.

„Za karę” wysłano ją 7 kwietnia 1945 r. z Ravensbrück do obozu Mühtaner koło Plauen z grupą 300 Żydówek skazanych na śmierć. Grupę tę uwolnili Amerykanie w nocy 15/16 kwietnia 1945 r.

Po kilkutygodniowym przeczucaniu wyzwolonych więźniów z miejsca na miejsce — dr Wanda Baraniecka-Szaynokowa znalazła się w Wetzlow, gdzie zgrupowani byli Polacy wywiezieni na roboty przymusowe do Niemiec przez okupanta. W obozie tym dr *Szaynokowa* pojęła pracę lekarzki; w Wetzlow pozostała do 8 września 1945 r. Stąd dostała się do Meppen, gdzie stacjonowała Dywizja Pancerna gen. *Maczka*. Bez chwili wytchnienia, mimo wyczerpania pobyt w więzieniach i obozach zgłosiła się do pracy w szpitalu w Meppen. Mogła już występować pod własnym nazwiskiem; została zweryfikowana jako oficer Armii Krajowej w stopniu kapitana, otrzymała uprawnienia kombatanckie.

W maju 1947 r. wyjechała z kobiecym batalionem — w charakterze lekarza baonowego — do Anglii. Po demobilizacji (koniec maja 1947 r.) przyjęła zatrudnienie na oddziale wewnętrznym angielskiego szpitala w Chester; nie chciała korzystać z zasiłku kombatanckiego, pragnęła pracować. W r. 1950 na własną prośbę przeniosła się na oddział psychiatryczny tego szpitala. W tym czasie ukończyła z bardzo dobrym wynikiem intensywny kurs języka angielskiego. W roku 1954 zmieniła szpital, przeniosła się mianowicie do psychiatrycznego szpitala w Bridgend (w południowej Walii). Wobec zaniechania nostryfikacji polskiego dyplomu przyjęła twarde warunki meyczynncy władz brytyjskich (przy dezaprobie polskiego środowiska kombatanckiego w Anglii): rozpoczęła pracę od stanowiska stażystki, przeszła wszystkie stopnie specjalizacji i szczeble funkcyjne, by w końcu objąć stanowisko ordynatora oddziału. W r. 1960 w czasie epidemii ospy, sama nie będąc szczepiona, jako jedyny lekarz-psychiatra pozostała na swoim oddziale, by pielęgnować 6 swoich chorych, którzy zapadli na ospę. Wzbudziło to podziw i zdumienie personelu



Ryc. 3. Legitymacja poobozowa dr Wandy Baranieckiej-Szaynokowej, wydana 27 lipca 1946 r.

angielskiego szpitala i szerszej opinii w Bridgend.

W tym czasie odwiedziła kilkakrotnie kraj i dorosłą, zamężną już córkę, Halinę. W r. 1966, po przejściu na emeryturę, wróciła do kraju na stałe i osiadła w Konstancinie pod Warszawą. Swoją niespożytą energię i pasję społecznego działania oddała w tym czasie Komitetowi Opieki Społecznej w Konstancinie.

Krótki był odpoczynek po burzliwym, bogatym i trudnym życiu tej niezwyklej kobiety — powstancza śląskiego, lekarza, instruktorki PWK, pioniera wycnowania fizycznego i sportu wśród młodzieży robotniczej, żołnierza Armii Krajowej, więźnia niemieckich kazi i obozów koncentracyjnych, lekarza *chorych psychicznie obojwateli brytyjskich*. Trudno w kilku zdaniach zrekapitulować to niezwykle życie, pracowite i wypemione po brzegi służbą dla kraju i ludzi. Moze najbardziej istotne cechy jej osobowosci zawarte są w sentencji jednego z posiadanych przez nią zaświadczeń: „Kapitan Wanda Szaynokowa, pseudonim »Dunia«, za wyróżniające się męstwo w służbie kurierki i emisariuszki, w warunkach starego zagrożenia przez wroga, oznaczona została...” Właśnie, „wyróżniające się męstwo w warunkach zagrożenia przez wroga”. Ale nie tylko to. Jest w jej stosunku do ludzi i życia coś bardzo głęboko humanistycznego, po prostu miłość do człowieka i cnę służenia mu.

Za udział w III powstaniu śląskim została odznaczona Krzyżem Niepodległości i Śląską wstęgą waleczności i Zasługi I klasy (r. 1941), za zasługi w pracy zawodowej i społecznej — Srebrnym Krzyżem Zasługi (r. 1934). Udział w II wojnie udokumentowany został Orderem Wojennym „*Virtutu Militari*” klasy V, Medalem wojska czterokrotnie.

Zaproszenie na uroczystość odsłonięcia Pomnika Powstanców Śląskich i Medal Pamiękowy z okazji 50-lecia III powstania, przesłane w imieniu Prezydium Krajowej Komisji Weteranów Powstań Śląskich przez gen. Jerzego *Ziętkę*, nadeszły w cztery dni po śmierci dr Wandy *Szaynokowej*. Na uroczystościach barbonkowych w dniu 4 grudnia 1972 r. minutą ciszy uczczono jej pamięć — była honorowym członkiem Koła Weteranów Powstań Śląskich w Zabrze.

Odeszła nagle w dniu 6 czerwca 1971 r. w Szpitalu Praskim w Warszawie, po przebytych zawale serca, po trzymiesięcznym leczeniu, w dniu zamierzonego powrotu do domu.

*

Podstawę artykułu o dr Wandzie Baranieckiej-Szaynokowej stanowią następujące źródła: 1. własnoręcznie przez nią napisany życiorys (oryginał u córki, Haliny Szaynok-Szwykowskiej), 2. dokumenty osobiste, m. in. dyplom lekarski z r. 1925 (u córki), 3. notatki i wspomnienia (u córki), 4. publikacje: a) Krzysztof Bożek: Pol-

ska służba zdrowia w powstaniach śląskich i plebiscycie. Instytut Śląski, 1973, Wydawn. „Śląsk”; b) tomy miesięcznika „Dla przyszłości” z lat 1929—1939; 5. potwierdzenie (pismo skierowane do dra S. Kłodzińskiego) dyrektora Państwowego Muzeum w Oświęcimiu adnotacji w aktach o więźniarce nr 64267, Halinie Sobolewskiej; 6. obszernie informacje podane przez Halinę Szaynok-Szwykowską; 8. list byłej więźniarki Oświęcimia-Brzezinki i Ravensbrück, dr Ireny Białówny, z 14 VI 1978 r. do S. Kłodzińskiego; 8. dane od Kazimierzy Olszewskiej z Warszawy, zbierane m. in. przez Towarzystwo Miłośników Historii (komisję historii kobiet w walce o niepodległość) w Warszawie; 9. własne wspomnienia autorki z kontaktów z dr Szaynokową w latach 1935—1971.

ALINA SZEMIŃSKA

WARSZAWA

były więzień Pawiaka oraz obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka nr 69335

Jadwiga Jędrzejowska

Jadwiga Jędrzejowska zmarła po ciężkiej chorobie 22 lutego 1978 r. w wieku 73 lat. Formalnie nie była pracownikiem służby zdrowia, zastępuje jednak na osobny szkic biograficzny. „Przeгляд Lekarski — Oświęcim” upamiętnia życie i sylwetkę tej wybitnej działaczki społecznej, która na Pawiaku należała do kolumny sanitarnej, a

w Ravensbrück była pielęgniarką. Swe życie ofiarnie poświęciła innym.

Na jej osobowość i zainteresowania wpłynęło środowisko rodzinne. Ojciec, Ksawery Franciszek Prauss (1874—1925; pseudonim „Górnik”, „Leopold” i in.), z wykształcenia geolog, działacz ruchu robotniczego i oświatowego, należał do PPS, był współzałożycielem TUR, w r. 1918 ministrem oświaty, współtwórcą systemu szkolnictwa w Polsce, w latach 1922—1925 działaczem ZNP, senatorem. Matka, Zofia Praussowa (1876—1945), działaczka ruchu robotniczego, z wykształcenia matematyk, członek PPS, posłanka na sejm RP, zginęła w Oświęcimiu w przededniu wyzwolenia obozu (w styczniu 1945 r.).

Gdy rodzice, aresztowani przez władze carskie, przebywali na Pawiaku, Jadzia przeniosła im gryps w ubraniu swej lalki; była to jej pierwsza „działalność konspiracyjna”. Rodzice, zwolnieni z Pawiaka, musieli opuścić kraj. Jadwiga pamiętała ten trudny okres na emigracji: zakaz kontaktu z ukochanym ojcem, u którego stwierdzono gruźlicę płuc, bardzo trudne warunki materialne, gdy ojciec przebywał w sanatorium, a matka zarabkowała, prowadząc „pensjonat” dla polskich emigrantów we Francji.

W r. 1911 rodzina wróciła do kraju. Ojciec założył w Zakopanem szkołę dla dzieci słabowitych, potem przekształconą w szkołę nowego typu. Nauka w niej była powiązana z praktycznym działaniem, a uspołecznienie i samodzielność kształtowane w pracy samorządu uczniowskiego. Okres zakopiański był bardzo szczęśliwy w życiu Jadwigi. Często wspominała naukę połączoną z wycieczkami w wysokie Tatry, obserwacje przyrody pod kierunkiem ojca (uczył biologii i geografii), mieszkanie w internacie (prowadzonym przez matkę, która uczyła matematyki), poznanie Henryka Jędrzejowskiego, którego potem poślubiła, kontakty ze wspaniałymi ludźmi: ojcem Henryka, Bolesławem Antonim Jędrzejowskim („BAJ”, członek Proletariatu, współzałożyciel PPS), Że-



Jadwiga Jędrzejowska (zdjęcie z r. 1948)

romskim, Strugiem, Sieroszewskim, Szymanowskim, Dłuską (która była lekarką w szkole Praussa), Lityńskim i wieloma innymi. Z tego okresu Jadwiga pamiętała wizytę Nadzieжды Krupskiej oraz kontakty rodziców z *Leninem* w domu działacza rewolucyjnego, *Wigilewa*.

Tuż przed wybuchem pierwszej wojny przysłała na świat siostra, Ewa (później żona historyka, Stanisława Płoskiego). W czasie tej wojny rodzice musieli stale zmieniać miejsce zamieszkania; przez pewien czas przebywali w Centralnym Biurze Szkolnym w Piotrkowie, gdzie zapoczątkowali pracę przyszłego ministerstwa oświaty i Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Po maturze w Warszawie Jadwiga wstąpiła na wydział geografii w Uniwersytecie Warszawskim. W r. 1923 przerwała studia, aby zaraz po ślubie wyjechać wraz z mężem do Paryża, ponieważ Henryk Jędrzejowski został wyznaczony na przyszłego kierownika laboratorium w Instytucie Radowym i otrzymał — dzięki staraniom profesorów *L. Wertensteina* i *M. Curie-Skłodowskiej* — stypendium na studia w Instytucie *Pasteura*.

W czasie pobytu w Paryżu Jadwiga ukończyła w Sorbonie studia geologiczne. Po otrzymaniu dyplomu magistra (*licence*) opracowała na polecenie prof. *Lencewicza* zbiory kartograficzne w Bibliotece Polskiej w Paryżu. Uzyskawszy dyplom doktora nauk fizycznych, Henryk Jędrzejowski wraz z żoną wrócił do Warszawy. Ze względu na swą działalność polityczną w KPP nie otrzymał w kraju upragnionej możliwości pracy naukowej, musiał przyjąć skromne stanowisko asystenta w Obserwatorium Magnetycznym w Swidrze, a następnie nauczyciela w *Pięknej Szkole Rzemieślniczej*, a Jadwiga — nauczycielki geografii w gimnazjum „Współpraca”. W tym okresie działacze KPP korzystali z mieszkania *Jędrzejowskich* dla celów konspiracyjnych. Jadwiga podczas wakacji organizowała i prowadziła kolonie dla dzieci słabowitych w Małkini.

W r. 1932 nastąpiło aresztowanie *Jędrzejowskiego*, a zaraz potem *Jadwigi*, która, zwolniona po pewnym czasie z *Pawiaka*, została pozbawiona praw nauczycielskich. *Henryk Jędrzejowski*, zwolniony za kaucją, na polecenie KPP został wysłany przez „zieloną granicę” do Moskwy. O śmierci męża otrzymała *Jadwiga* oficjalną wiadomość za pośrednictwem Zakładu Historii Partii w r. 1958 następującej treści:

„W odpowiedzi na Wasze zapytanie Zakład Historii Partii przy KC PZPR zawiadamia, że w wykazie nadanym w czerwcu 1958 r. przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego do KC PZPR wśród zrehabilitowanych pośmiertnie działaczy polskiego ruchu komunistycznego figuruje również nazwisko jej męża: *Jędrzejowski Henryk* vel *Kaniowski Zbigniew s. Komana*. Z partyjnym pozdrowieniem Dyrektor Zakładu Historii Partii przy PZPR (—) *Tadeusz Daniszewski*”.

Jadwiga została po wyjeździe męża z małą córeczką (urodzoną w r. 1930). Nie załamała się mimo przymusowego okresu bezrobocia. Poświęciła się pracy społecznej. W r. 1934 powierzono *Jędrzejowskiej* założenie społecznej placówki eksperymentalnej, której celem było przygotowanie kobiet do pracy. Tak powstało Biuro Pośrednictwa Pracy Kobiety, które następnie rozszerzyło swój zakres działalności, obejmując opieką samot-

ne kobiety i dziewczęta. *Jędrzejowska* zorganizowała Miejski Dom Kobiety przy ul. Leszno. W MDK urządziła schronisko dla kobiet bezdomnych, otaczając opieką niezamężne matki z dziećmi, a także internat dla dziewcząt kierowanych na różne kursy (częściowo prowadzone w MDK) i szpitalik dla chorych. MDK od chwili wybuchu wojny w r. 1939 został włączony w obronę Warszawy. Przyjmowano rannych, w szwalni szyto plecaki, chlebaki, torby na maski itp. MDK stał się miejscem schronienia dla ludzi, którzy stracili dach nad głową w czasie działań wojennych, a w okresie okupacji dla tych, którzy musieli się ukrywać przed okupantem. Ludziom tym trzeba było nie tylko udzielać pomocy sanitarnej, ale też dostarczać odpowiednie dokumenty, wystarać się o inne miejsce pobytu, o pracę itp.

Oto fragment wspomnień *J. Ciechanowicz-Kłossowskiej*:

„Duże skupisko ludzkie i naturalny ruch, jaki panował w tym środowisku, stwarzały możliwości pracy konspiracyjnej. (...) Położenie w niewielkiej odległości od getta stawiało Zakład przed koniecznością udzielania pomocy ludziom, którym udało się zbiec (...) ukrywano Żydów i, załatwiano dla nich fałszywe dokumenty, nowe powniejsze miejsce pobytu. W zakamarkach MDK wrzała w nocy gorączkowa praca, na powielaczach powielano bibułę konspiracyjną, którą następnego dnia roznoszono. (...)”

Jadwiga Jędrzejowska kierowała tymi wszystkim poczynaniami ze spokojem i odwagą. Na polecenie ppłk. *Alojzego Horaka* zaprowadziła komórkę redakcyjną „Tygodnika Informacyjnego”. Działalność konspiracyjna zorganizowana w MDK przez *Jadwigę* trwała nadal po jej aresztowaniu, które nastąpiło 13 listopada 1942 r. Kilka dni wcześniej aresztowano matkę *Jadwigi*, *Zofię Praussową* wraz z komendantem wojskowym na Okręg Warszawski, instruktorem BCh, ppłk. *Horakiem*. *Horak* został rozstrzelany 12 lutego 1943 r.; *Praussowa*, wywieziona do Majdanka, następnie do Oświęcimia, zmarła tam na kilka dni przed wyzwoleniem obozu.

Jadwiga wkrótce po wyzdrowieniu — po przebytej operacji w szpitalu *Pawiaka* — zaczęła pracować w kolumnie sanitarnej, która była jednym z ogniw siatki konspiracyjnej tej katowni. Prace te pełniła aż do wywiezienia. Do jej oficjalnych obowiązków należała dbałość o czystość, ochrona przed zaważeniem, meldowanie i sprowadzanie chorych do szpitala, rozdawanie leków. *Jadwiga* robiła znacznie więcej. Nie licząc się z groźącymi karami, docierała do wywoływanych na przesłuchania więźniarek, aby przekazać im informacje konieczne dla pomyślnego przebiegu przesłuchania, dawała im środki znieczulające, by mogły znieść tortury w śledztwie. Opatrywała rany tych, które powracały dotkliwie skatowane. Dzięki swej funkcji miała dostęp do izolatek. Niektóre więźniarki przebywały po kilkanaście miesięcy w całkowitej izolacji; kontakt izolowanych z *Jadwigą* był dla nich istotną pociechą i pomocą w najcięższych chwilach.

Żyła wtedy w ciągłym napięciu, ale zawsze była opanowana, a nawet zachowywała uśmiech. Swą postawą budziła zaufanie, ważne w wykonywaniu tak niebezpiecznej działalności konspiracyjnej. Pośredniczyła między uwięzionymi, które

Dr Wanda Baraniecka-Szaynokowa

Piśmiennictwo minionego 33-lecia, poświęcone problematyce medycyny wprzęgniętej w wojnę, utrwaliło już wiele pięknych postaci lekarzy-żołnierzy, wiernych do ostatka kanonom lekarskiej etyki i żołnierskiej przysiędze. Wśród postaci, które mogą i powinny egzemplifikować patriotyzm i bohaterskie postawy „ludzi w bieli” w najtrudniejszych okresach naszej historii, nie może zabraknąć miejsca dla dr Wandy *Baranieckiej-Szaynokowej*.



Ryc. 1. Dr Wanda Baraniecka-Szaynokowa

Urodziła się 6 grudnia 1898 r. we wsi Rudence pod Kijowem, gdzie jej ojciec, inżynier-leśnik Ignacy *Baraniecki*, był administratorem dóbr *Branicznych*. Po ukończeniu w r. 1915 polskiego gimnazjum Peretiatkowiczowej w Kijowie podjęła studia na Wydziale Lekarskim tamtejszego uniwersytetu. Wypadki, które nastąpiły na Ukrainie po rewolucji październikowej, nie sprzyjały kontynuowaniu studiów. *Baraniecka* zdążyła zaliczyć dwa lata nauki. Oczami dwudziestoletniej dziewczyny widziała wojnę domową na Ukrainie, terror i okrucieństwo nacjonalistów ukraińskich, brutalność okupantów niemieckich, przechodzenie Kijowa z rąk do rąk różnych zwalczających się oddziałów. Obrazy z tamtych lat będą ją prześladowały przez całe życie.

Wychowana w duchu żarliwego patriotyzmu i poświęcenia dla sprawy niepodległości Polski, wstępuje w r. 1918 — jako jedna z pierwszych — do oddziału żeńskiego Polskiej Organizacji Wojskowej w Kijowie, włączając się do pracy zorganizowanych środowisk „niepodległościowców”. W kwietniu 1920 r., pokonując ogromne trudności, oderwana od rodziny, przedostaje się do Warszawy. Zapisuje się na trzeci rok medycyny Uniwersytetu Warszawskiego z zamiarem kontynuowania przerwanych w Kijowie studiów. Równocześnie podejmuje pracę w szpitalu wojsko-żyłam”.

wym w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie przebywa do 1921 r.

Pozostając w wartkim nurcie wydarzeń wojaskowo-politycznych tamtego czasu i działalności patriotycznej młodzieży akademickiej, wyjeżdża 14 marca 1921 r. do Zabrze jako pomoc sanitarna pociągiem Ślązaków uprawnionych do głosowania w plebiscycie. W życiorysie, napisanym w latach późniejszych, tak wspomina owe czasy:

„W Zabrzu dostałam kwatery u dra *Hagera* i na drugi dzień pojechałam do Bytomia zgłosić się do hotelu, gdzie był Polski Komitet Plebiscytowy. Naiwnie oświadczyłam tam głośno, że przyjechałam na plebiscyt i powstanie, co spotkało się z bardzo ostrą reakcją. Speszona stałam w kącie korytarza, nie wiedząc, co robić, bo wychodzić nie chciałam. Ciągle miałam nadzieję, że przecież ktoś się znajdzie, kto potwierdzi moją wiarę w konieczność powstania. Podszedł do mnie mężczyzna (dowiedziałam się potem, że był to inż. *Przedpęski*, pseudonimem nie pamiętam): »Byliście w POW?« »POW KN3 — Kijów«. Kazał mi przyjść po południu tego dnia do mieszkania p. *Cimurskiej* w Zabrzu. Mieszkali tam *Halina Wojciechowska* i jej późniejszy mąż, *Władysław Sołowij* (pseudonim *Jan Falk*). Przyjechali tam *Przedpęski* i *Grażynański* (*Borełowski*), bo była tam odprawa; odebrali ode mnie przysięgę. Moim zadaniem było zaopatrzenie pułku (2 p. p. im. T. Kościuszki — zabrski) w potrzebne opatrunki, torby sanitarne, narzędzia. O wyszkolonych sanitariuszy nie było trudno — było ich sporo szkolonych w wojsku, w kopalniach i hutach przez Niemców. Szkoleniem sanitariuszek od dłuższego czasu zajmowały się w terenie *Antonina Rokicka-Niedbalska* i *Bożena Soltys-Schayer*. Jeździłam trochę po terenie, zaznajamiając się z dowódcami batalionów i kompanii i ich rozmieszczeniem. Poznałam sieć kurierek i łączniczek, które były organizowane przez *Halinę Wojciechowską-Sołowijową*. Wreszcie w drugiej połowie kwietnia otrzymałam rozkaz zgłoszenia się do Szopieniec po materiał sanitarny (...). Wreszcie 3 maja o godz. 2 wraz z kompanią z Zabrze wyruszyliśmy pod »Sicherkę»”.

Jej wkład i ofiarność w służbie III powstania śląskiego zostały zauważone. Szef sanitarny naczelnej komendy wojsk powstańczych, dr *Alfred Kolszewski*, wymienia studentkę medycyny *Wandę Baraniecką* wśród szczególnie zasłużonych lekarzy; pisze o tym *Krzysztof Brożek*: Polska służba medyczna w powstaniach śląskich i plebiscycie. (Instytut Śląski w Opolu, Wydawnictwo „Śląsk”, 1973, str. 89, 116, 134, 195, 237, 247, 271, 324).

Po dziesięciu latach, w r. 1931, dr *Wanda Baraniecka-Szaynokowa*, kończąc artykuł pt. „W dziesięciolecie”, zamieszczony w „Dla przyszłości” (miesięcznik Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, maj 1931, nr 5, Warszawa), tak kończy wspomnienia z okresu III powstania śląskiego:

„Że im się cofnąć kazano, nie ich to wina, szarych, nieznanymi bohaterów. Oni swój obowiązek spełnili — jeszcze raz krwią ofiarną napoiłi tę ziemię śląską, której hartu nie zniszczyła niewola, but pruski nie zdołał stłumić polskości. I dziś, w dziesięciolecie powstania, hołd Ci składam, ludu śląski, bo Cię znam i Kocham, bo z Tobą razem krwawą tę kartę historii naszej przeżyłam”.

Już wówczas więc ukształtowała swą patriotyczną postawę wobec naporu niemieckiego.

Po wyjeździe ze Śląska Wanda Baraniecka zawarła związek małżeński z Władysławem Szaynokiem, studentem Politechniki Lwowskiej, również uczestnikiem powstania, wybierając Lwów jako miejsce zamieszkania. Ukończyła studia medyczne (dyplom otrzymała w 1925 r.), nie przerywając w ich okresie pracy społecznej (była członkinią Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet). Po trzyletniej praktyce szpitalnej rozpoczęła pracę lekarza szkolnego, prowadząc ponadto poradnię szkolną dla młodzieży „trudnej”.

Na odczycie informacyjnym o społecznym ruchu przysposobienia wojskowego kobiet w r. 1928 zetknęła się z działaczkami tego ruchu (kombatantkami pierwszej wojny światowej i wojny polskiej, POW, Ochotniczej Legii Kobiet i in.) i dowiedziała się o dotychczasowych osiągnięciach Komitetu Społecznego Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju. Od tego momentu związała się całym sercem, umysłem i zaangażowaniem z Organizacją Przysposobienia Wojskowego Kobiet, oddając tej sprawie cały swój entuzjazm, pasję społecznikowską, wiedzę lekarską i doświadczenie. Pierwsze funkcje — lekarz obozowy na letnim obozie szkoleniowym Organizacji PWK w Garczynie pod Kościerzyną, a następnie ukończony kurs instruktorski — umożliwiły jej objęcie zadań komendantki koła lokalnego Organizacji PWK we Lwowie.

W r. 1929 ukończyła też kurs dla lekarzy sportowych i podjęła pionierską działalność jako kierownik poradni sportowo-lekarskiej przy ośrodku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego we Lwowie. Dostrzegała palący problem stanu fizycznego żeńskiej młodzieży pracującej w przemyśle, co dało asumpt do zainicjowania przez nią akcji obozów letnich dla robotnic fabrycznych w Skolem. W celu zachowania ciągłości oddziaływania ćwiczeń gimnastycznych na postawę i samopoczucie robotnic w toku pracy zorganizowała szkolenie tzw. przodownic fabrycznych, prowadzących 15-minutową gimnastykę w niektórych zakładach przemysłowych z załogą kobiecą.

Szczególne cechy charakteru — prawość, duże poczucie odpowiedzialności, skromność, szczerłość, otwartość, żywiołowy temperament, bezpośredni i serdeczny stosunek do ludzi — zjednywały jej ogólny szacunek i wielką sympatię współtowarzyszek pracy i „podopiecznych”. Śpiewny kresowy akcent, ogromne poczucie humoru i bezceremonialność w stosunkach koleżeńskich i w kontaktach lekarz—pacjent sprawiały, że była postacią niezwykle barwną i powszechnie lubianą. Przydomek „Iperyt”, po jakimś jej wykładzie o gazach bojowych nadany przez uczestniczki obozu w Garczynie, przylgnał do niej na długie lata. Była pełnodyspozycyjną instruktorką PWK, poświęcając obozowej akcji szkoleniowo-wychowawczej z młodzieżą żeńską wszystkie letnie miesiące. W r. 1930 w obozie w Garczynie pełniła funkcję komendantki kompanii; w latach 1931, 1932, 1933, 1935, 1936 była komendantką obozów w Skolem, w r. 1934 — komendantką obozu w Rozewiu. Zdobyte doświadczenia i uzupełnione wykształcenie teoretyczne (wyższy kurs instruktorski)

przesądziły o powołaniu jej na stanowisko komendantki okręgu PWK w Przemyślu (1933 r.).

W r. 1934 umarł jej mąż, Władysław. Pozostała sama z kilkuletnią córeczką, Haliną. Aktywność zawodowa i ogromne zaangażowanie w pracy społecznej, przy nieprzywiązywaniu wagi do spraw należytego i regularnego odżywiania się i regeneracji sił — sprawiły, że wystąpiło u niej zagrożenie gruźlicą. W trosce o zdrowie córki zdecydowała się na oddanie dziecka pod opiekę rodziców, mieszkających w Lubelskiem. Nie zmieniła rytmu pracy zawodowej i społecznego działania.

Nowe ważne wydarzenia w życiu dr Wandy Baranieckiej-Szaynokowej nastąpiły w roku 1936. Z ramienia Organizacji PWK wyjechała na Olimpiadę do Berlina. Przywiozła stamtąd wiele cennych spostrzeżeń i głębokich refleksji co do wpływu systemu faszyzmu hitlerowskiego na wychowanie młodzieży. Po powrocie z Berlina została przeniesiona służbowo do Warszawy na stanowisko referentki ogrodów jordanowskich w Wydziale Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego Kobiet w Państwowym Urzędzie WF i PW (przy Ministerstwie Spraw Wojskowych).

Wprowadzenie w roku szkolnym 1937/38 we wszystkich szkołach średnich nowego przedmiotu nauczania: przysposobienia do obrony kraju i objęcie ogromnych rzesz młodzieży żeńskiej obowiązkiem zdobywania wykształcenia fachowego w zakresie wojskowej służby pomocniczej wymagało wzmocnienia aparatu wizytatorskiego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Na wniosek Komendy Naczelnej Organizacji PWK na stanowisko wizytatora ds. żeńskich hufców licealnych powołano dr Wandę Szaynokową. Na tym stanowisku zastał ją wybuch wojny we wrześniu 1939 r.

Zmobilizowana w dniu 1 września, została wyznaczona do obsady kobiecego batalionu Pomocniczej Służby Wojskowej we Lwowie jako lekarz baonowy. W drodze z Warszawy do Lwowa zatrzymał ją w Lublinie szef sanitarny garnizonu lubelskiego. Otrzymała przydział jako lekarz Komendy Garnizonu w punkcie opatrunkowym. Po ewakuacji szefostwa sanitarnego z Lublina dr Szaynokowa pozostała na miejscu i wzięła udział w akcji ochotniczej Kompanii Obrony Lublina (odcinek koło cementarza); zawędrowała z kompanią do Hrubieszowa, gdzie oddział ten włączył się do obrony mostu. Dalszy bieg wydarzeń zmusił dowództwo kompanii do jej rozwiązania.

W końcu października 1939 r. dr Szaynokowa wróciła do Warszawy, gdzie niezwłocznie zgłosiła się do służby konspiracyjnej (kontakt przez byłą komendantkę naczelną organizacji PWK, w konspiracji szefa Wojskowej Służby Kobiet w KG SZP-ZWZ-AK, Marię Wittkę). Równocześnie otoczyła bezpłatną opieką lekarską mieszkańców dzielnicy, w której mieszkała (Czerniakowska-Zagórna), koleżanki-instruktorki PWK, znajomych i ich znajomych, słowem — wszystkich, którym ta pomoc była potrzebna. Osobiście zawdzięczałam jej bardzo wiele. W r. 1942, będąc w stanie całkowitego wyczerpania i anemii, znalazłam u niej, nie szukając, samoradną pomoc. Kilka serii zastrzyków campolonu, które dla mnie zdo-

była i z koleżeńską serdecznością własnoręcznie mi zaaplikowała — postawiło mnie na nogi.

W latach 1940—1941 pracowała najpierw w kolarstwie, potem w pionie sanitarnym szefostwa WSK w KG ZWZ-AK, szkoląc zespoły (patrole) sanitarne dla potrzeb armii podziemnej. W r. 1942 — po przejściu specjalnego przeszkolenia — podjęła pracę kurierki i emisariuszki Oddziału II KG AK na tereny wschodnie (Białoruś i Ukraina), okupowane przez Niemców. Dwukrotnie odbyłyśmy razem wędrowkę kurierską do Kijowa. Posługiwała się dokumentami na nazwisko „Halina Sobolewska”, pseudonim „Dunia”.

Dnia 13 stycznia 1943 r. została aresztowana w Kijowie, w mieszkaniu szefa polskiego wywiadu na obszar Ukrainy („Tomasz”). Rozstałam się z nią, jak się później okazało, na 20 lat — właśnie w dniu 13 stycznia 1943 r. o godz. 8,30 w jej kwaterze w Kijowie, skąd na moją prośbę udawała się z wręczonymi przeze mnie dokumentami do mieszkania „Tomasza”. Tam zastała już „kociół”. Opanowanie, zimna krew, wytrzymałość, umiejętność zeznań na początku śledztwa sprawiły, że nie została rozpoznana i rozszyfrowana; wyłączone przez kijowskie gestapo z dużej grupy aresztowanych w tym czasie pracowników polskiego wywiadu z Kijowa i innych ośrodków Ukrainy, przebywała dwa miesiące w więzieniu kijowskim. W dalszym śledztwie podtrzymywała uparcie i konsekwentnie zeznania złożone na początku. Wytrzymała bicie, ciemnicę, głód. Była skupiona i czujna. Obserwowała wnikliwym okiem współwięźniarki. W r. 1948, po pięciu latach od aresztowania, w swoich wspomnieniach z tego okresu, które mają szczególną wartość, gdyż z aresztowanych w Kijowie w latach 1942 i 1943 pracowników wywiadu wszyscy zostali straceni, dr Szajnokowa zanotowała:

„Odprowadzić do więzienia! — pada rozkaz *hauptmanna Fischera*. Schodzę w dół. Wyobraźnia rysuje obraz ciemnych, wilgotnych piwnic. Krata, za nią drzwi. Zgrzyta klucz, drzwi się otwierają i moim zdumionym oczom ukazuje się korytarz, zalany jaskrawym światłem elektrycznym. Po jednej stronie szereg pozasłanianych okien, po drugiej — drzwi z otworkami »judaszów«, pozasłanianych metalowymi tarczkami. Trochę podobne do szpitala, tylko tam nie ma »judaszów«. Przed nami wyrasta postać tęgiej niewiasty w białym fartuchu szpitalnym. Zamienia parę słów z wartownikiem. Wszy są? — pada rzeczowe pytanie po rosyjsku — Nie ma. — To będą — słyszę autorytatywne stwierdzenie. Otwierają się ostatnie z długiego szeregu drzwi. Wchodzę i ciężko siadam na łóżku. Obskakuje mnie gromada przeważnie nędznie ubranych kobiet. — Za co was aresztowali? Jaka pogoda? Czy duży mróz? Co piszą gazety? — spada nawała natrętnych, krzykliwych pytań. Odpowiadam monosylabami. Nie minęło jeszcze oszołomienie spowodowane badaniami, które trwały prawie bez przerwy przez dzień, noc i dzień, skokiem pod przejeżdżający samochód, myślę, że to już koniec i pracy, i życia.

Siedzę na wąskim, żelaznym łóżku, półprzymknięcie rozglądam się i orientuję się w sytuacji i otoczeniu. Piętnaście kobiet w różnym wieku i o różnym wyglądzie kręci się po długiej, wąskiej, o czterech łózkach celi. Z celi sąsiedniej dolatuje krzykliwy śpiew Cyganki. W »naszej« celi krzyk, śpiew paru pieśni naraz, nawet tańce (jak później zdołałam zaobserwować, porównując warunki bytowania w innych więzieniach na podstawie własnego doświadczenia bądź opowiadania koleżanek-więźniarek — w więzieniu kijowskim panowała względna swoboda. Odizolowanie więźnia od świata było zupełne. Żadnych informacji, żadnych paczek. Umarli za życia. Natomiast zezwalano na głośne rozmowy, śpiew, a nawet tańce w celi).

Nareszcie gdy hałas stał się niemożliwy do zniesienia — wspomina dalej *Szajnokowa* — wysoka kobieta o wymędniałej twarzy, ubrana w zbyt długą szarą suknię, Tamara, ucisza towarzyszkę. Widać posiada na czymś oparty autorytet, bo gwar cichnie, a po chwili jedna z młodych dziewcząt zaczyna śpiewać ukraińskie pieśni. Głos ma miły i dźwięczny, choć nie szkolony i po chwili zaczyna działać czar pieśni. Powoli ustępuje groza, myśli ukołysane śpiewem unoszą się daleko w niepowrotną przeszłość dzieciństwa i wczesnej młodości. Kołysała mnie ta pieśń, lecąca poprzez niezmiernie rozległości ukraińskie, była towarzyszką dzieciństwa i młodości. I teraz, w więzieniu kijowskim, koł i pieści, jak czyjaś kochana, dawno nieżyjąca ręka... Pieśń milknie i przyska jej czar. Mieszkancki celi zaczynają układać się do snu.

Jest to zadanie bardzo skomplikowane: trzeba ułożyć 16 osób na czterech wąskich, żelaznych łózkach. Rozwiązuje się w ten sposób, że 6 osób śpi po dwie na trzech łózkach, z czwartego ściąga się skąpy siennik i kładzie pod głowy reszty. Siennik układa się pod kaloryferem, rozściela dwa koce i na tym barłogu kładzie się reszta osób w kolejności »starszeństwa«, tj. czasu pobytu w więzieniu. Leżę na końcu, gdzie nie ma siennika, ani koca. Kładę się więc na płaszczu i jakoś przeżywam rozpaczliwie długą noc. Wstaje szary, zimowy świt. Szączy się leniwie przez przesłonięte deskami okno. W celi zaczyna się ruch. Wstają, ubierają się, składają sienniki i koce na łóżka. Dostajemy gorącej lury, zwaną kawą i najwyżej po 150 gramów chleba z prosa, a potem czeka się na wyjście do umywalni i ustępu, wreszcie obiad. Obiad! Pół litra rzadkich rozgotowanych jagieł; znalezienie w nich połówki ziemniaka witane jest z radością. Na kolację nie dostaje się nic, a właściwie kolację, tj. znowu zupę z jagieł, dostają *volksdeutsche*, dzieci i więźniowie siedzący w celi dłużej, którzy zaczynają puchnąć z głodu. Reszta patrzy...

Pewnego dnia — czytamy dalej w tych interesujących wspomnieniach — otwierają się drzwi i staje w nich kochana Mucha Sz. Sakramentalne pytanie ze strony *Frau Bigosch*, higienistki i nadzorczyni więziennej: Czy ją znacie? — Błysk oczu i obie jednocześnie odpowiadamy: nie! Mucha jest ożywiona. Na natrętne pytania odpowiada, że aresztowano ją za handel samogonem i wesoło wyjaśnia, jak wyglądał rzekomy aparat. Manewruje tak, aby podejść do mnie i rzuca słówko: kiedy? — 13 stycznia u Tomasza — odpowiadam. Więcej nie możemy mówić. Trzeba się mieć na baczności. Mija parę dni. Rzucamy sobie tu i ówdzie jakieś słówko czy zdanie, ale to nie jest dokładne porozumienie się. Wybawia nas z kłopotu Hela. Siedzi na łóżku i rozmawia z Muchą. W pewnej chwili woła do mnie: Halino, a czemu wy tam siedzicie sama? Chodźcie do nas, porozmawiamy. — Podechodzę i siadam koło niej. Hela obejmuje nas, przysuwa do siebie i szepce: Teraz się porozumiecie. Ja będę czuwać. — Mówi coś, opowiada. My z Muchą rozmawiamy szybko, gorączkowo. Po chwili wiem wszystko. — Nie znamy się w dalszym ciągu — umawiamy się — widzimy się w celi po raz pierwszy w życiu. Zrobione. — Biedna Mucha! Ona się nawet wypierać nie może. Zdrajca *Jorgis* wie o niej wszystko. Mnie nie zna. Nie widział ani razu. Instynkt dobrze mnie przed nim ostrzegął. Jeżeli kurier nie przywiezie moich fotografii, które zostawiłam u Piotra dla ewentualnej zmiany legitymacji, może nie uda się im udowodnić mojej przynależności do »roboty«...

W dwa tygodnie po aresztowaniu wywołują mnie na badania. Bada *Fischer*. Elegancko, na siedząco, z papierosem. Zadaje szereg podchwytliwych, inteligentnych pytań. Trzymam się poprzednich zenań. Wreszcie zniechęcony ruch ręki: Pani nie chce powiedzieć prawdy — tu głos staje się twardy, syczący — ale proszę pamiętać, że gestapo posiada metody, wobec których inkwizycja blednie. — Z tą miłą zapowiedzią zostaje odprowadzona do celi. Po mnie idzie Mucha. Za jakieś pół godziny wraca i milcząc zabiera rzeczy. Przenoszą ją do innej celi. Zegnamy się spojrzeniem — na zawsze...”

Po dwóch miesiącach, razem z Adą *Zielińską* (pracownik polskiego wywiadu, aresztowana w Homlu) i trzema więźniami, aresztowanymi w Kijowie w kwietniu 1942 r. (w tym kpt. Stanisław *Łaniewski*, pseudonim „Dach”, szef placówki wywiadowczej w Kijowie, mąż dr Katarzyny *Ła-*

niewskiej, więźniarki Oświęcimia nr 64200) odbyła pod eskortą pięciu wachmanów 40-godzinna podróż koleją w drodze do więzienia przy ul. Łąckiego we Lwowie. Ogromne wzruszenie przeżyła w chwili, gdy w wymizerowanym więźniu, z płonącymi oczyma, który jechał razem z nią do więzienia do Lwowa, rozpoznała „Łagunę”, towarzysza z POW z Kijowa, męża dr Łaniewskiej, z którą była zaprzyjaźniona, „Dacha”, o którym mówiło się w Warszawie, że został rozstrzelany w Kijowie w 1942 r.

W więzieniu przy ul. Łąckiego pozostała 7 miesięcy. W dniu 3 października 1943 r. wywieziono ją do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Dalsze śledztwo nie złamało jej hartu ducha. Nie udowodniono jej przynależności do siatki wywiadowczej w Kijowie. W Oświęcimiu-Brzezince jako więźniarka nr 64267 (Halina Sobolewska) po kwarantannie w bloku 25, zakwaterowana w bloku 24 (durchfalowym), w listopadzie otrzymała pracę pielęgniarki w rewirze (w bloku nr 22) przy chorych dzieciach rosyjskich. Wstrząsające są obrazy, które ożywają w jej wspomnieniach z tego okresu. Tytuły poszczególnych odcinków tych wspomnień: „Trędowaci”, „Oświęcim pachnie trupami”, „Blok durchfalowy” — przywołują całą grozę funkcjonowania tej hitlerowskiej fabryki śmierci. W wielu relacjach i wspomnieniach utrwalało już wrażenia i przeżycia więźniów w pierwszym zetknięciu się z rzeczywistością oświęcimską. Wydaje się, że konstruowanie uogólnień w tym względzie będzie zawsze ryzykowne. Truizmem jest stwierdzenie, że każdy więzień i każda więźniarka inaczej, niepowtarzalnie, przeżyli swoje pierwsze godziny i dni obozowej egzystencji. W wycinku wspomnień, który nazwała „Trędowaci”, dr Wanda Szaynokowa tak opisuje swoje doznania i wrażenia (cytat z maszynopisu):

„Po dopełnieniu tradycyjnych oświęcimskich formalności, jak to: wytatuowania numeru na rękę, odebrania wszystkich posiadanych rzeczy, rozebrania do naga i zgolenia głowy oraz innego owłosienia, znalazłam się w obszernej sali, z ławkami idącymi amfiteatralnie w górę, jak w sali wykładowej. Był to przedsionek łaźni. Ponieważ byłam zdania, że wszystkie te obrzędowe czynności w każdym razie mnie nie ominą i ustępowałam chętnie miejsca kobietom, tłoczącym się w jakimś chorobliwym pośpiechu, weszłam do sali jako jedna z ostatnich. Widok był tak osobliwy, że ku oburzeniu i zgorszeniu współtowarzyszek wybuchłam głośnym śmiechem. Długo nie mogłam się uspokoić. Śmiałam się przy każdym spojrzeniu na zebrane towarzystwo. Wraz ze mną śmiała się kochana »Muti«, Cecylia S., stara legionistka o wybitnym zmyśle humoru. Proszę sobie wyobrazić około 400 nagich kobiet, w bardzo różnym wieku i z ogolonymi głowami. Musiałam wyglądać równie pięknie. Nie myślałam jednak o tym w tej chwili, tak mnie bawił widok tej osobliwej menażerii.

Wreszcie doczekaliśmy się kąpieli. Z rozkoszą zmywałam pod ciepłym natryskiem wstrętą mastykę, którą nam gwoli higieny wysmarowano głowy. Ubranie i bielizna — krótka koszulka itd., spódnica i bluza tak krótka, że przy każdym ruchu wychodzi spod spódnicy. Żadnych pończoch ani chusteczek na ogoloną głowę. Dwa męskie półbuciki, oba z jednej nogi, co najmniej o trzy numery za duże. Ubranie typowe dla zuganga lub muzulmana. Po nieskończonym zda się oczekiwaniu na numery z trójkątem i literą, oznaczającymi sprawę i narodowość, wymarsz do bloku. Blok 25, w którym nas pomieszczono na okres kwarantanny, był to sławny »blok śmierci«, w którym przebywały kobiety wybrane z selekcji w obozie lub rewirze, w oczekiwaniu na transport do komory gazowej. Był on — w przeciwieństwie do innych bloków — otoczony murem, zabezpieczony na wierzchu siatką z drutu kolczastego.

Stałyśmy na tym podwórku do późna. Wydano kolację. Ziółka i kawałek chleba (całodzienna porcja) oraz skrawek margaryny. Wreszcie kazano wejść do bloku. Znajdował się w nim szereg piętrowych tzw. koi, murowanych leż, teoretycznie przeznaczonych na dwie osoby. Na skutek przepełnienia mieściło się na nich 10—12 kobiet. Najgorsze były koje »parterowe«, niskie, ciemne i pełne błota, gdyż w tym czasie nie było jeszcze cementowej lub ceglanej podłogi, a ziemia ubita na twarde klepisko. Ułożyliśmy się więc bokiem, umówiwszy się, że w nocy będziemy się odwracać »na komendę«.

Po apelu porannym i nowej porcji ziółek bez chleba nie pozwolono nam wrócić do bloku. Blokowa, mała, żywa, przystojna i krzykliwa Żydówka słowacka, zapowiedziała, że mamy iść na Wiesie, na »luku«. »Luka« — łąka — przywodziła na myśl zieloną o tej porze roku (początek października), może nieco żółtką przestrzeń. Łąka oświęcimska posiadała tylko jej nazwę. Była to niewielka przestrzeń, ograniczona z jednej strony drzewami, z pozostałych kuchnią, ustępami i umywalkami oraz blokiem 25. Na środku znajdował się mały budynek — trupiarnia. Głiniasty grunt, rozdeptany tysiącami nóg, tworzył śliską, ciągnącą się maź, w której się grzęzło. Błoto to było wyjątkowo wstrętne i cuchnące z bardzo prostej przyczyny. Do ustępów chodziło się w zwartych grupach tylko rano i wieczorem, w pozostałych zaś porach dnia usiłowanie skorzystania z ustępu kończyło się dość smutno i hałaśliwie. Na widok wchodzącej delikwentki z budynku wypadały jedna, czasem dwie lub trzy wiedźmy z kijami w rękę i wymyślając przekrzykzanymi, ochryplymi głosami w najpiękniejszej oświęcimskiej gwarze, przepędzały je sromotnie. Rzecz kończyła się bezboleśnie, gdy się miało jeszcze dość rączne nogi i mogło wczas uskokoczyć przed uderzeniem. Owe wiedźmy były to funkcyjne więźniarki, przeważnie Żydówki słowackie.

W tych warunkach nie pozostawało nic innego, jak korzystanie z mniej lub więcej osłoniętego miejsca na »łące«. Było to zawsze połączone z niebezpieczeństwem oberwania butem lub kijem od którejś z przechodzących funkcyjnych za »niehigieniczne i nieprzystojne zachowanie się«. Ponieważ większa część kobiet cierpiała na biegunki, ów słynny obozowy »durchfall«, można sobie wyobrazić, jak wyglądała owa »łąka«. Tłumnie tam było zresztą. Postacie wychudłe, brudne i obszarpane chodziły w pojedynkę lub po dwie i trzy, trzymając w rękę najrozmaitsze przedmioty: sweter, bluzkę, bieliznę, spodnie narciarskie itd. lub skrawek margaryny, kiełbasy czy pasztetówki, owinięty w kawałek brudnego, przetłuszczonego papieru. Opodal siedziały również wynędzniałe postacie, trzymające w rękę słynne oświęcimskie czerwone miski, w których mokły pokrajane liście na wpół zgnitej kapusty. Inne miały obok siebie kilka gotowanych, okrajanych z mięsa, oślizgłych kości. To oświęcimskie targowisko. Monetą obiegową była w tym okresie »pajdka« chleba.

Był to czas wielkich transportów Rosjan z terenów okupowanych przez Niemców, a przed okresem masowych transportów Żydów z zachodniej Europy i Węgier. W obozie panował głód i chleb był drogi. Za »pajdkę« chleba lub najwyżej dwie — można było nabyć grubego swetera narciarskiego lub także spodnie. Kosztem głodu zabezpieczano się przed zimnem. Rozkosz posiadania ciepłej bielizny lub ubrania trwała zazwyczaj niedługo. Do pierwszej rewizji lub odwszenia. Traciło się wtedy wszystko, wracało do oficjalnych obozowych łachmanów i trzeba było bądź »organizować« na nowo, gdy zaś nie mogło się »organizować«, kupować nowe rzeczy za wszechwładną »pajdkę.« Zresztą okres panowania »pajdki« miał się ku końcowi. Epidemia tyfusu plamistego, która zaczęła się w listopadzie 1943 r. rozgorzała tak, że już w grudniu w Birkenau był nadmiar chleba. Przez krótki czas wiosną 1944 r. »pajdka« odzyskała swą władzę. Dobiły ją olbrzymie i bogate transporty Żydów z Europy zachodniej i Węgier, które rozpoczęły się w maju 1944 r. Ale to już dalsza historia...

Na wpół zmieszane z handlującymi — wspomina dalej Szaynokowa — stały w większych lub mniejszych grupach wyjątkowo wynędzniałe istoty. Szare, brudne suknie luźno zwisały z ciała, przypominających szkielety. Włosy, które już odrosły po zgoleniu głów, były ciemne lub rdzawozłociste, jakby gdzieś kiedyś przeświecone słońcem. Twarze przeważnie młode, sinawo-szare, niektóre ze śladami niesamowitej wprost piękności. U większości przepastne, czarne oczy. Stoją gru-

pami po 30 i więcej, obejmując jedna drugą, wprost kładą się sobie na plecach. Grzeją się. Spod sukienek wystają gołe nogi, całkowicie pokryte broczącymi i ociekającymi ropą strupami. Takież są i obnażone do łokci ręce. Od czasu do czasu drapią się po rękach, nogach, całym ciele, nie zważając na to, że zdzierają strupy brudnymi paznokciami, że z rozdartego ciała spływają wąskimi strugami krew. Stojąc, kiwają się monotonnie i rytmicznie, wydając do wtóru półjęk, półśpiew. To Greczynki, przeważnie pochodzenia żydowskiego, resztki, liczące około 200 osób, z wielkiego transportu, przywiezionego do Oświęcimia na wiosnę 1944 r. Żadna z nich obozu nie przeżyła. Została po nich rzewna melodia piosenki o matce oraz wyrażenia »klepsy, klepsy« na oznaczenie kradzieży i »Salonki extra prima«, których używano żartobliwie, by określić coś wyjątkowego, dobrego i pięknego. Zżarli je klimat, głód i świerzby.

Czy kto uwierzyłby przed Oświęcimiem, że na świerzby można umrzeć? Okazało się, że tak. Chore na świerzby, pozostawione bez leczenia, bez możliwości zmiany bielizny i ubrania, kąpeli czy nawet umycia się — umierały po paru miesiącach z wycieńczenia oraz dodatkowych zakazek ropnych. Całe ciało, z wyjątkiem twarzy i szyi pokrywało się broczącą skorupą. Te gromadki pokrytych strupami i wrzodami wynędzniałych istot przypominały jakąś koszmarną fantazję, otwierającą wioskę czy wyspę trędowatych w odległych czasach średniowiecznych. Stoją te dzieci południowego słońca, ogrzewając się własnymi, wychudziymi ciałami. Kzucają żalostny śpiew-jęk w szare, zimne, jesienne niebo. Dymią komny krematorium. Może jutro, może za tydzień, a najdalej za miesiąc i ty będziesz częścią tego szarego, tustego dymu — ty, dziecię sonecznej tielady, mieszkanko wyspy trędowatej...»

Z pozostawionych przez dr Wandę Szaynokową *vel* Halinę Sobolewską zapisków i wspomnień wyłania się osobliwa, jak na warunki oświęcimskie, charakterystyka postawy więźniarki, pochłoniętej przede wszystkim myślą i działaniem na rzecz współwięźniarek słabszych i mniej odpornych na nieludzkie warunki bytowania, bezradnych dzieci. Nie mówi nic o sobie, o własnych udrękach, o własnym zagrożeniu, lęku. Pracując w bloku rewirowym dla dzieci rosyjskich była pochłonięta całkowicie wypełnianiem swoich obowiązków pielęgniarskich z oddaniem i chyba ponad wymagania swego zwierzchnictwa obozowego, ale zgodnie z sumieniem polskiego lekarza. O swojej pracy mówi zwyczajnie, bez patosu, z dystansem, często z ironią i żartem, ubarwiając dramatyczne skądinąd sytuacje. Ostry zmysł obserwacyjny, skłonność do humanistycznej refleksji pozwala jej notować obrazy, sytuacje, zjawiska, nie zauważone przez innych. Jej kondycję i stan ducha najlepiej określają jej własne słowa, pisane w kilka lat po powrocie do normalnego życia:

„Był taki mroźny, wyiskrzony przedświt listopadowy. Nawet Oświęcim spał jeszcze ciężkim, duszącym snem. Pracowałam wtedy jako pielęgniarka dla chorych dzieci rosyjskich, a spałam w bloku 24, tzw. durchfallowym. Usiłowałam wstać możliwie wcześniej, by przyjść do pracy jako pierwsza z azyennej zmiany. Przyczyny były po oświęcimsku proste. Dzieci musiały być umyte, a na około sześćdziesięciuro drobiazgu były tylko trzy miednice. Kto przyszedł wcześniej, ten mógł zdobyć nawet dwie. Spóźniające się musiały czekać i nie mogły uprzątnąć swojej części bloku, tzw. sztaby przed śniadaniem, a co za tym idzie — i przed wizytą lekarską. Po drugie, wody w blokach nie było. Zresztą w tych czasach woda była tylko w dwóch blokach rewirowych, tzw. niemieckim i durchfallowym. Należało więc spieszyć się, by przyjść przed innymi, gdyż wobec ciągłych deszczy i wieczyste rozkopanych gliniastych drożek personel rewirowy przychodzący po wodę przynosił do przedsiionka uprzywilejowanego, bo zaopatrzonego w wodę bloku, niezliczoną ilość lepkiej gliny. Doprowadzało to wreszcie do szału wybitnie dbałą o czystość jedną lub

drugą wszechwładną blokową. Wybiegały więc z wielkim krzykiem, co na więźniarkach, przyzwyczajonych do ciągłego ryku władz blokowych, robiło raczej słabe wrażenie. Na poparcie jednak słownych argumentów trzymały w rękę gruby kij, którym w razie potrzeby wchodziły po mistrzowsku. A to było już rzeczą przekonującą. Wiało więc bractwo z pustymi wiadrami i dzieci pozostawały nie umyte. Wyszędziły z brudnego i smrodliwego bloku, miałam za chwilę zanurzyć się w gwar i smród następnego.

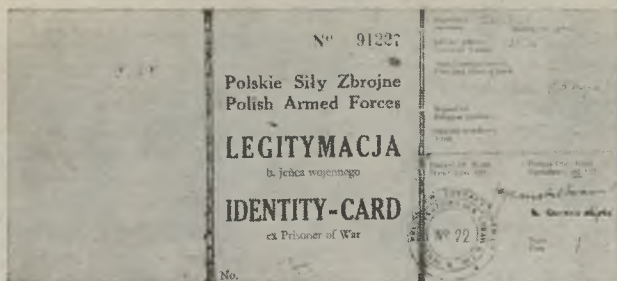
Było cicho i pusto. Na wschodzie zaczynało zaledwie szarzeć. Przystanąłam, by choć raz wciągnąć w płuca mroźne, rześkie powietrze. Miałam tylko jedną myśl: jest mroźno, cicho, biało i cudnie; przez jedną chwilę chcę być sama, nalykać się na zapas świeżego powietrza. Przystanąłam zapatrzona w szarzące niebo. Odetchnęłam głęboko i zamarłam w połowie oddechu. Poprzez rześki zapach mrozu doleciał mnie inny: zapach trupi. Oświęcim pachnie trupami. Nigdy już więcej nie starałam się szukać świeżych powiewów w Oświęcimiu. Nie było ich nawet wiosną, jak nie było ptaków, z daleka omijających obóz śmierci...

Najgorzej przedstawiała się sprawa bielizny pościelowej i osobistej. Były wprawdzie prześcieradła i pieluszki, koszulki i kaftaniczki, ale wszystkiego o wiele za mało. Sanitariuszka »sztuby« miała pod swoją opieką od 12 do 20 dzieci w różnym wieku. Musiała sprzątać sztabę, karmić i przewijać dzieci, dbać o ich czystość, mierzyć ciepłotę, wykonywać zlecone zabiegi lekarskie, nosić wodę i wynosić nieczystości do odległego dołu kloacznego oraz prać bieliznę i pieluszki. Praca ta w normalnych warunkach przekraczała możliwości jednego człowieka, a cóż dopiero w warunkach oświęcimskich. Najgorsze było pranie. Prać można było tylko w niewielkiej miednicy, prawie bez mydła, gdyż jeśli zużyło się wydzielone mydło do prania, nie starczało go do umycia dzieci. Zimną wodę, gdyż o gorącej już się nawet nie marzyło, zdobywało się z trudem, narażając się w najlepszym razie na zwymyślenie przez blokową. Upranej z takim trudem bielizny nie było gdzie wysuszyć. Był to listopad, a więc padało bez przerwy, dzień i noc. Zresztą wyniesienie bez dozoru oznaczało pewną stratę, gdyż zostawała momentalnie »organizowana« przez nieznaną sprawców. Suszyło się więc ją na brzegach łóżek, najbliższej rozpalonych, żelaznych piecyków. Suszenie takie było zresztą srogo zabronione, toteż na okrzyk: *Der Arzt kommt!*, które to hasło podawano sobie z bloku do bloku, bieliznę co tchu zdejmowało się i chowało bodaj pod siennik.

Sienniki — to osobny rozdział tego piekielka: moczone ustawicznie, często nawet przez dzieci starsze i stosunkowo zdrowe, a nie wdrożone od dzieciństwa do czystości osobistej, przewracane na »suchą« stronę, przedstawiały żalostny obraz. Gruntowne ich wysuszenie było rzeczą niemożliwą. Wyniesione na dwór, mokły na deszczu jeszcze bardziej, słomy zaś, a raczej drobnych wiórków nie można było zmienić. Po objęciu swoich obowiązków, korzystając z bardzo pogodnego dnia, wynosiłam je kolejno, starając się chociaż poruszyć słomę i usunąć bardziej zgniłą i cuchnącą. Przy tym zajęciu dotknęłam czegoś miękkiego, żywego, ruszającego się. Były to całe kłęby białych, ruszających się gnuśnie robaków. Powyrzucałam je razem ze zgniłą słomą, ale sienników wysuszyć nie zdołałam...»

W dniu 30 września 1944 r. dr Szaynokowa została wywieziona do obozu w Ravensbrück. Otrzymała tu nr 73189. Wiedziała już, że Warszawa zniszczona, a powstanie dogorywa. Wobec władz obozowych ujawniła się jako lekarz. Z właściwym sobie bezprzykładnym oddaniem sprawie ratowania ludzi przed zagładą chroniła chore więźniarki Żydówki przed selekcją i skazaniem na śmierć.

Z Ravensbrück pamięta dr Szaynokową m. in. dr Irena Białówna; w obozie tym obie spotkały się ponownie po ewakuacji z Oświęcimia-Brzezinki. Był początek lutego 1945 r. Według relacji Białówny, Szaynokowa spotkała się w Ravensbrück z dużymi nieprzyjemnościami ze strony



Ryc. 2. Legitymacja jeniecka dr Wandy Baranieckiej-Szaynokowej, wydana 25 sierpnia 1945 r., nr 4129/45 (stopień wojskowy: kapitan)

blokowej i naczelnej pielęgniarki, gdy zaczęła sprzeciwiać się okradaniu chorych z *zulagi*.

„Sądzę — pisze *Białówna* w nadesłanym liście — że obie władze (tj. blokowa i naczelna pielęgniarka — dop. W.Z.) robiły to wspólnie, a skarga złożona do *oberpflegerin* nie tylko nie odniosła skutku, ale pociągnięta za sobą szykany ze strony blokowej w stosunku do dr *Szaynokowej*”.

„Za karę” wysłano ją 7 kwietnia 1945 r. z Ravensbrück do obozu Mühlhansen koło Plauen z grupą 300 Żydówek skazanych na śmierć. Grupę tę uwolnili Amerykanie w nocy 15/16 kwietnia 1945 r.

Po kilkutygodniowym przetrucaniu wyzwolonych więźniów z miejsca na miejsce — dr Wanda *Baraniecka-Szaynokowa* znalazła się w Wetzlow, gdzie zgrupowani byli Polacy wywiezieni na roboty przymusowe do Niemiec przez okupanta. W obozie tym dr *Szaynokowa* pojęta pracę lekarza; w Wetzlow pozostała do 8 września 1945 r. Stąd dostała się do Meppen, gdzie stacjonowała Dywizja Pancerna gen. *Maczka*. Bez chwili wytchnienia, mimo wyczerpania pobytem w więzieniach i obozach zgłosiła się do pracy w szpitalu w Meppen. Mogła już występować pod własnym nazwiskiem; została zweryfikowana jako oncer Armii Krajowej w stopniu kapitana, otrzymała uprawnienia kombatanckie.

W maju 1947 r. wyjechała z kobiecym batalionem — w charakterze lekarza baonowego — do Anglii. Po demobilizacji (koniec maja 1947 r.) przyjęła zatrudnienie na oddziale wewnętrznym angielskiego szpitala w Chester; nie chciała korzystać z zasiłku kombatanckiego, pragnęła pracować. W r. 1950 na własną prośbę przeniosła się na oddział psychiatryczny tego szpitala. W tym czasie ukończyła z bardzo dobrym wynikiem intensywny kurs języka angielskiego. W roku 1954 zmieniła szpital, przeniosła się mianowicie do psychiatrycznego szpitala w Bridgend (w południowej Walii). Wobec zaniechania nostryfikacji polskiego dyplomu przyjęła twarde warunki medycznych władz brytyjskich (przy dezaprobacie polskiego środowiska kombatanckiego w Anglii): rozpoczęła pracę od stanowiska stażystki, przeszła wszystkie stopnie specjalizacji i szczeble funkcyjne, by w końcu objąć stanowisko ordynatora oddziału. W r. 1960 w czasie epidemii ospy, sama nie będąc szczepiona, jako jedyny lekarz-psychiatra pozostała na swoim oddziale, by pielęgnować 6 swoich chorych, którzy zapadli na ospę. Wzbudziło to podziw i zdumienie personelu



Ryc. 3. Legitymacja poobozowa dr Wandy Baranieckiej-Szaynokowej, wydana 27 lipca 1946 r.

angielskiego szpitala i szerszej opinii w Bridgend.

W tym czasie odwiedziła kilkakrotnie kraj i dorosłą, zamężną już córkę, Halinę. W r. 1966, po przejściu na emeryturę, wróciła do kraju na stałe i osiadła w Konstancinie pod Warszawą. Swoją niespożytą energią i pasję społecznego działania oddała w tym czasie Komitetowi Opieki Społecznej w Konstancinie.

Krotki był oapoczynek po burzliwym, bogatym i trudnym życiu tej niezwyklej kobiety — powstancza śląskiego, lekarza, instruktorki PWK, pioniera wycnowania fizycznego i sportu wśród młodzieży robotniczej, żołnierza Armii Krajowej, więźnia hitlerowskich karni i obozów koncentracyjnych, lekarza chorych psychicznie obywateli brytyjskich. Trudno w kilku zdaniach zrekapitulować to niezwykle życie, pracowite i wypełnione po brzegi służbą dla kraju i ludzi. Może najbardziej istotne cechy jej osobowości zawarte są w sentencji jednego z posiadanych przez nią zaszczytów: „Kapitan Wanda *Szaynokowa*, pseudonim „Dunia”, za wyróżniające się męstwo w służbie kurierki i emisariuszki, w warunkach stałego zagrożenia przez wroga, odznaczona została...” właśnie, „wyróżniające się męstwo w warunkach zagrożenia przez wroga”. Ale nie tylko to. Jest w jej stosunku do ludzi i życia coś bardzo głęboko humanistycznego, po prostu miłość do człowieka i chęć służenia mu.

Za udział w III powstaniu śląskim została odznaczona Krzyżem Niepodległości i Śląską Wstęgą waleczności i Zastugi i klasy (r. 1921), za zasługi w pracy zawodowej i społecznej — Drewnianym Krzyżem Zastugi (r. 1934). Udział w II wojnie udokumentowany został Orderem Wojennym „Wirtuti Militari” klasy V, Medalem wojska czterokrotnie.

Zaproszenie na uroczystość odsłonięcia Pomnika Powstanców Śląskich i Medal Pamiątkowy z okazji 50-lecia III powstania, przesłane w imieniu Prezydium Krajowej Komisji Weteranów Powstań Śląskich przez gen. Jerzego *Ziętkę*, nadeszły w cztery dni po śmierci dr Wandy *Szaynokowej*. Na uroczystościach barbońkowych w dniu 4 grudnia 1972 r. minutą ciszy uczczono jej pamięć — była honorowym członkiem Koła Weteranów Powstań Śląskich w Zabrze.

Odeszła nagle w dniu 6 czerwca 1971 r. w Szpitalu Praskim w Warszawie, po przebytych zawale serca, po trzymiesięcznym leczeniu, w dniu zamierzonego powrotu do domu.

*

Podstawę artykułu o dr Wandzie Baranieckiej-Szaynokowej stanowią następujące źródła: 1. własnoręcznie przez nią napisany życiorys (oryginał u córki, Haliny Szaynok-Szwykowskiej), 2. dokumenty osobiste, m. in. dyplom lekarski z r. 1925 (u córki), 3. notatki i wspomnienia (u córki), 4. publikacje: a) Krzysztof Bożek: Pol-

ska służba zdrowia w powstaniach śląskich i plebiscycie. Instytut Śląski, 1973, Wydawn. „Śląsk”; b) tomy miesięcznika „Dla przyszłości” z lat 1929—1939; 5. potwierdzenie (pismo skierowane do dra S. Kłodzińskiego) dyrektora Państwowego Muzeum w Oświęcimiu adnotacji w aktach o więźniarce nr 64267, Halinie Sobolewskiej; 6. obszernie informacje podane przez Halinę Szaynok-Szwykowską; 8. list byłej więźniarki Oświęcimia-Brzezinki i Ravensbrück, dr Ireny Białówny, z 14 VI 1978 r. do S. Kłodzińskiego; 8. dane od Kazimery Olszewskiej z Warszawy, zbierane m. in. przez Towarzystwo Miłośników Historii (komisję historii kobiet w walce o niepodległość) w Warszawie; 9. własne wspomnienia autorki z kontaktów z dr Szaynokową w latach 1935—1971.

ALINA SZEMIŃSKA

WARSZAWA

były więzień Pawiaka oraz obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka nr 69335

Jadwiga Jędrzejowska (1905-22 II 1978)

Jadwiga Jędrzejowska zmarła po ciężkiej chorobie 22 lutego 1978 r. w wieku 73 lat. Formalnie nie była pracownikiem służby zdrowia, zasługuje jednak na osobny szkic biograficzny. „Przeгляд Lekarski — Oświęcim” upamiętnia życie i sylwetkę tej wybitnej działaczki społecznej, która na Pawiaku należała do kolumny sanitarnej, a

w Ravensbrück była pielęgniarką. Swe życie ofiarnie poświęciła innym.

Na jej osobowość i zainteresowania wpłynęło środowisko rodzinne. Ojciec, Ksawery Franciszek Prauss (1874—1925; pseudonim „Górnik”, „Leopold” i in.), z wykształcenia geolog, działacz ruchu robotniczego i oświatowego, należał do PPS, był współzałożycielem TUR, w r. 1918 ministrem oświaty, współtwórcą systemu szkolnictwa w Polsce, w latach 1922—1925 działaczem ZNP, senatorem. Matka, Zofia Praussowa (1876—1945), działaczka ruchu robotniczego, z wykształcenia matematyk, członek PPS, posłanka na sejm RP, zginęła w Oświęcimiu w przededniu wyzwolenia obozu (w styczniu 1945 r.).

Gdy rodzice, aresztowani przez władze carskie, przebywali na Pawiaku, Jadzia przeniosła im gryps w ubraniu swej siostry; była to jej pierwsza „działalność konspiracyjna”. Rodzice, zwolnieni z Pawiaka, musieli opuścić kraj. Jadwiga pamiętała ten trudny okres na emigracji: zakaz kontaktu z ukochanym ojcem, u którego stwierdzono gruźlicę płuc, bardzo trudne warunki materialne, gdy ojciec przebywał w sanatorium, a matka zarabkowała, prowadząc „pensjonat” dla polskich emigrantów we Francji.

W r. 1911 rodzina wróciła do kraju. Ojciec założył w Zakopanem szkołę dla dzieci słabowitych, potem przekształconą w szkołę nowego typu. Nauka w niej była powiązana z praktycznym działaniem, a uspołecznienie i samodzielność kształtowane w pracy samorządu uczniowskiego. Okres zakopiański był bardzo szczęśliwy w życiu Jadwigi. Często wspominała naukę połączoną z wycieczkami w wysokie Tatry, obserwacje przyrody pod kierunkiem ojca (uczył biologii i geografii), mieszkanie w internacie (prowadzonym przez matkę, która uczyła matematyki), poznanie Henryka Jędrzejowskiego, którego potem poślubiła, kontakty ze wspaniałymi ludźmi: ojcem Henryka, Bolesławem Antonim Jędrzejowskim („BAJ”, członek Proletariatu, współzałożyciel PPS), Że-



Jadwiga Jędrzejowska (zdjęcie z r. 1948)

romskim, Strugiem, Sieroszewskim, Szymanowskim, Dłuską (która była lekarką w szkole Praussa), Lityńskim i wieloma innymi. Z tego okresu Jadwiga pamiętała wizytę Nadzieży Krupskiej oraz kontakty rodziców z Leninem w domu działacza rewolucyjnego, Wigilewa.

Tuż przed wybuchem pierwszej wojny przyszła na świat siostra, Ewa (później żona historyka, Stanisława Płoskiego). W czasie tej wojny rodzice musieli stale zmieniać miejsce zamieszkania; przez pewien czas przebywali w Centralnym Biurze Szkolnym w Piotrkowie, gdzie zapoczątkowali pracę przyszłego ministerstwa oświaty i Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Po maturze w Warszawie Jadwiga wstąpiła na wydział geografii w Uniwersytecie Warszawskim. W r. 1923 przerwała studia, aby zaraz po ślubie wyjechać wraz z mężem do Paryża, ponieważ Henryk Jędrzejowski został wyznaczony na przyszłego kierownika laboratorium w Instytucie Radowym i otrzymał — dzięki staraniom profesorów L. Wertensteina i M. Curie-Skłodowskiej — stypendium na studia w Instytucie Pasteura.

W czasie pobytu w Paryżu Jadwiga ukończyła w Sorbonie studia geologiczne. Po otrzymaniu dyplomu magistra (*licence*) opracowała na polecenie prof. Lencewicza zbiory kartograficzne w Bibliotece Polskiej w Paryżu. Uzyskawszy dyplom doktora nauk fizycznych, Henryk Jędrzejowski wraz z żoną wrócił do Warszawy. Ze względu na swą działalność polityczną w KPP nie otrzymał w kraju upragnionej możliwości pracy naukowej, musiał przyjąć skromne stanowisko asystenta w Obserwatorium Magnetycznym w Świdrze, a następnie nauczyciela w Miejskiej Szkole Rzemieślniczej, a Jadwiga — nauczycielki geografii w gimnazjum „Współpraca”. W tym okresie działacze KPP korzystali z mieszkania Jędrzejowskich dla celów konspiracyjnych. Jadwiga podczas wakacji organizowała i prowadziła kolonie dla dzieci słabowitych w Małkini.

W r. 1932 nastąpiło aresztowanie Jędrzejowskiego, a zaraz potem Jadwigi, która, zwolniona po pewnym czasie z Pawiaka, została pozbawiona praw nauczycielskich. Henryk Jędrzejowski, zwolniony za kaucją, na polecenie KPP został wysłany przez „zieloną granicę” do Moskwy. O śmierci męża otrzymała Jadwiga oficjalną wiadomość za pośrednictwem Zakładu Historii Partii w r. 1958 następującej treści:

„W odpowiedzi na Wasze zapytanie Zakład Historii Partii przy KC PZPR zawiadamia, że w wykazie nadestłanym w czerwcu 1958 r. przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego do KC PZPR wśród zrehabilitowanych pośmiertnie działaczy polskiego ruchu komunistycznego figuruje również nazwisko jej męża: Jędrzejowski Henryk vel Kaniowski Zbigniew s. Komana. Z partyjnym pozdrowieniem Dyrektor Zakładu Historii Partii przy PZPR (—) Tadeusz Daniszewski”.

Jadwiga została po wyjeździe męża z małą córeczką (urodzoną w r. 1930). Nie załamała się mimo przymusowego okresu bezrobocia. Poświęciła się pracy społecznej. W r. 1934 powierzono Jędrzejowskiej założenie społecznej placówki eksperymentalnej, której celem było przygotowanie kobiet do pracy. Tak powstało Biuro Pośrednictwa Pracy Kobiet, które następnie rozszerzyło swój zakres działalności, obejmując opieką samot-

ne kobiety i dziewczęta. Jędrzejowska zorganizowała Miejski Dom Kobiety przy ul. Leszno. W MDK urządziła schronisko dla kobiet bezdomnych, otaczając opieką niezamężne matki z dziećmi, a także internat dla dziewcząt kierowanych na różne kursy (częściowo prowadzone w MDK) i szpitalik dla chorych. MDK od chwili wybuchu wojny w r. 1939 został włączony w obronę Warszawy. Przyjmowano rannych, w szwalni szyto plecaki, chlebaki, torby na maski itp. MDK stał się miejscem schronienia dla ludzi, którzy stracili dach nad głową w czasie działań wojennych, a w okresie okupacji dla tych, którzy musieli się ukrywać przed okupantem. Ludziom tym trzeba było nie tylko udzielać pomocy sanitarnej, ale też dostarczać odpowiednie dokumenty, wystarać się o inne miejsce pobytu, o pracę itp.

Oto fragment wspomnień J. Ciechanowicz-Kłossowskiej:

„Duże skupisko ludzkie i naturalny ruch, jaki panował w tym środowisku, stwarzały możliwości pracy konspiracyjnej. (...) Położenie w niewielkiej odległości od getta stawiało Zakład przed koniecznością udzielania pomocy ludziom, którym udało się zbiec (...) ukrywano Żydówki, załatwiano dla nich fałszywe dokumenty, nowe pewniejsze miejsce pobytu. W zakamarkach MDK wrzała w nocy gorączkowa praca, na powielaczach powielano bibułę konspiracyjną, którą następnego dnia roznoszono. (...)”

Jadwiga Jędrzejowska kierowała tymi wszystkimi poczynaniami ze spokojem i odwagą. Na polecenie ppłk. Alojzego Horaka zaprowadziła komórkę redakcyjną „Tygodnika Informacyjnego”. Działalność konspiracyjna zorganizowana w MDK przez Jadwigę trwała nadal po jej aresztowaniu, które nastąpiło 13 listopada 1942 r. Kilka dni wcześniej aresztowano matkę Jadwigi, Zofię Praussową wraz z komendantem wojskowym na Okręg Warszawski, instruktorem BCh, ppłk. Horakiem. Horak został rozstrzelany 12 lutego 1943 r.; Praussowa, wywieziona do Majdanka, następnie do Oświęcimia, zmarła tam na kilka dni przed wyzwoleniem obozu.

Jadwiga wkrótce po wyzdrowieniu — po przebytej operacji w szpitalu Pawiaka — zaczęła pracować w kolumnie sanitarnej, która była jednym z ogniw siatki konspiracyjnej tej katowni. Prace te pełniła aż do wywiezienia. Do jej oficjalnych obowiązków należała dbałość o czystość, ochrona przed zawszeniem, meldowanie i sprowadzanie chorych do szpitala, rozdawanie leków. Jadwiga robiła znacznie więcej. Nie licząc się z groźącymi karami, docierała do wywoływanych na przesłuchania więźniarek, aby przekazać im informacje konieczne dla pomyślnego przebiegu przesłuchania, dawać im środki znieczulające, by mogły znieść tortury w śledztwie. Opatrywała rany tych, które powracały dotkliwie skatowane. Dzięki swej funkcji miała dostęp do izolatek. Niektóre więźniarki przebywały po kilkanaście miesięcy w całkowitej izolacji; kontakt izolowanych z Jadwigą był dla nich istotną pociechą i pomocą w najcięższych chwilach.

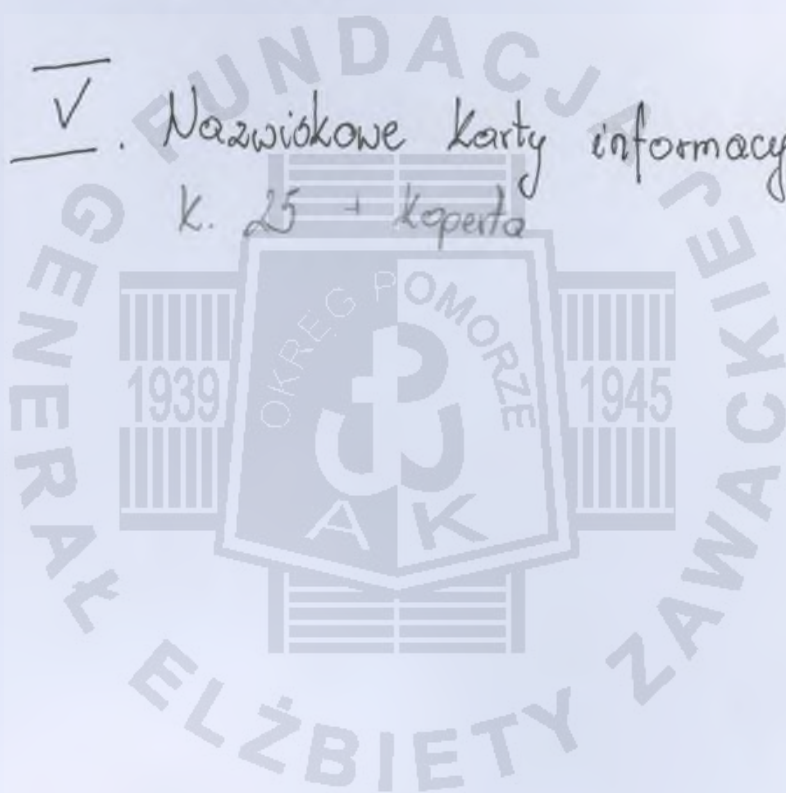
Żyła wtedy w ciągłym napięciu, ale zawsze była opanowana, a nawet zachowywała uśmiech. Swą postawą budziła zaufanie, ważne w wykonywaniu tak niebezpiecznej działalności konspiracyjnej. Pośredniczyła między uwięzionymi, które

T. 341 / wsk

AK
KG
011

SZAYNOK Wanda
z d. Baraniecka
ps. "Dunia"

✓. Nazwiškowe karty informacyjne
k. 25 + koperta



T. 341/WSK

++ SZAYNOKOWA Wanda
z d. Baraniecka

PKK
WSK KG
II O KG

WANDA SZAYNOKOWA, z d. Baraniecka, ur. 1898. Od 1918 była członkinią POW, a potem uczestniczyła jako sanitariuszka w III Powstaniu Śląskim. Od 1928 będąc lekarką podjęła pracę w Organizacji PKdOK we Lwowie, a od 1936 w PU WFiPW w Warszawie, gdzie kierowała w Wydziale WFiPW Kobiet referatem środowisk robotniczych i wiejskich. Od 1938 zajęła równocześnie stanowisko wizytatorki ministerialnej żeńskich hufców licealnych. W kampanii wrześniowej 1939 pełniła funkcję lekarza garnizonowego w Lublinie. Zaprzysiężona w grudniu 1940 w SZP – ps. „Dunia” – została przydzielona do działu szkoleniowego Szefostwa WSK w KG ZWZ. Od 1942 przeszła do służby w Oddziale II KG AK. Była kurierką na terenach wschodnich. Aresztowana w styczniu 1943 w Kijowie, po śledztwie we Lwowie przewieziona jako Halina Sobolewska do Oświęcimia, potem do Ravensbrück. Awansowana w obozie do stopnia kapitana, po jego wyzwoleniu jako lekarz batalionu kobiecego w Meppen wyjechała do Anglii. Zm. w 1971 w Warszawie. Pochowana na Powązkach.



F. Zawacka, Czekając na rozkaz, KUL 1992, s.

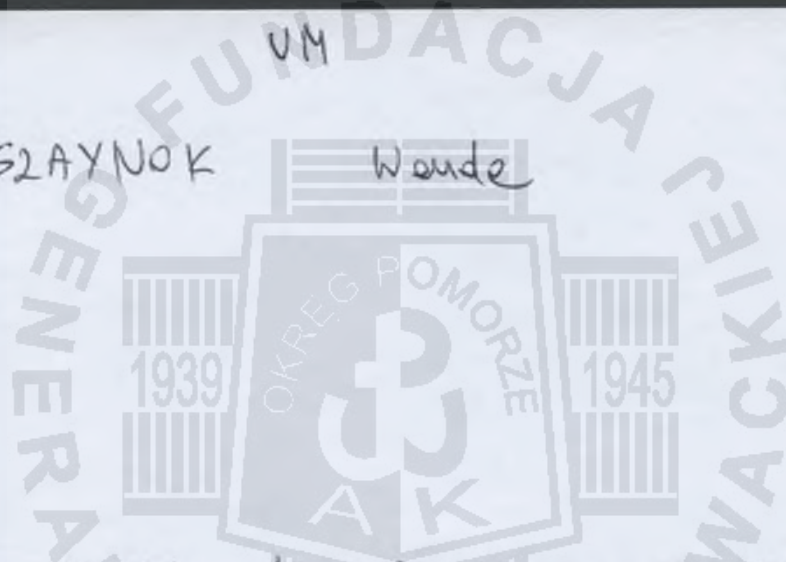
i

UM

AK
KG

SZAYNOK

Wanda



2ob. Kobiety - oficerowie AK z nominacji Gen. "Bore"

Boleslaw Nr 871/I z 23 IV 1944

Przejsiela J. Kumawska p. 36/d1 3248;

tezsze 3/E2 stawiac WSK 1

D. ko. 1504

i

UM

AK
KG

dr Szeymokowe Hande

- symposium w terzce WSK

H. Pielonowska - Giedonowska

D.W. 06

DR WANDA SZAJNOKOWA^{VM}
W OBOZIE KONCENTRACYJNYM
OSWIECIM UDANAŁA OSOBY
CHORA PSYCHICZNIE-NAZWIŚLA
JEJ NIE PAMIĘTAM, PRACOWAŁA
NA RENIRZE JAKO SPRZĄTAŁKA.
DOWIEDZIAŁA SIĘ O MOIM
POBYCIE NA BLOKU I NATYCHMIAST
PRZYSZŁA DO MNIE, ŻEBY MNIE
POCIESZYĆ I NAKARMIEĆ "ZUPKĄ"

i kawałkiem ścieżki od
CHLEBA. PROSIBA, ŻEBYM NIE
WYGLĄDAŁA PRZEZ DRZWI I NIE
PATRZYŁA NA TRANSPORTY ŻYDÓW
Z ŁÓDZKIEGO GETTA - WIDOKI
BYŁY POTWORNE - NIE DO OPISANIA.
DO TERAZ PORY NIE MOGĘ TEGO
ZAPOMNIEĆ.

16/10 2006

Wanna Piechowska
Ciechomska

i

SZAYNOKOWA

autorka: Smierimy Komendanta,
— Ku Przyjaźni

Geleżowski, Wiermi Polsce ... s. 830

D.Cu. XI 06

i

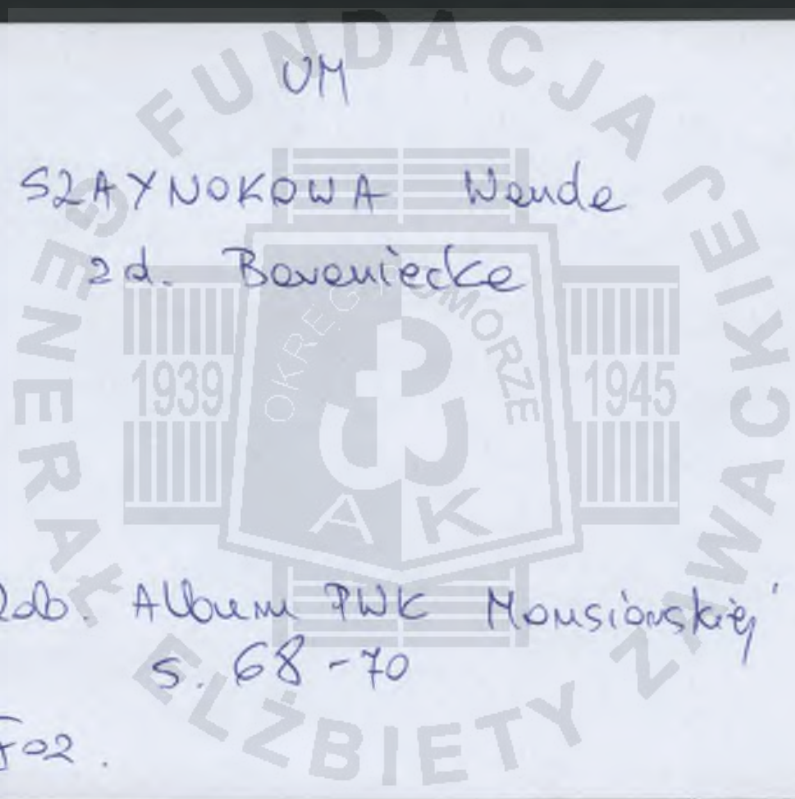
UM

AK
KG

SZAYNOKOWA Wende
2d. Bawenieceke

2db. Album PWK Mousionskiej
s. 68-70

D.kw. 1502

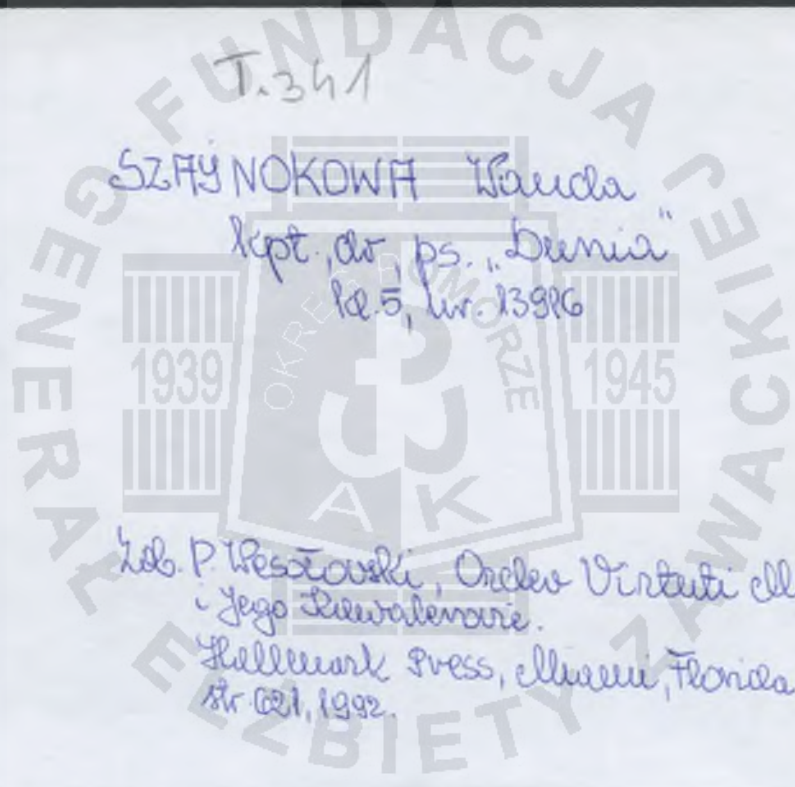


L

T. 341

FK-W-va
Dla ST.

SZAFY NOKOWA Wanda
kpt. dr ps. "Demia"
ul. 5, nr. 13926



Łob. P. Pieszcowski, Orlews Virtuti Militari
i Jego Kawalerowie.

Hallmark Press, Orlando, Florida, USA
str. 621, 1992.

U. 2000 99

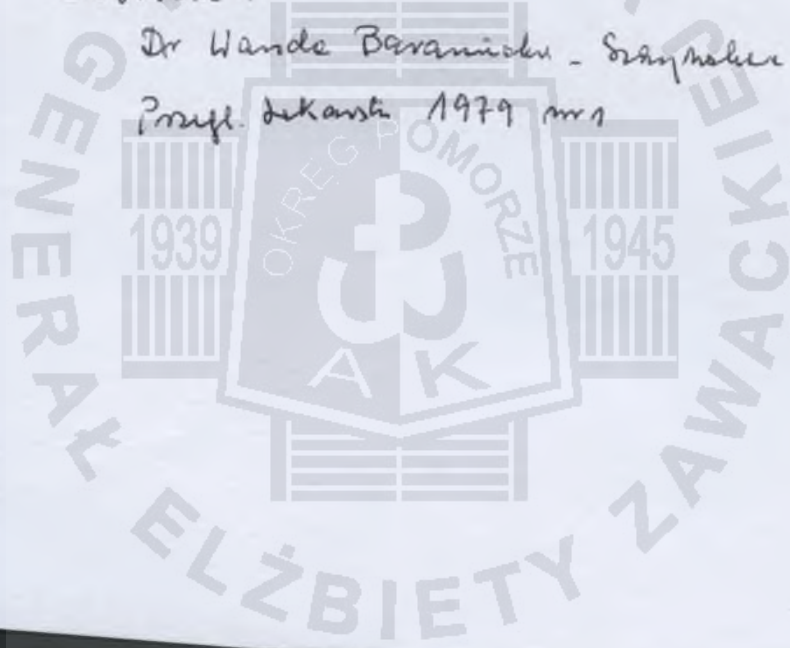
Vm

Grzyntkova Vm

Zarlocke H

Dr Wanda Baraniak - Grzymalica

Przef. dekanat 1979 m/s



V m
kpr Szarymowska Wanda

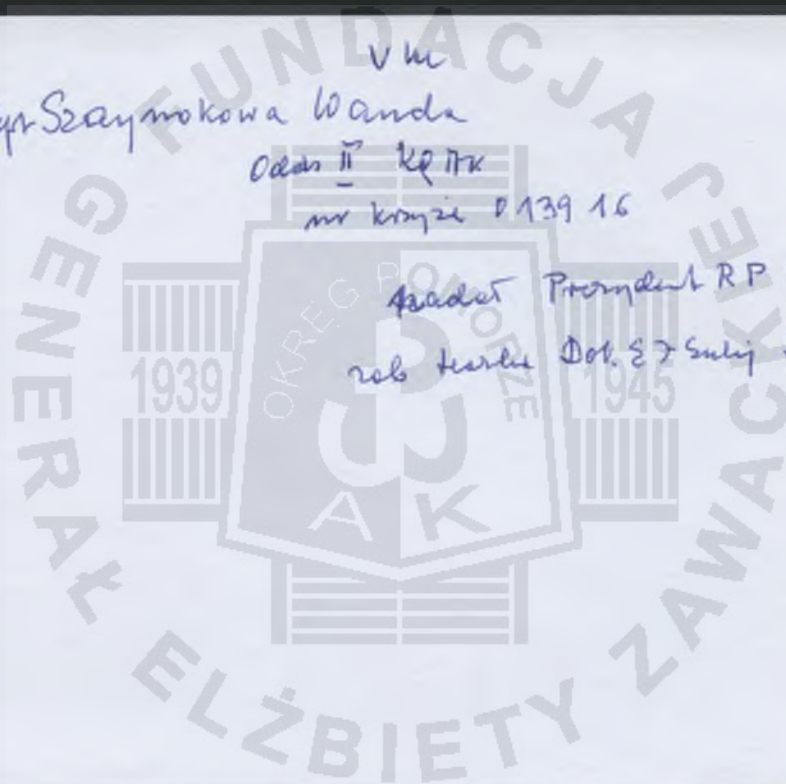
Odzn II Kp PK

nr karty P 139 16

PK
Kp

Asadur Przemysław R.P. 29.XI.1980

rob. kartki Dob. S. Sulej Londyn



V M

PK

0 II K P PK

Szarymłkowa Wanda

Ministerstwo Spraw Wojskowych, Londy, 29 XII 1980

Zamordowania Prezydenta Rzeczypospolitej

PK I. Medalami i Orderami wojennymi u... u...

Medalą Krzyż Srebrny V. - kl.

z odznaczeniem Ormii Krajowej

13916 [poc. 41. 1980] Kpt Szarymłkowa Wanda - 0 II K 9 PK

Minister Spraw Wojskowych

1-1 Jan Z. E. Berek ptk dypl

		TSPP	T. 34/1	Mr. Karty 493
1	Nazwisko		Szymonowa	
2	Imię		Kranda	
3	Data ur./rozst.		-	
4	Stopień wojsk./tytuł		kpt	
5	Organizacja		-	
6	Przydział org. jedu.		AK Oddz. II Kom. GI	
7	Funkcja			
8	Mr. Krójca		13916	
9	Gródło		uchodźstwo	

VM

TK
K9

kpt Szarynska Wanda

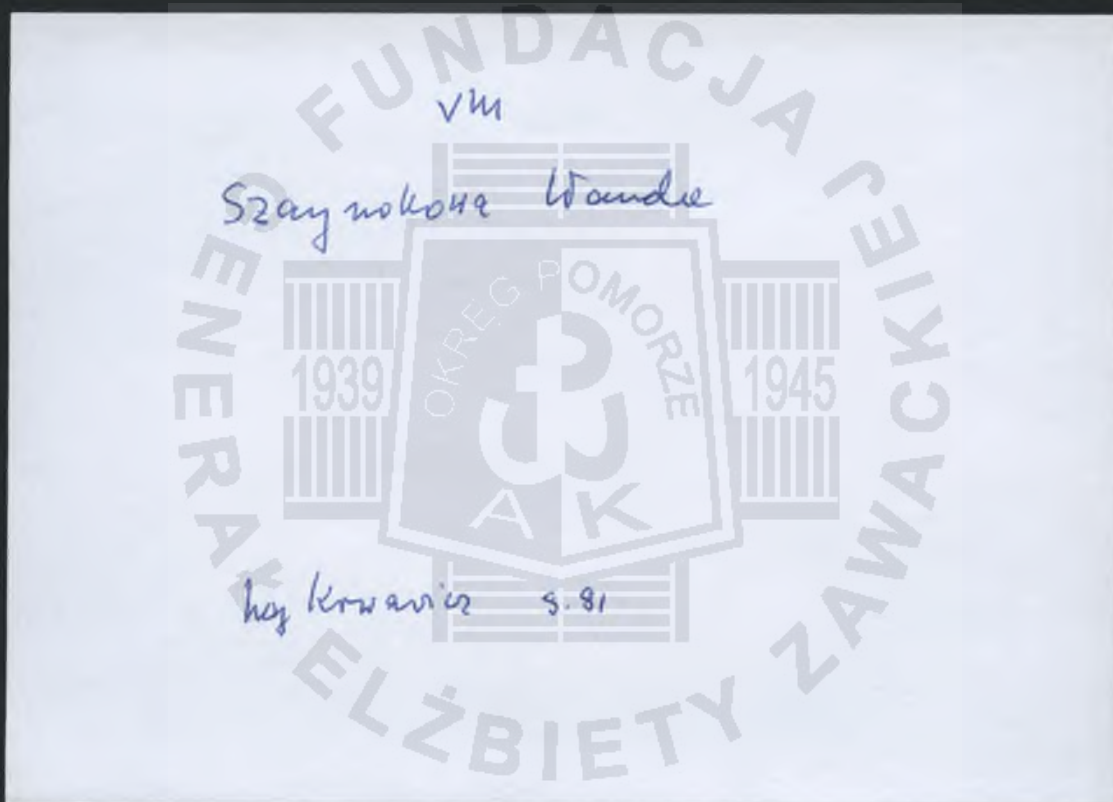
Oddr II KP TK

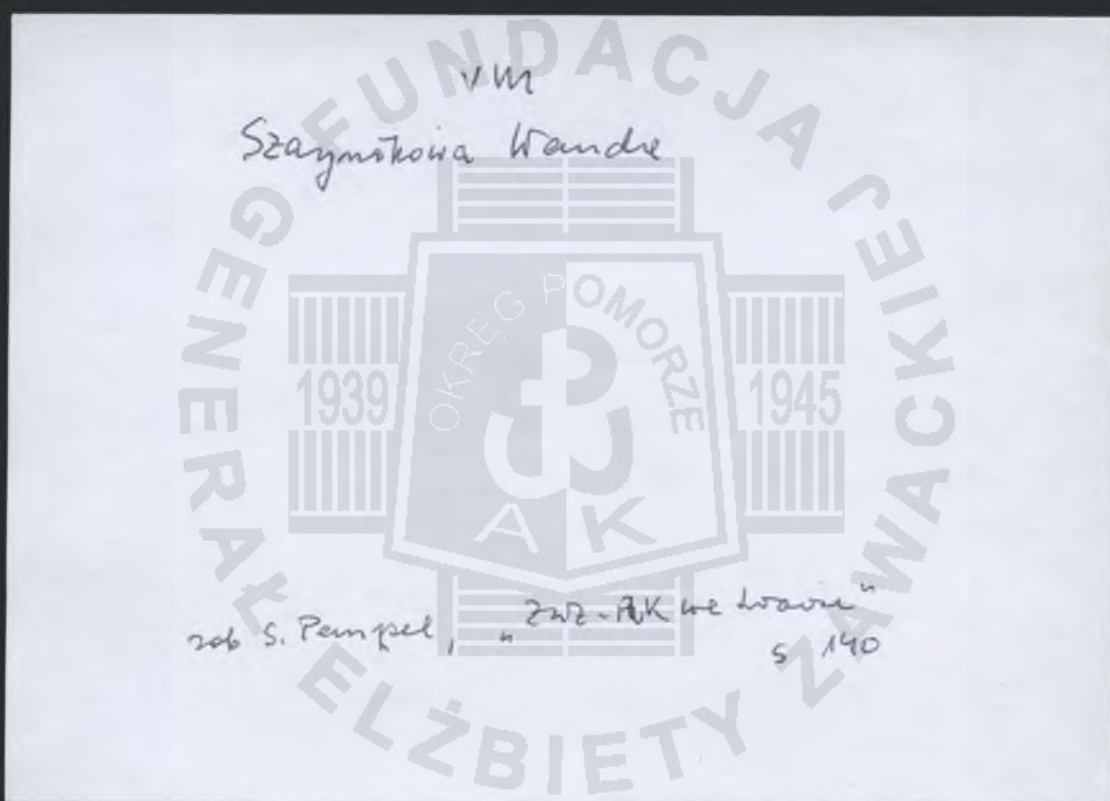
Madame VM

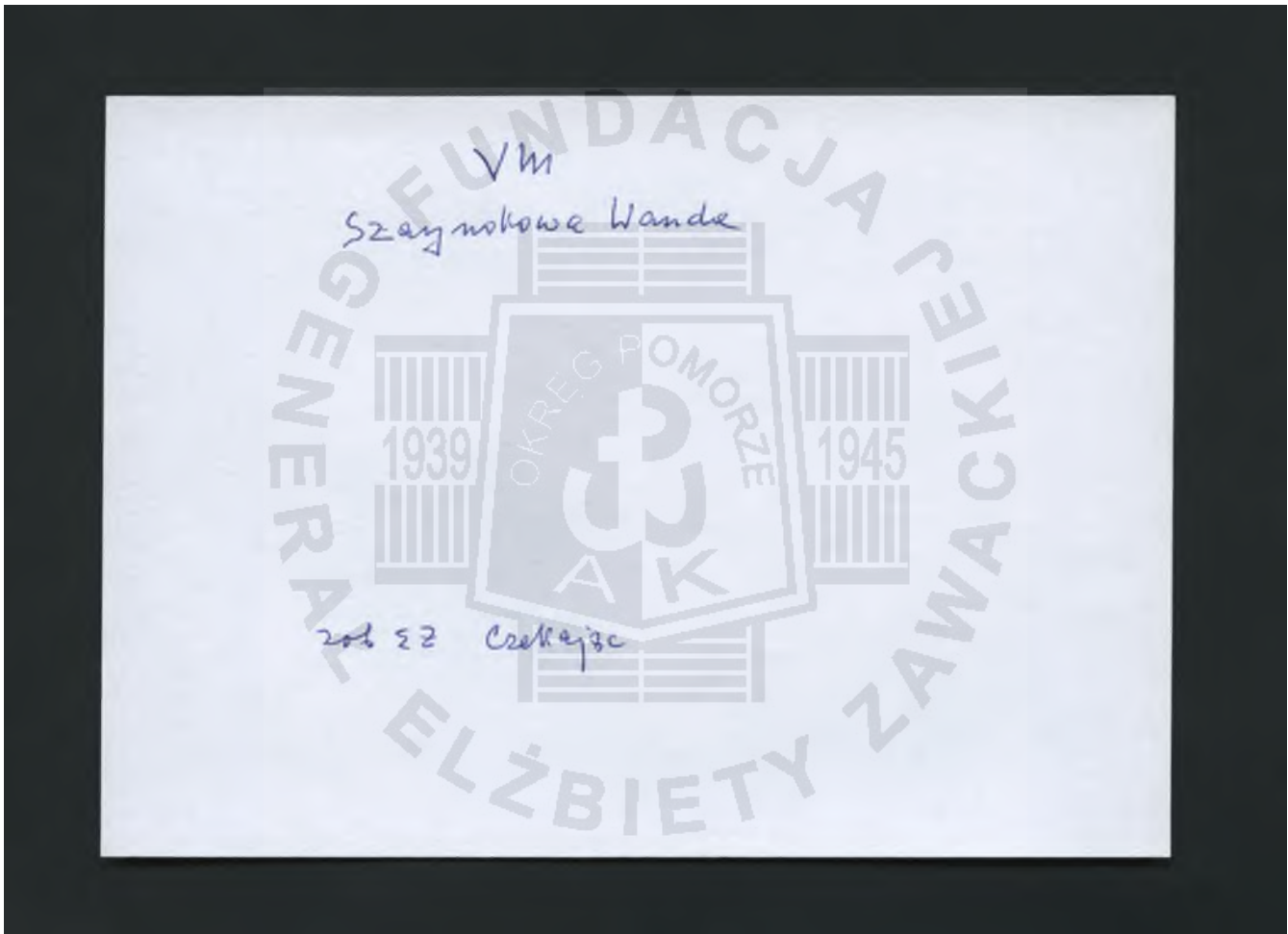
nr Krz 13 916

Dz Pers nr 13/80 z dn 29 XII 1980 Londyn

zob secesje (3) Dokumenty Kapi
państw 2167







vm
Szaynokowa Wanda dr
awenturama pod nazwiskiem Halina Sobolewska
w Kijowie

POW
AK

1939 OKREG POMORZE 1945
AK
A. Swanska - Kobiety z Litwy. Londyn 1995
s. 116

SN-R

UM
kpt. SZAYNOKOWA Wanda

AK
KG

ps "Dumie"

- fot. nr 62

2ob. Ostrowste "... Wśród drutów",
s. 160-161

D.Kw. III 03

i

UM

AK
KG

SZAYNO KOWA Woude

1939



1945

2ob. Służba Polek ..., cz. 8, s. 28, 95, 185, 190

D.kw. 104

869 / I

23 czerwca 1971 r. w Dniu Imienin
S. + P.
dr med.

**Wandy z Baranieckich
Szaynokowej**

żołnierza POW, KNJ, powstańca śląskiego, inspe-
ktorki PWK, sztyrantki MWRiOP, kapitana Armii
Krajowej, więźniarki Oświęcimia i Ravensbrück,
zmarłej w dniu 6 czerwca 1971 r. będzie odpra-
wiona msza św. za spójność Jej duszy w kaplicy
s. s. Urzędówek Szarych przy ul. Wiślanej 2, o
godzinnie 18.

Zyczących Jej świętej pamięci proszą o mo-
dlitwę

towarzyszek wspólnej służby
i walki z lat 1918-1945

AT-34082-1

biogram w Zarsobku nr "Przeplatań hel." rok ...

Inspektorka Wanda Szaynokowa z d. Baraniecka, ur.
w 1898 r. Sanitariuszka w III Powstaniu Śląskim.
Kierowniczka Referatu dla środowisk robotniczych i
wiejskich w Wydziale WFiPWK w PUWFIPW, wizytatorka
Min.Wyz.Rel.i OP hufców licealnych. Emisariuszka na
tereny wschodnie w II Oddziale KG AK, mjr, ps."Du-
nia". Więźniarka obozów koncentrycyjnych w Oświęci-
miu i Ravensbrück. Zmarła w 1971 r. w Warszawie.
pochowana na Powązkach.-

HSz.

9

Inspektorka Wanda Szaynokowa z d. Baraniecka, ur. 1898 r.

Od 1918 r była członkinią POW, a potem uczestniczyła jako sanitariuszka w III Powstaniu Śląskim. Od 1928 r będąc lekarką podjęła pracę w OPKdOK we Lwowie, a od 1936 r w PU WF i PW w Warszawie, gdzie kierowała w Wydziale WF i PW Kobiet referatem środowisk robotniczych i wiejskich. Od 1938 r zajęła równocześnie stanowisko wizytatorki ministerialnej żeńskich hufców licealnych.

W Kampanii Wrześniowej pełniła funkcję lekarza garnizonowego w Lublinie. Zaprzysiężona w grudniu 1940 r w SZP /ps. "Dunia"/ została przydzielona do działu szkoleniowego Szefostwa WSK w KG ZWZ. Od 1942 r przeszła do służby w Oddziale II KG AK, była kurierką na terenie wschodnie. Aresztowana w styczniu 1943 r w Kijowie, po śledztwie we Lwowie przewieziona jako Halina Sobolewska do Oświęcimia, potem do Ravensbrück. Awansowana do stopnia kapitana i jako lekarz batalionu kobiecego w Meppen wyjechała do Anglii. Zmarła w 1971 r w Warszawie, pochowana na Powązkach.

Inspektorka Wanda Szaynokowa z d. Baranlecka, ur. 1898 r.

Od 1918 r była członkinią POW, a potem uczestniczyła jako sanitariuszka w III Powstaniu Śląskim. Od 1928 r będąc lekarką podjęła pracę w OPKdOK we Lwowie, a od 1936 r w PU WF i PW w Warszawie, gdzie kierowała w Wydziale WF i PW Kobiet referatem środowisk robotniczych i wiejskich. Od 1938 r zajęła równocześnie stanowisko wizytatorki ministerialnej żeńskich hufców licealnych.

W Kampanii Wrześniowej pełniła funkcję lekarza garnizonowego w Lublinie. Zaprzysiężona w grudniu 1940 r w SZP /ps. "Dunia"/ została przydzielona do działu szkoleniowego Szefostwa WSK w KG ZWZ. Od 1942 r przeszła do służby w Oddziale II KG AK, była kurierką na tereny wschodnie. Aresztowana w styczniu 1943 r w Kijowie, po śledztwie we Lwowie przewieziona jako Halina Sobolewska do Oświęcimia, potem do Ravensbrück. Awansowana do stopnia kapitana i jako lekarz batalionu kobiecego w Meppen wyjechała do Anglii. Zmarła w 1971 r w Warszawie, pochowana na Powązkach.

Inspektorka Wanda Szaynokowa z d. Baraniecka, ur. 1898 r.

Od 1918 r była członkinią POW, a potem uczestniczyła jako sanitariuszka w III Powstaniu Śląskim. Od 1928 r będąc lekarką podjęła pracę w OPIŁOK we Lwowie, a od 1936 r w PU WF i PW w Warszawie, gdzie kierowała w Wydziale WF i PW Lobiet referatem środowisk robotniczych i wiejskich. Od 1938 r zajęła równocześnie stanowiska wizytatorki ministerialnej żeńskich hufców licealnych.

W Kampanii Wrześniowej pełniła funkcję lekarzy garnizonowego w Lublinie. Zaprzysiężona w grudniu 1940 r w SZP /ps. "Dunia"/ została przydzielona do działu szkoleniowego Szefostwa WSK w KG SWZ. Od 1942 r przeszła do służby w Oddziale II KG AK, była kurierką na tereny wschodnie. Aresztowana w styczniu 1943 r w Kijowie, po śledztwie we Lwowie przewieziona jako Halina Sobolewska do Oświęcimia, potem do Ravensbrück. Awansowana do stopnia kapitana i jako lekarz batalionu kobiecego w Néppen wyjechała do Anglii. Zmarła w 1971 r w Warszawie, pochowana na Powązkach.

Szaynokowa ^{Wanda} ~~Maria~~ z d. Baranowska x/

ur. 6. XII. 1898 w Studence pod Kijowem po „Zmian”
zm. 6. V. 1971 w W-wie Kapitan AK

1915 - ukończyła gimnazjum w Kijowie
i tam 2 lata studiowała medycynę

1918 - wstąpiła do odd. reńskiego POW

1920 - przyjechała do W-wy

1921 - udołała się na Śląsk jako sanitariuszka
III powstania śląskiego.

1925 - ukończyła studia medyczne
w W-wie

1928 - praca w Gł. Płk

1929 - kurs dla lekarzy sportowców
i praca w Par. Sportowo - lek.
w Łwowie

1936 - praca w Państw. Urz. WF i TK
w W-wie

1938 - wizytatorstwo reńskiego kufarskiego

1. IX. 1939 - funkcja lekarza garnizonowego
w Lublinie

W ci. okupacji służyła w Sz. P. - Z. W. Z. - AK z przy-
dzianiem do WSK w Komendzie Gł. W-wy;

1942 - służyła w patrolu sanitariuszki

X/1942 - przeniesiona do II oddz. KG AK i - po
mianowaniu „lekarz...” - po przeszkoleniu została

Емисаріуськіє і курієрське на терені
Всходніє, прыбавіло по. зуміа.

13. I. 1943 арештованне ў Кіеві,
катованне ніе застаў розшыфраванне.
Застаў прывезенне да Іваноў, а

3. 8. 1943 прывезенне да Омьскіне

ў Омьскіне - Внерінеєе працоваў

ў рэвіне яліо прележніцкіе дзеці
раўнішчелі. У ІХ 1944 вывезенне да Ravens-
brück, а 7. IV 45 да Mühlbauer "Paußen" "ze Kory".
Тэй успамянення яліо Галтыя

Собалеўскіє завярты быты ў повоєн-
ныє артыкулі: "Іголова", "Блокі
Дуреліфаловы", "Браты В. С." "Омьскіне
факліне фупаціі"

15-16. 12. 1945 уволіенне праз Амьскіне
у V 1947 вывезенне да Англіі, гдзіе
працоваў я. белав

ў 1966 вярнеца да Польскі

Зумьа сяглы 6. VI. 1971 а депіт. Провіскіне

Вохуаціеніа: Кнізі Віртуті літатарі V кл.

У вохуаці Медаль ваясьліа

Кнізі Ніеподлегіодзі

Влэскіне вітэго. валеаціеніа і рэвінгі I кл.

Была лэаціроўным асідуліеніа Кофа вэтраціеніа Паўтані влэскіне

KARTOTEKA OSOBNA, LEKARZY (KOL) 9 BL

(C) Główna Biblioteka Lekarska, Warszawa

Zbiory Specjalne, ul. Jazdów 6

Baraniecka-Szaynok Wanda

Zm. 06-06-1971

Tytuł/Stopień: dr

Źródła:

- 1971 (08.06.) Kurier Polski - Nekrolog
- 1971 (22.06.) Słowo Powszechne - Nekrolog
- 1971 (09.06.) Życie Warszawy - Nekrolog
- 1971 (22.06.) Życie Warszawy - Nekrolog

Szarymokoła 10889

M 5/64

1. N

Szarymokoła

2. I., ps.

Wanda ps. Purnia

3. ur.

4. st.

kpt

5. Org.

A.K.

6. przydz.

Oddz. II Kdg.

7. funkcje

[Signature]

SPP 8. nr

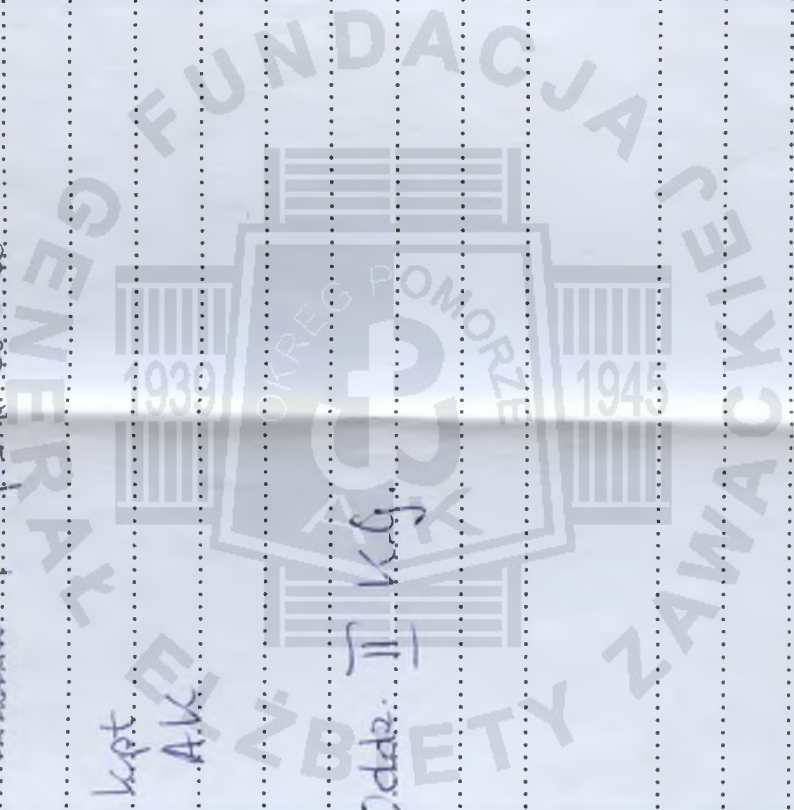
13916

nr karty 693

9. źr.

liczn. 2: 62173, m. doch. 2. w. 1943

now SPP



1 Szarybokawa, Wanda, 1939, kpt, 139/16, AKK G., p. 5. Dnia, 5. 02. 1973,

2 MN 1978/146 / KMK

3

4

5 SPP wyf.

6 Album wspomnień n. 68/70

7

8

9

10



H-D / 1978/146

~~Mne teści w SPP~~

T. 341/WSK

AK
Lwów

SZAYNOK Wanda

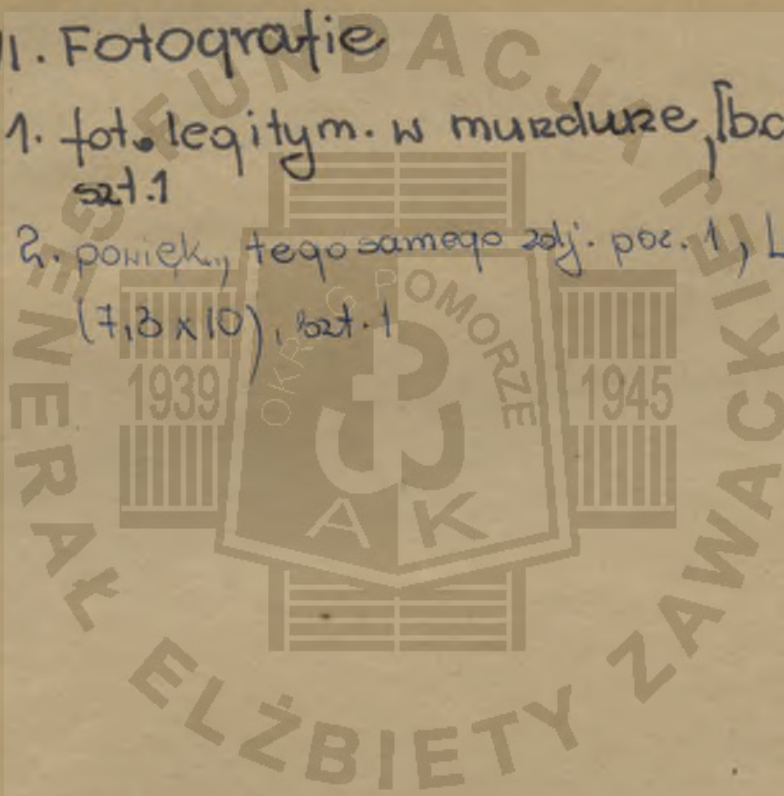
z d. Barabiecka

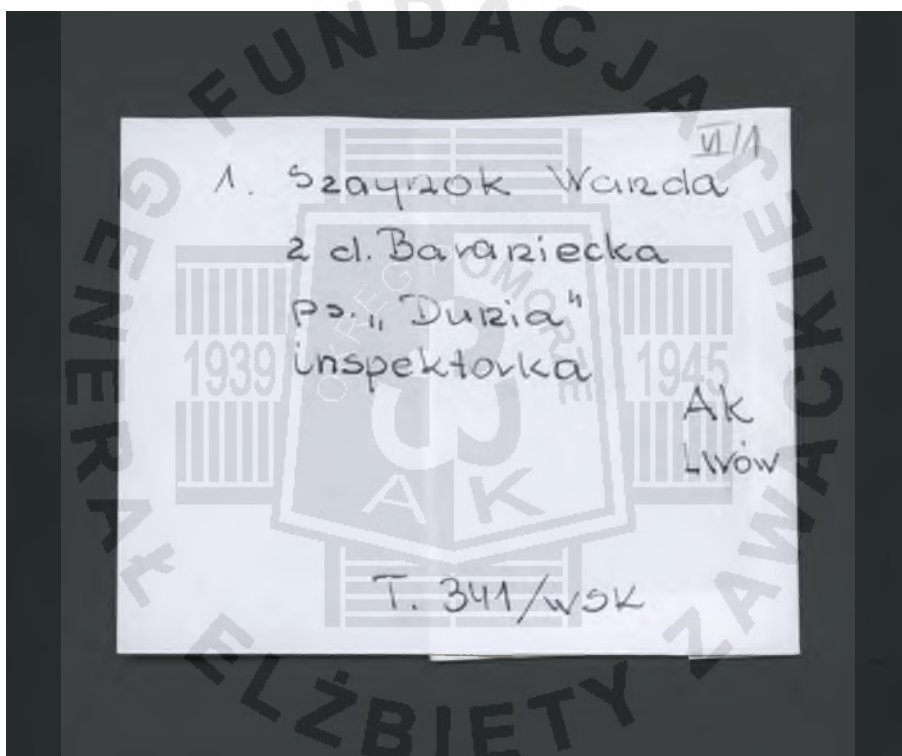
ps. „Duria”

VI. Fotografie

1. fot. legitym. w mundurze, [b.c.l.] (5x7)
szt. 1

2. poniek, tego samego zdj. por. 1, [b.c.l.]
(7,3x10), szt. 1









2. Szaynok Wanda ^{VI/4}
2 d. Bawarska
ps. „Duzia”
1939 OKREG POMORZE 1945
AK AK
Liwon
T. 341/IVSK





801PWK



++ SZYMONOWA
insp. - dca i

SZYMONOWA

SZRAYNOK



+ SZAYNOKOWA HANNA pr. „Dunia”

zd. Baraniewska



ARCHIWUM

Stołoty Zawackiej

poz. 80 PAK

poz.

data wpływu

PAK

WSK

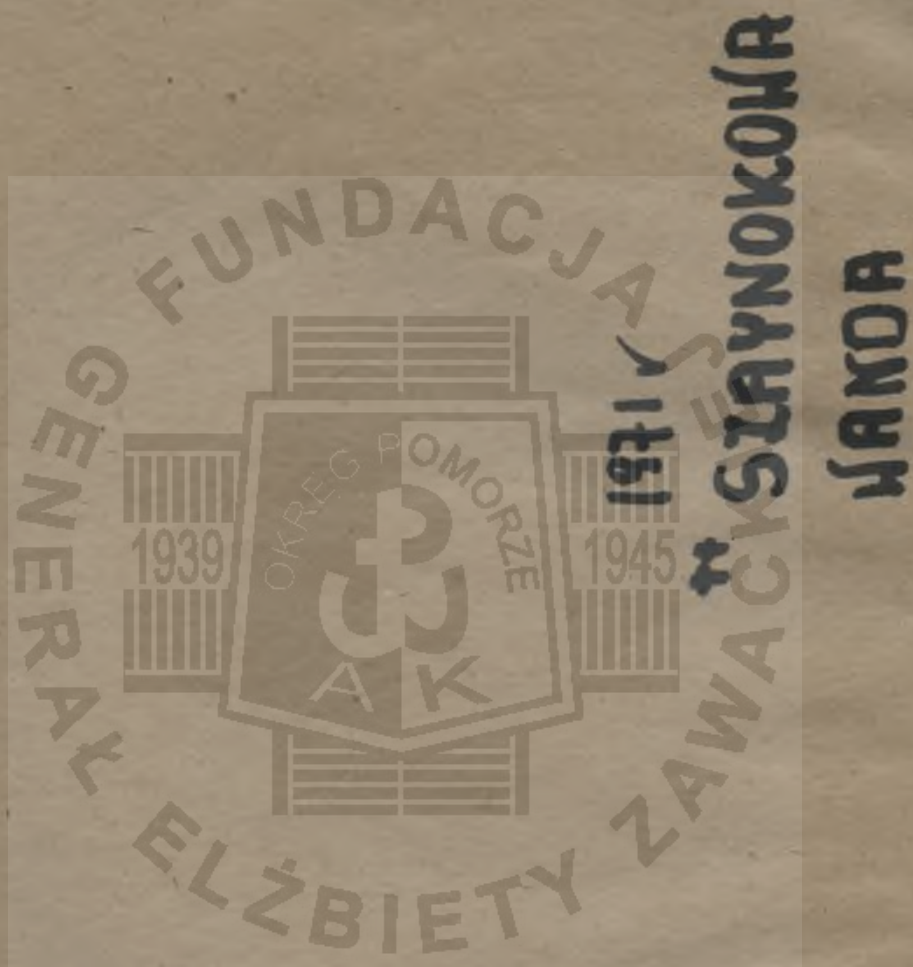
- W-H. d. 1942

w 1943 / orestorowanie w Kijowie

PKK

WSK - W-He. dat. 1942

W 1943 r. umieszczenie w Kijowie



WANDA

SZAYNOŁOWA HANNA



SZAYNOK Wanda

